



Pokolenie, które nie zna granic

20-letni Damian urodził się, gdy Polska wstępowała do Unii. On i jego rówieśnicy mówią nam, jak widzą świat

WYBORY DO EUROPARLAMENTU

Dlaczego Twój głos jest ważny i jakie decyzje zapadają w sercu Europy?

BRÓŃ STYLU, BO ZANIKNIE

Jej ilustracje publikują światowe magazyny.
Marysia Machulska o Erasmusie i życiu w Paryżu

Uczysz języków? Czytaj „Języki Obce w Szkole”

Poznaj wiodące czasopismo z wieloletnią tradycją dla nauczycieli języków obcych — źródło inspiracji i materiałów do wykorzystania w klasie!



Od 2012 r. wydawane przez FRSE

Od 67 lat na polskim rynku

Od początku poświęcone edukacji językowej



Nowe wydanie na: www.jows.pl



Ewa Kempieńska
redaktor prowadząca

Demokracja nie jest dana na zawsze



iosna to czas odnowy i oczekiwania. W tym roku jest to okres szczególny także dla naszego kraju jako członka Unii Europejskiej. 9 czerwca będziemy wybierać swoich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Głosowanie nie jest u nas obowiązkowe (jak np. w Belgii, w której za brak udziału w wyborach grozi

kara pieniężna, a nawet wykreślenie z rejestru wyborców), nie można też głosować przez internet (co pewnie ucieszyłoby wielu młodych i podniosło wśród nich frekwencję). Mimo to trzeba mieć nadzieję, że będziemy chętniej uczestniczyć w tegorocznych wyborach do PE niż przed pięcioma laty. Wówczas swój głos oddała mniej niż połowa uprawnionych Polaków i zaledwie co czwarta osoba w wieku od 18 do 29 lat.

Aby zmienić nieco tę tendencję i przyczynić się do podniesienia tegorocznej frekwencji, w tym wydaniu „Europy...” publikujemy artykuły poświęcone wyborom do europarlamentu. Możecie się z nich dowiedzieć, jak przebiega głosowanie i dlaczego mądrze jest się na nie wybrać (s. 12–14), a także o czym tak naprawdę decyduje Parlament i jak jego decyzje przekładają się na zmiany w naszym życiu (s. 8–11). A może... sami chcielibyście pracować w Parlamencie lub innej instytucji unijnej? Macie szansę, ponieważ Polacy są tam niedoreprezentowani. Piszemy, jakie kryteria trzeba spełnić, i rozmawiamy z osobami, którym się to udało (s. 42–47).

Nie byłoby oczywiście tych możliwości, przywilejów (ani, o czym warto pamiętać, obowiązków), gdyby Polska nie przystąpiła 1 maja 2004 roku do Unii Europejskiej. Emocje towarzyszące tamtemu okresowi wspomina Joanna Jarecka-Gomez, pierwsza Polka zatrudniona w PE na stanowisku merytorycznym, która brała udział w pracach nad traktatem akcesyjnym (s. 48–51).

20 lat to szmat czasu – dochowaliśmy się dziś pierwszego pokolenia dorosłych Polaków, które nie zna innej Polski niż tej będącej częścią UE. Dla nich możliwość swobodnego poruszania się po Europie, podejmowania studiów i pracy w wybranym kraju unijnym, bezproblemowe porozumiewanie się w kilku językach i brak kompleksów w stosunku do zachodnich sąsiadów są oczywistością (zob. s. 26–29). Inną Polskę kojarzą w najlepszym wypadku z filmów Barei i opowieści rodziców, które są dla nich równie abstrakcyjne co koronacja Bolesława Chrobrego. Być może mają też przekonanie o stabilności naszej demokracji. Tym bardziej warto uświadamiać młodym – i powtarzać sobie – że demokracja to nasza zdobycz, ale nie jest nam dana raz na zawsze. Demokracje nie zawsze upadają nagle i spektakularnie, czasem to długotrwały i powolny proces, który jak kropla drąży skałę. O demokrację trzeba się zatem troszczyć każdego dnia. Zarówno na poziomie krajowym, jak i europejskim – nie omijając szerokim łukiem urn wyborczych.

Do zobaczenia 9 czerwca! ■

8

WYDARZENIA

Serce Zjednoczonej Europy, czyli o czym decydują europosłowie

Wybory do PE – dlaczego frekwencja ma znaczenie?

Co Ty wiesz o UE? Rozwiąż quiz

WYBORY
EUROPEJSKIE

18

WYDARZENIA

Wspólny dyplom europejski już wkrótce!

Polska za sterami Grupy Wyszehradzkiej

Warsztaty #INTERLAB+ – weź udział

Znamy polską kadrę na WorldSkills w Lyonie



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

26

INSPIRACJE

Pokolenie, które nie zna granic – dla nich Polska w UE to oczywistość

Jak promować wartości w uczelnianych projektach

Od Platona do Schumana – podróż do źródeł

Wywiad z laureatem ELL: Tokarczuk i Szyborska nie tylko po polsku

Opowieści z happy endem w projektach eTwinning

Laboratorium EKSpérimentów z ekologii



FOT. LO WIKRYNICY-ZDROJU, ARCH. PRYW.

42

LUDZIE

Sięgnąć europejskich gwiazd – o pracy w strukturach unijnych

Joanna Jarecka-Gomez o drodze Polski do UE

Otwarte drzwi do Europy – rozmowa z ilustratorką Marysią Machulską

Dlaczego Polska? Odpowiadają wolontariusze z całego świata



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

58 PORADY



FOT. SHUTTERSTOCK

Jak tworzyć lokalne partnerstwa w sektorze Edukacja dorosłych

Włącz się we włączanie! Wsparcie dla osób o mniejszych szansach w Akcji 1. Erasmus+

Naucz się korzystać z zasobów sieci Eurydice

Jak wspierać samorządy uczniowskie - radzi ekspert

66 KRONIKA

Europejski Tydzień
Młodzieży 2024 - działa się!

eTwinning wspiera nowatorskich nauczycieli

Szkolenie z demokracji w Sewilli



FOT. ARCHIWUM ZESPÓŁU ETWINNING

70

INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

KE na rzecz młodych umysłów

Young Scot na topie

Przedwyborcza ściągawka
ze stron WWW

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

15 Barbara Zamożniewicz

33 Marcin Hościłowicz

55 Adam Balcer

73 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 2 (53)/2024, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE

www.frse.org.pl/wydawnictwo

© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2024
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa

Kontakt z redakcją: 728 455 336, wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek

Redaktor prowadząca: Ewa Kempnińska

Sekretariat: Małgorzata Piotrowska

Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek

Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski

Drukarnia: Drukarnia KOLUMB Chorzów

Na okładce: Damian Damiński (fot. Szymon Łaszewski)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej oraz MEiN. Publikacja bezpłatna.

**Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności**

Edukacja, Szkolenia, Młodzież



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Fundusze
Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



EUROPEJSKI SUKCES POLSKICH NAUCZYCIELEK!

W tegorocznej edycji Europejskiego Konkursu eTwinning wśród dziewięciu nagrodzonych projektów są trzy realizowane przez eTwinnerki z polskich szkół i przedszkoli.

Kat. wiekowa 0–6 lat: zwycięski projekt: „**The sense of rainbow colours**”. Poznanie kolorów tęczy i ich polisensoryczne doświadczanie z wykorzystaniem TIK i materiałów naturalnych. Realizacja: Paulina Stiler i Aleksandra Armada – Przedszkole nr 48 w Zabrze

Kat. wiekowa 7–11: zwycięski projekt: „**The adventures of eTwinfish**”. Zanieczyszczenia środowiska, włączenie, empatia i relacje koleżeńskie. Realizacja: Agnieszka Chelmecka-Adaszkiewicz i Stanisława Podlesny – SP nr 12 w Rybniku

Kat. wiekowa 12–15: drugie miejsce dla projektu: „**Let's podcast!**”. Tworzenie międzynarodowych podcastów na tematy wybrane przez uczniów. Realizacja: Izabela Paradowska – SP w Jenińcu; Magdalena Brodzińska – III LO w Gorzowie Wlkp. –mr



Szczegóły na: etwinning.pl

NOWA PUBLIKACJA EPALE

Jak wykorzystać rozwiązania w zakresie edukacji dorosłych do inicjowania zmian – u pojedynczych osób, w grupach i społecznościach? Wyjaśniają to autorzy 30 tekstów opublikowanych w 2023 r. na platformie EPALE, zebranych teraz w nowej publikacji Wydawnictwa FRSE. Eksperti dzielą się doświadczeniami, dobrymi praktykami i refleksjami dowodząc, że edukacja dorosłych jest czymś więcej niż uczeniem (się) – to budowanie środowisk sprzyjających rozwojowi oraz stwarzanie i wykorzystywanie szans. –km



Publikacja w wersji elektronicznej dostępna na: www.frse.org.pl/czytelnia/od-wyzwania-do-rozwiazania



Zapraszamy do udziału w konkursie Komisji Europejskiej na najlepszy projekt językowy w Polsce! Zgłoszenia – do 14 czerwca 2024 r. – mogą nadsyłać wszystkie instytucje zajmujące się edukacją językową.

Przedsięwzięcia oceniane będą w dwóch kategoriach:

1. Projekty dofinansowane w programie Erasmus+.
2. Projekty realizowane w innych programach niż Erasmus+ lub realizowane indywidualnie w instytucji edukacyjnej.

Od dwóch lat istnieje możliwość zgłaszania projektów w obu kategoriach równocześnie – takie rozwiązanie przyjęły wszystkie kraje europejskie prowadzące inicjatywę European Language Label.

Beneficjenci Erasmusa+ mogą zgłaszać swoje przedsięwzięcia przy wypełnianiu raportu końcowego z realizacji projektów (jedno z pytań brzmi: „Czy chcesz zgłosić projekt do konkursu European Language Label 2024?”). Pozostali uczestnicy konkursu powinni złożyć formularz zgłoszeniowy znajdujący się na stronie ell.org.pl w zakładce Konkurs. –eg

POZNAJ AMBASADORÓW EUROPASS I EUROGUIDANCE!

Krajowe Centrum Europass i Euroguidance wybrało skład ambasadorski na rok 2024. Wyłoniono pięciu Ambasadorów – ich misja to popularyzowanie usług Europass i możliwości związanych z rozwojem warsztatu pracy doradców zawodowych w ramach programu Euroguidance.

Zadaniem Ambasadorów – ekspertów z różnych środowisk z obszaru poradnictwa zawodowego i rozwoju kariery – jest wsparcie doradców zawodowych poprzez dostarczanie nowych informacji na temat rynku pracy, wymagań branżowych, trendów oraz zastosowania narzędzi cyfrowych.

Ambasadorzy będą również wchodzić w skład jury oceniającego prace w konkursie „Twój Euroguidance – Pasja w Praktyce”, który zostanie zorganizowany przez Krajowe Centrum Europass i Euroguidance.

Krajowe Centrum Europass & Euroguidance w Polsce organizuje różnego rodzaju działania mające na celu rozwój społeczności doradców zawodowych. Program Ambasadorski Europass & Euroguidance jest jednym z takich działań. W 2023 roku w wydarzeniach z udziałem Ambasadorów Europass & Euroguidance wzięło udział ponad 1300 osób. –vk



Zapraszamy do śledzenia najnowszych wydarzeń z udziałem Ambasadorów Europass & Euroguidance na stronach: www.euroguidance.org.pl, www.europass.org.pl oraz na Facebooku – Europass & Euroguidance Polska.



FOT. SZYMON LASZEWSKI

POLKA LAUREATKĄ NAGRODY IM. KAROLA WIELKIEGO

Weronika Chmielewska, uczestniczka projektu #DiscoverEU, znalazła się w gronie krajowych laureatów Europejskiej Nagrody Młodzieży im. Karola Wielkiego.

Podróż po Europie zainspirowała Weronikę do stworzenia projektu „I feel TRAIN to Europe” promującego niskobudżetowe podróżowanie po naszym kontynencie i zachęającego do wzięcia udziału w programie #DiscoverEU.

Konkurs im. Karola Wielkiego nagradza projekty poświęcone wydarzeniom w UE, integracji oraz kwestiom dotyczącym tożsamości europejskiej. Podczas gali w Akwizgranie główną nagrodę przyznano projektowi z Litwy. Więcej na: <https://youth.europarl.europa.eu/pl/more-information/charlemagne-prize/winners.html>.

-mp



Wywiad z Alessandrą Jabłonowską, która razem z Weroniką Chmielewską organizuje spotkania dla młodych pod szyldem „I feel TRAIN to Europe”, publikowaliśmy w numerze 1/2024 „Europy dla Aktywnych” (s. 56–57). Wywiad dostępny również na: <https://www.frse.org.pl/aktualnosci/to-droga-jest-celem>

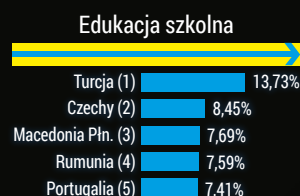
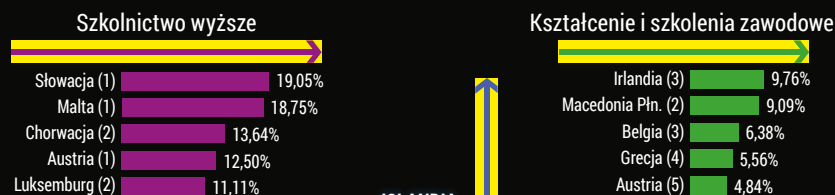
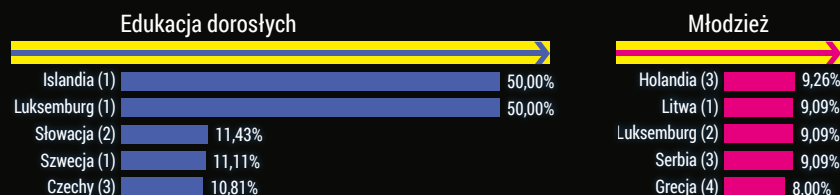
GDZIE NAS CENIĄ?

Polskie podmioty aktywnie uczestniczą w Partnerstwach współpracy i Partnerstwach na małą skalę, finansowanych w ramach Akcji 2. programu Erasmus+ przez narodowe agencje programu Erasmus+ z innych krajów Europy. Odsetek polskich organizacji i instytucji wśród zagranicznych partnerów w projektach edycji 2023 r. różni się w zależności od państwa i sektora programu. Wśród państw, w których jest najwyższy, są Słowacja, Turcja, Czechy, Irlandia i Holandia.

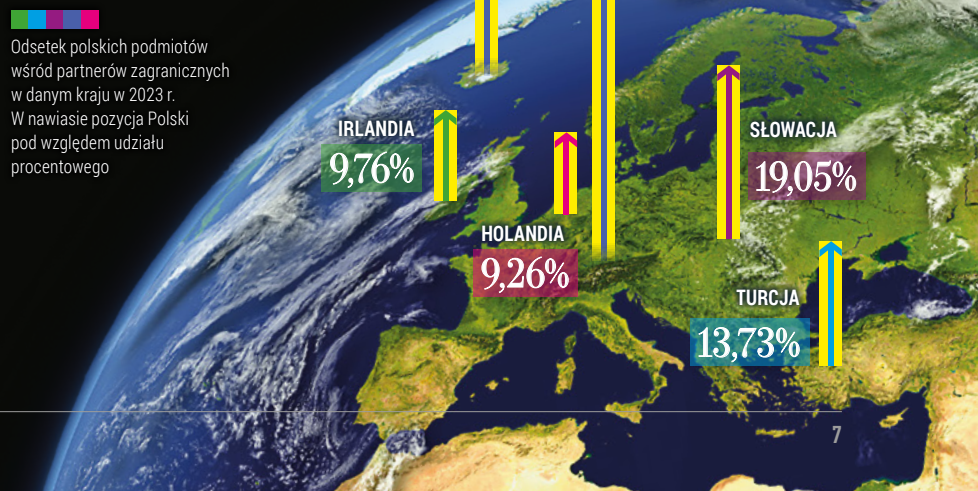
W sektorach Szkolnictwo wyższe i Edukacja dorosłych nasze organizacje są najczęstszymi partnerami zagranicznymi w sześciu krajach, w tym w Austrii, na Malcie i w Szwecji. Na liście państw, w których udział polskich partnerów jest wysoki, znajduje się także Luksemburg. Polscy partnerzy są tam na pierwszym miejscu w sektorze Edukacja dorosłych (*ex aequo* z greckimi) i na drugim w sektorze Młodzież.

W sektorze Edukacja szkolna nasze organizacje zajmują pierwsze miejsce w Turcji, wyprzedzając hiszpańskie i rumuńskie, a w Czechach drugie, ustępując jedynie słowackim. Kształcenie i szkolenia zawodowe to jedyny sektor, w którym nie ma nas na najwyższym stopniu podium, ale mamy drugie miejsce w Macedonii Północnej, a także trzecie w Belgii, Chorwacji, Irlandii i na Łotwie.

-bs



Odsetek polskich podmiotów wśród partnerów zagranicznych w danym kraju w 2023 r. W nawiasie pozycja Polski pod względem udziału procentowego



FOT. SHUTTERSTOCK/OPR. BOGDAN SOTT

Tu bije serce Unii

Jako jedyna instytucja UE wybierana bezpośrednio przez obywateli państw członkowskich Parlament Europejski odgrywa fundamentalną rolę w definiowaniu przyszłości Europy. Czy i w jaki sposób jego decyzje przekładają się na zmiany w naszym życiu?



Anita Czupryn – korespondentka FRSE



dy w lipcu 2020 r. podczas szczytu w Brukseli Rada Europejska zaproponowała cięcia w budżecie UE na lata 2021–2027, w Parlamencie Europejskim zawrzało. Ograniczenia miały dotknąć m.in. program Erasmus+ – Rada chciała na niego przeznaczyć 21 mld euro, o 5 mld mniej, niż proponowała Komisja Europejska w pierwotnej wersji budżetu. – Nie możemy zmniejszać środków na badania, młodzież i program Erasmus! – grzmiał wówczas przewodniczący PE David Sassoli, i zapowiadał negocjacje.

Efekt? Uchwalony dziesięć miesięcy później budżet programu znów wynosił 26 mld euro. Cięcia zrobiono gdzie indziej, a twardy opór PE umożliwił nie tylko zwiększenie liczby uczestników programu (również z Polski!), ale także uwzględnienie potrzeb osób wykluczonych czy w starszym wieku. – Nigdy wcześniej program Erasmus+ nie był tak szeroki i nie oferował tak dużego wachlarza możliwości – komentowała ówczesna komisarz UE ds. edukacji Marija Gabriel.

Decyzje, które zmieniają Europę

Historia budżetu Erasmus+ to tylko przykład tego, jak istotną rolę może pełnić europarlament w podejmowaniu decyzji istotnych dla każdego Polaka. I to mimo faktu, że działa zupełnie inaczej niż np. polski Sejm – jego członkowie nie mają bowiem klasycznie pojmowanej inicjatywy ustawodawczej. – Decyzje Unii nie są wyłączną domeną Parlamentu, ale też Komisji Europejskiej, Rady Europejskiej (czyli przywódców 27 państw UE) lub Rady Unii Europejskiej, w której skład wchodzi ministrowie ze wszystkich państw UE – wyjaśnia prof. Piotr Stec z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. – Parlament Europejski może jednak uczestniczyć w konsultacjach rozwiązań prawnych, negocjować i grozić wetem, bo to do niego należy ostatecznie zatwierdzanie dyrektyw – dodaje. W wielostronnych dyskusjach pomiędzy organami UE Parlament często przyjmuje twarde stanowisko – i stawia na swoim, jak w przypadku Erasmusa.

Najważniejszą prerogatywą Parlamentu jest wspomniane już uchwalanie budżetu Unii – na całą siedmioletnią perspektywę, ale

i na poszczególne lata. Dokument obejmuje oczywiście nie tylko środki na inicjatywy edukacyjne takie jak Erasmus+, ale też infrastrukturę, polityki klimatyczną i rolną, naukę czy bezpieczeństwo. Dla przykładu – budżet na 2023 r. skupiał się na wzmocnieniu polityk związanych z ochroną klimatu, inwestycjami w edukację i wsparciem dla regionów dotkniętych skutkami pandemii.

Poza procedowaniem budżetu Parlament Europejski odgrywa istotną rolę w monitorowaniu jego wykonania. Europosłowie mają wgląd w raporty, przeprowadzają audyty i oceniają skuteczność wydawania pieniędzy w ramach unijnych programów. W ostatnich latach sprawdzali m.in. efektywność wsparcia rolnictwa czy sensowność działania funduszy strukturalnych. Parlament regularnie ocenia również całą strategię finansową UE – w trakcie negocjacji budżetowych jego przedstawiciele analizują zgodność planów z celami polityki unijnej i rekomendują, na co dokładnie warto przeznaczyć środki.

Jakie inne, ważne dla obywateli UE decyzje nie przeszłyby w ostatnim czasie bez konsultacji i zgody europarlamentu? Na przykład te dotyczące danych osobowych, ochrony praw konsumentów czy klimatu. W lutym 2023 r. PE zatwierdził uzgodnione wcześniej z innymi organami Unii nowe cele redukcji emisji CO₂ dla nowych samochodów osobowych i dostawczych (do 2035 emisje te mają spaść do zera). W kwietniu ub.r. PE przyjął natomiast kluczowe dyrektywy i rozporządzenia z pakietu „Fit for 55”, zainicjowane przez Komisję Europejską, których celem jest ograniczenie ogólnej emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. do 2030 r. (w porównaniu z 1990 r.) i osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 r. Z kolei 20 grudnia 2023 r. przedstawiciele krajów UE, Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej osiągnęli porozumienie w sprawie głównych elementów politycznych tzw. pakietu migracyjno-azylowego. Parlament zajmował się też m.in. sztuczną inteligencją, zasadami handlu w internecie, akcesją do Unii Ukrainy i Mołdawii oraz dziesiątkami innych tematów. Ostatnią jego kadencję eksperci oceniają jako bardzo pracowitą: tylko do lipca 2023 r. w ramach tzw. zwykłej procedury ustawodawczej europosłowie przyjęli łącznie 868 aktów legislacyjnych. Na ostatnim posiedzeniu w kwietniu 2024 r. – aż 80.

Parlament Europejski nie jest bezradny również wtedy, gdy inne organy Unii w ważnych dla niego kwestiach nie podejmują stosownych działań. W takiej sytuacji może skorzystać z art. 255 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej i wezwać KE, by jednak zabrała się do roboty, wyznaczając przy okazji cele, jakie powinny przyświecać nowym regulacjom. Dla przykładu – to od europosłów zaczęła się walka z dopingiem w sporcie na poziomie europejskim. Po tym jak PE w 1998 roku przyjął rezolucję w tej sprawie, rok później Komisja Europejska przedstawiła wspólnotowy *Plan działań w sprawie zwalczania dopingu w sporcie*. Ostatecznie zaowocowało to m.in. powstaniem sektora Sport w programie Erasmus+. W ostatnich latach PE wzywał też Komisję Europejską np. do upraszczania podatków dla małych i średnich firm czy opracowania wspólnych przepisów w zakresie zwalczania mowy nienawiści.

Pod społeczną kontrolą

Parlament Europejski uczestniczy w procesach ustawodawczych w granicach wyznaczonych w traktatach, ale może też użyć tzw. *soft power* w wielu innych dziedzinach życia, nienależących do kompetencji UE. Robi to, podejmując rezolucje, podobne w skutkach do uchwał polskiego Sejmu. Nie są one prawnie wiążące, ale stanowią element nacisku w sprawach politycznych, społecznych czy etycznych.



Europarlament nie ma klasycznie pojmowanej inicjatywy ustawodawczej. Może jednak wzywać Komisję Europejską do działań i grozić wetowaniem jej propozycji



Tak było np. w przypadku wyrażenia przez PE stanowiska, że Węgry naruszają zasady praworządności. Europosłowie wypowiedzieli się również na temat legalności aborcji w Polsce. W 2021 r. Parlament wezwał polski rząd do zniesienia zakazu, ale że ta dziedzina nie należy do kompetencji Unii Europejskiej – Warszawa mogła to wezwanie zignorować. Z kolei w ubiegłym roku PE apelował m.in. o rozważenie dostaw odrzutowców i helikopterów dla walczącej Ukrainy. Rezolucja nie sprawiła, że od razu ruszyły transporty na Wschód, jednak stanowiła silny komunikat polityczny.

Gdzie zwykły poseł nie może

Co z tego wszystkiego wynika? Po pierwsze – europarlament ma wpływ na nasze codzienne życie, bo unijne przepisy muszą być uwzględniane w polskim systemie prawnym. Po drugie: jego funkcjonowanie to skomplikowany system

procedur – wpływ na cokolwiek mogą mieć tylko ci, którzy się ich nauczą. Po trzecie – PE to królestwo konsultacji, negocjacji, kompromisów i uzgodnień. Tu nie zawsze jest szansa na zaspokojenie narodowych interesów, bo trzeba je godzić z potrzebami i dążeniami wielu innych narodów. Jednocześnie jednak to najlepszy z wymyślonych dotychczas sposobów społecznej kontroli nad politykami decydującymi o sprawach UE. Jeśli chcemy szybszych zmian chroniących klimat, lepszej kontroli sztucznej inteligencji lub wzmocnienia praw konsumentów wobec globalnych platform handlowych – pomóc w tym mogą tylko europosłowie. Wybierzmy ich rozsądnie.



O tym, co zdecydował PE IX kadencji w najważniejszych kwestiach – czyt. na stronie: tinyurl.com/37kru3y7.



Jak głosować na

Raz na pięć lat mieszkańcy UE stają przed ważną decyzją: wyborem swoich przedstawicieli do europarlamentu. Co decyduje o tym, kto dostanie mandat – i dlaczego tak ważna jest frekwencja?

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



Czy można zaangażować się w coś, czego się nie rozumie? Pewnie można, ale co to za przyjemność. W przypadku wyborów do Parlamentu Europejskiego zdecydowanie lepiej jest wiedzieć, jak nasz głos przekłada się na podział mandatów – szczególnie że w tym przypadku poziom zaangażowania wyborców to kwestia dość istotna. Wyłanianie polskich przedstawicieli do europarlamentu jest bowiem jedynym procesem wyborczym w Polsce, w którym okręgi nie mają z góry przypisanej liczby mandatów, a o ich ostatecznym podziale decyduje liczba oddanych głosów, czyli pośrednio... frekwencja. W skrajnym przypadku z naszego regionu do Brukseli i Strasburga może się nie dostać nikt. Czy w takiej sytuacji jest sens stać z boku?

Co kraj, to obyczaj

Zanim przejdziemy do szczegółów – generalna uwaga: choć to wybory „europejskie”, unijne regulacje określają tylko liczbę miejsc w Parlamencie przysługujących poszczególnym państwom. Nie przesądzają natomiast, w jaki sposób kraje te mają wspomniane mandaty obsadzić. – Każdy członek Unii ma własne zasady precyzujące sposób wyboru swoich przedstawicieli – mówi Piotr Stec, analityk, strateg oraz wykładowca Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Zasady te, zapisane w ordynacjach wyborczych, mocno się różnią. – Jednym z podstawowych czynników determinujących te różnice są systemy polityczne, historia oraz tradycje wyborcze poszczególnych krajów. To one właśnie

wskazują na indywidualny charakter każdego systemu wyborczego – zaznacza prof. Stec.

Inny w poszczególnych krajach może być nawet termin głosowania. Wybory do Parlamentu Europejskiego zaplanowano w dniach od 6 do 9 czerwca, ale konkretną datę członkowie UE ustalają samodzielnie. W niektórych krajach wybory trwają nawet dwa dni, w Polsce jeden – 9 czerwca. Zresztą niedziela to najczęściej wybierany dzień głosowania – dane Parlamentu Europejskiego wskazują, że w ostatnim dniu tygodnia głosują zazwyczaj również Szwedzi, Niemcy, Francuzi, Hiszpanie i Portugalczycy.

W poszczególnych krajach odmiennie może wyglądać również kwestia czynnego prawa wyborczego oraz samej organizacji głosowania. W Polsce w wyborach do PE mogą wziąć udział osoby pełnoletnie – nie tylko Polacy, ale też obywatele innych krajów członkowskich, mieszkający nad Wisłą na stałe i wpisani do rejestru wyborców. Osoby ze znacznym bądź umiarkowanym stopniem niepełnosprawności oraz te, które najpóźniej w dniu głosowania kończą 75 lat, mają możliwość głosowania przez pełnomocnika. Może nim być tylko osoba wpisana do rejestru wyborców w tej samej gminie co udzielający pełnomocnictwa do głosowania lub posiadająca zaświadczenie o prawie do głosowania. Wyborcom niepełnosprawnym przysługuje także prawo do głosowania korespondencyjnego.

Liczy się komitet

Miejsc w Parlamencie jest 720. Każdy kraj członkowski Unii Europejskiej ma zagwarantowaną reprezentację wynikającą z zasad równości i proporcjonalności – co w praktyce oznacza,

arenie europejskiej

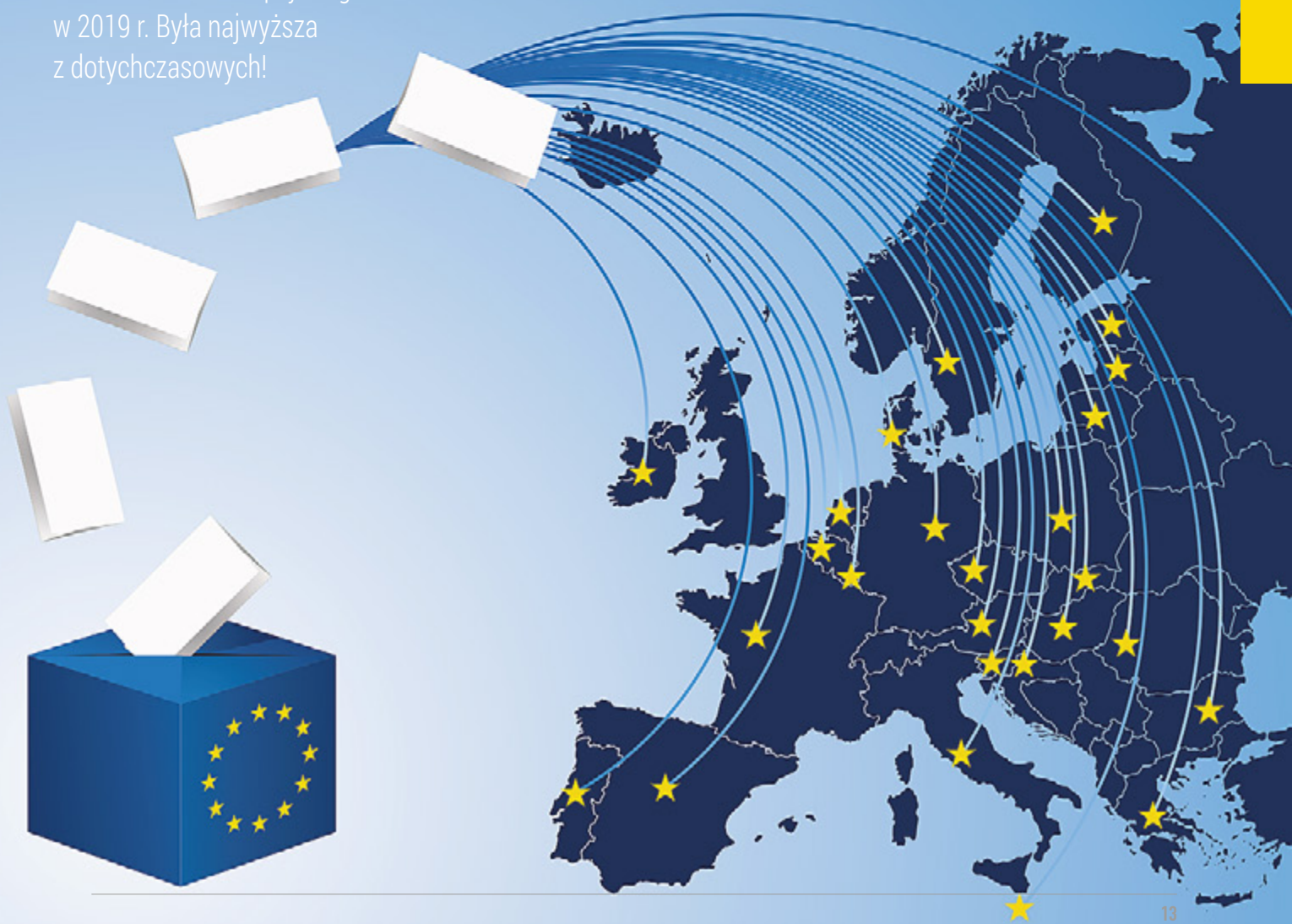


45,6 proc.

– tyle wyniosła w Polsce
ogólna frekwencja w wyborach
do Parlamentu Europejskiego
w 2019 r. Była najwyższa
z dotychczasowych!

że liczba miejsc dla danego państwa jest zależna do liczby jego mieszkańców. By zmniejszyć dominację największych krajów, przyjęto jednak zasadę tzw. proporcjonalności regresywnej, co w uproszczeniu oznacza, że każdy poseł i posłanka do PE z większego kraju reprezentuje więcej osób niż poseł czy posłanka z mniejszego kraju. W efekcie liczba mandatów dla poszczególnych państw wynosi od sześciu w przypadku najmniejszych państw (Cypr, Luksemburg czy Malta), do 96 – tyle obsadzają Niemcy.

Polska, obecnie z 53 mandatami, znajduje się w górnej części stawki. Jak wygląda proces obsadzania tych miejsc? – Nasz kraj podzielony jest na 13 wielomandatowych okręgów wyborczych, z których wybieramy 53 posłów. Upraszczając, można powiedzieć, że głosujemy w ramach województw, choć niektóre z nich są ze sobą połączone: np. małopolskie



ze świętokrzyskim, warmińsko-mazurskie z podlaskim czy dolnośląskie z opolskim. Warszawa jest oddzielnym okręgiem, województwo mazowieckie, z wyłączeniem Warszawy, również – wyjaśnia prof. Piotr Stec.

Przy przeliczaniu oddanych głosów na mandaty w pierwszej kolejności bierze się pod uwagę to, który komitet poparli uczestnicy głosowania. – W podziale miejsc uczestniczą tylko te komitety, które otrzymały co najmniej 5 proc. głosów w skali kraju. Dla koalicji próg wynosi 8 proc. – wskazuje ekspert.

Metody, etapy, obliczenia

Wspomniany podział miejsc odbywa się dwuetapowo. Najpierw na szczeblu ogólnokrajowym stosuje się metodę D'Honta (belgijskiego matematyka). Liczba zdobytych przez poszczególne komitety głosów dzielona jest przez kolejne liczby naturalne (1, 2, 3, 4 itd.), uzyskane wyniki (ilorazy) szereguje się następnie w ciągu malejącym, a mandaty przydziela czołówce rankingu (w przypadku wyborów do PE – z pierwszych 53 miejsc). Dla przykładu, zastosowanie metody D'Hondta na poziomie czteromandatowego okręgu, w którym dwa komitety uzyskały odpowiednio 10 i 6 tys. głosów, oznaczałoby, że pierwszy z nich otrzymuje trzy miejsca, a drugi – jedno. Tak wynikałoby bowiem z listy największych ilorazów (Komitet A: ilorazy 10000, 5000, 3333, a więc I, III i IV miejsce w rankingu, Komitet B: 6000, 3000, 2000, czyli II, V i VI miejsce).

W drugim etapie wywalczone przez komitety mandaty dzieli się na 13 okręgów wyborczych. W tym przypadku zastosowanie znajduje metoda Hare'a-Niemeyera. W uproszczeniu: mnoży się liczbę mandatów zdobytych przez każdy komitet przez liczbę uzyskanych przez niego głosów – osobno w każdym z 13 okręgów. Wynik każdego z tych działań dzieli się następnie przez łączną liczbę głosów oddanych na ten komitet w skali kraju – czyli np. 15 x 150 tysięcy/800 tysięcy, co daje 2,81. Taki wynik oznacza, że komitet uzyskuje w danym okręgu dwa mandaty. Jeśli w ten sposób nie zostaną rozdzielone wszystkie miejsca – analizuje się to, co w wyniku zostało po przecinku, a mandaty uzyskują komitety z największymi resztami. Trudne? Wystarczy potrenować na przykładach, by wszystko stało się jasne.

Co taka ordynacja oznacza w praktyce? Po pierwsze – że duża frekwencja w danym okręgu może sprawić, iż przypadnie mu dodatkowy mandat (bo inny region go straci). Po drugie – że kandydaci z różnych okręgów wyborczych konkurują nie tylko z rywalami z innych list, ale także między sobą. Dlatego właśnie partie promują jednych kandydatów bardziej niż innych – w zależności od tego, jakie szanse mają oni na dobry wynik w danym okręgu.

Nieobecni nie mają głosu

Czy argumenty o znaczeniu frekwencji dla wyników Polacy brali dotąd pod uwagę? Niekoniecznie, choć pięć lat temu wynik nie był najgorszy. Frekwencja ogólna wyniosła 45,68 proc. i była najwyższą z dotychczasowych. W głosowaniu wziął jednak udział tylko co czwarty młody Polak – z grupy wiekowej 18–29 lat głos oddało 27,6 proc. uprawnionych. W Europie wyniki są porównywalne, a najwyższa frekwencja jest tam, gdzie głosowanie – przynajmniej formalnie – jest obowiązkowe. Na przykład w Belgii za brak udziału w głosowaniu grozi kara pieniężna, a osoby, które notorycznie nie chodzą na wybory, wykreśla się z rejestru wyborców. Podobnie jest w Luksemburgu – nic więc dziwnego, że w obu krajach w 2019 r. zagłosowało 84–88 proc. uprawnionych.

Czy jednak nie lepiej głosować po dobroci – skoro już wiemy, jak to wszystko działa? ■



SPRAWDŹ NA WŁASNEJ SKÓRZE!

Unijne fundusze umożliwiają obywatelom korzystanie z różnych inicjatyw pozwalających zgłębić wiedzę na temat Unii Europejskiej. Jedną z takich możliwości są Centra Multimedialne Europa Experience, rozmieszczone w wielu miastach UE. Można się z nich dowiedzieć nie tylko tego, jak Unia wpływa na nasze życie codzienne i jak funkcjonuje jako wspólnota, ale także wcielić się w rolę europosła, zasiadając w ławach Parlamentu Europejskiego. I to zupełnie za darmo. Warszawskie Centrum Europa Experience znajduje się przy ul. Jasnej 14/16A, w budynku Biura Parlamentu Europejskiego.



Barbara Zamożniewicz

Europa idzie w lokalność

Zryw młodzieży z okazji wyborów parlamentarnych w 2023 r. okazał się krótkotrwały. Marzenie, by słupek frekwencji wśród osób w wieku 18–29 lat utrzymał się na poziomie 68,8%, pękło jak bańka, gdy podano dane po wyborach samorządowych: głosowało zaledwie 38,6% osób w tym przedziale wiekowym (Ipsos). Teraz przed nami ostatnie głosowanie: do europarlamentu. Nie miejmy jednak złudzeń – ono

także nie będzie cieszyć się wielką popularnością wśród młodzieży.

„O wyborach do samorządu nie słyszałem. Nie ma tego na TikToku”, „Gdyby było głosowanie przez internet, tobym głosował”, „Moi znajomi nie poszli, to ja też nie poszłam” – słyszę od młodzieży, która nie wzięła udziału w wyborach samorządowych. Brak odpowiedniej kampanii medialnej oraz fakt, że procedura umożliwiająca głosowanie poza swoim okręgiem była bardziej skomplikowana niż w wyborach parlamentarnych, to najczęściej wysuwane przez młodzież argumenty. O ile też młodzi znali kandydatów do parlamentu z mediów, zupełnie nie wiedzieli, kim są kandydaci na burmistrzów, wójtów i radnych. Musieliby poszukać informacji samodzielnie. Dużo trudu, a poczucie wpływu nikome.

Trudno mi zaakceptować, że młodzież nie bierze udziału w wyborach samorządowych, szczególnie że patrzę na to zjawisko z perspektywy gminy, która ma problem z odpływem młodych. Oni nie kandydują i nie głosują, więc starsi mieszkańcy wybierają podobne sobie osoby, które urządzają im świat według własnych wyobrażeń. Te rozmiągają się z potrzebami młodych, którzy w efekcie wyjeżdżają i mają coraz

mniej przekonanie o znaczeniu swojego głosu. Kandydują i głosują starsi – i koło się zamyka.

Kiedy do tego dołożymy pogłębiającą się różnicę w aspiracjach między pokoleniem „zetek” (roczniki od 1997 do 2012) a starszymi oraz powiększającą się przepaść między centrami typu Warszawa, Gdynia, Wrocław, które przyciągają młodzież, a prowincjonalnymi miasteczkami i wsiami – przepis na rozwojową zapaść gotowy.

Od lat działam na rzecz aktywizowania młodych i zastanawiam się, jak budować w nich przekonanie o wpływie na rzeczywistość. Jestem wierna zasadzie: jeśli poczują, że ich głos albo działanie zmienia najbliższe otoczenie, łatwiej będzie im uwierzyć w sens głosowania na poziomie gminy, kraju czy Europy. To tu tkwi klucz do wysokich młodzieżowych słupeków w wyborach. Dodałabym do tego możliwość głosowania przez internet i atrakcyjne kampanie medialne.

Budowanie poczucia wpływu to systematyczna praca na poziomie lokalnym. Komu brak na nią pomysłów – może skorzystać z tych proponowanych przez Unię Europejską w ramach inicjatyw *Europe Goes Local* i *Democracy Reloading*, skierowanych do pracowników młodzieżowych oraz lokalnych polityków zainteresowanych partycypacją młodzieży. Obejmują m.in. katalog świetnych praktyk oraz materiały edukacyjne. Serdecznie je wam polecam i sama także zanurzam się w lekturze! ■

Barbara Zamożniewicz – uczestniczka programu Wolontariat Europejski, liderka społeczna. Od 18 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. Radna miejska. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Sprawdź się!

20 pytań na 20-lecie Polski w Unii Europejskiej. Rozwiąż quiz i dowiedz się, czy wspólna Europa nie ma dla ciebie tajemnic

- 1** Jakie warunki musi spełniać Europejska Inicjatywa Obywatelska?
- a** Musi uzyskać co najmniej milion podpisów z co najmniej siedmiu krajów UE (z uwzględnieniem minimalnej liczby podpisów z każdego kraju).
 - b** Musi uzyskać co najmniej trzy miliony podpisów z co najmniej pięciu krajów UE (z uwzględnieniem minimalnej liczby podpisów z każdego kraju).
 - c** Musi uzyskać co najmniej dwa miliony podpisów.

- 2** Jaki jest główny cel Europejskiego Zielonego Ładu?
- 
- a** Uczynienie Unii Europejskiej wiodącym na świecie producentem energii odnawialnej do 2045 r.
 - b** Uczynienie Unii Europejskiej neutralną pod względem emisji dwutlenku węgla do 2050 r.
 - c** Uczynienie Unii Europejskiej największym eksporterem technologii wychwytywania dwutlenku węgla do 2050 r.

- 3** Członkowie Parlamentu Europejskiego (posłowie do PE) zasiadają w sali posiedzeń Parlamentu Europejskiego na podstawie:
- a** swojej przynależności politycznej – od lewej do prawej strony,
 - b** nazw krajowych partii politycznych w kolejności alfabetycznej,
 - c** nazw państw w kolejności alfabetycznej.

- 4** Która instytucja Unii Europejskiej jest odpowiedzialna za zaproponowanie tematu kolejnego Roku Europejskiego?
- a** Rada Unii Europejskiej
 - b** Parlament Europejski
 - c** Komisja Europejska

- 5** Jaka jest minimalna liczba przedstawicieli w Parlamencie Europejskim przypadająca na jedno państwo członkowskie?
- 
- a** 4
 - b** 6
 - c** Nie ma przepisu mówiącego o minimalnej liczbie przedstawicieli do PE.

- 6** Która instytucja Unii Europejskiej jest odpowiedzialna za reprezentowanie interesów państw członkowskich?
- a** Rada Europejska
 - b** Rada Unii Europejskiej
 - c** Rada Europy

- 7** Liczba „55” w unijnym pakiecie „Fit for 55” oznacza obniżenie emisji dwutlenku węgla o co najmniej 55% do 2030 r.
- a** Prawda
 - b** Fałsz

- 8** Jak nazywają się kryteria, które musi spełnić państwo kandydujące do Unii Europejskiej?
- a** Kryteria kopenhaskie
 - b** Kryteria amsterdamskie
 - c** Unijne standardy

9 Europejska Konwencja Praw Człowieka została podpisana w 1950 r.
a Prawda **b** Fałsz

10 Obywatele UE posiadający ważny dowód osobisty lub paszport mogą mieszkać w innym kraju UE bez żadnych formalności przez:
a 3 miesiące **b** 6 miesięcy **c** 12 miesięcy



11 Wymień cztery swobody, które gwarantuje jednolity rynek UE.

- 1
- 2
- 3
- 4

12 Przyporządkuj daty dołączenia do Unii Europejskiej do poszczególnych państw:
a 1973 **b** 1981 **c** 1986 **d** 2004 **e** 2013
☐ Polska ☐ Chorwacja ☐ Dania ☐ Hiszpania ☐ Grecja

13 Kiedy Robert Schuman wygłosił „Deklarację Schumana”?
a 9 maja 1950 r.
b 9 maja 1948 r.
c 2 czerwca 1955 r.



14 Dopasuj poniższe opisy do odpowiednich osób.
a Premier Francji, minister spraw zagranicznych i pierwszy przewodniczący Europejskiego Zgromadzenia Parlamentarnego, zaproponował plan utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1950 r.
b Niemiecki naukowiec, dyplomata i mąż stanu, został wybrany na pierwszego przewodniczącego Komisji Europejskiej w 1958 r.
c Niemiecki mąż stanu, był pierwszym kanclerzem nowo powstałej Republiki Federalnej Niemiec i propagował idee współpracy paneuropejskiej.
☐ Robert Schuman ☐ Walter Hallstein ☐ Konrad Adenauer

15 Jak nazywała się pierwsza przewodnicząca Parlamentu Europejskiego?
a Simone Veil **b** Nicole Fontaine **c** Christine Lagarde

16 Przyporządkuj poniższe pełne nazwy agencji Unii Europejskiej do skrótów.
a Europejska Agencja Leków
b Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej
c Agencja Unii Europejskiej ds. Współpracy Organów Ścigania
☐ EMA ☐ Europol ☐ FRA

17 Który traktat zmienił nazwę Wspólnoty Europejskiej na obecną (Unia Europejska)?
a Traktat Amsterdamski
b Traktat z Lizbony
c Traktat z Maastricht

18 Jak nazywa się urząd odpowiedzialny za selekcję pracowników do pracy w instytucjach i agencjach UE?
a Europejski Urząd Doboru Kadr (EPSO)
b Europejski Urząd ds. Pracy (ELA)
c Europejskie Centrum Rozwoju Szkolenia Zawodowego (CEDEFOP)

19 Ile osób przyjmowanych jest rocznie na staż w Komisji Europejskiej w ramach programu stażowego Blue Book Traineeships?
a 2000 **b** 1000 **c** 1800

20 Ile osób (w przybliżeniu) jest zatrudnionych w strukturach unijnych?
a 100 000 **b** 300 000 **c** 60 000

? **DOTARŁEŚ DO METY – SPRAWDŹ SWÓJ WYNIK!**
Dobra odpowiedź to 4 pkt, z wyjątkiem pytań: 12., 14. i 15. – tu przyznaj sobie 1 pkt za każde prawidłowe przyporządkowanie.
Jeżeli zdobyłeś:
71–79 pkt – Imponujące! UE nie ma przed tobą tajemnic.
41–70 pkt – Znasz się na rzeczy, niewiele brakuje ci do eksperta.
21–40 pkt – Masz podstawy. Wykorzystaj to, by pogłębić wiedzę.
0–20 pkt – Nie martw się. Każdy kiedyś zaczyna.

16. a. EMA; b. FRA; c. Europol; 17. c. 18. a. 19. a. 20. c.
14. a. Robert Schuman; b. Walter Hallstein; c. Konrad Adenauer; 15. a.
12. a. Dania; b. Grecja; c. Hiszpania; d. Polska; e. Chorwacja; 13. a.
11. Swobodny przepływ towarów, usług, ludzi i kapitału.
1. a. 2. b. 3. a. 4. c. 5. b. 6. b. 7. a. 8. a. 9. a. 10. a.

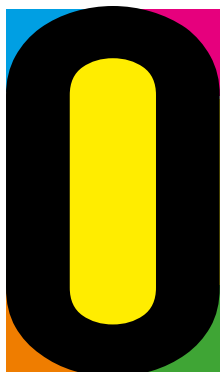
ODPOWIEDZI

Opracowała **Aleksandra Bida** – europeistka, ekspertka FRSE

Uniwersytety Europejskie rosną w siłę

W czerwcu dowiemy się, czy i które polskie uczelnie współtworzyć będą nowe Uniwersytety Europejskie. Unia myśli o kolejnym kroku – ruszają prace nad wspólnym europejskim dyplomem

Alina Gierak – korespondentka FRSE



Od pięciu lat instytucje szkolnictwa wyższego mają więcej okazji, by łączyć siły z zagranicznymi uczelniami. Tę możliwość dają sojusze zwane Uniwersytetami Europejskimi (EUI). W latach 2021–2027 Bruksela przeznaczyła na ich wsparcie kwotę 1,1 mld euro.

Pod szyldem Uniwersytetów Europejskich działa obecnie 50 konsorcjów, które skupiają 430 instytucji szkolnictwa wyższego z 35 krajów, w tym wszystkich państw członkowskich UE oraz Islandii, Macedonii Północnej, Norwegii, Serbii i Turcji, a także Albanii, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóry.

Z Polski w tym gronie znalazły się jak dotąd 23 uczelnie. Głównie to szkoły wyższe z dużych ośrodków: Krakowa, Warszawy, Poznania, Wrocławia, Gdańska, ale na liście jest też Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie czy Uniwersytet Opolski. Konsorcja na ogół skupiają po kilkanaście uczelni – np. w UNA Europa, do której należy Uniwersytet Jagielloński, jest 11 szkół wyższych, m.in. z Włoch, Francji, Irlandii czy Hiszpanii. Jediną polską uczelnią, która lideruje swojemu konsorcjum, jest Politechnika Poznańska – we współtworzonym przez nią sojuszu EUNICE działa siedem uczelni.

Z kolei Politechnika Łódzka w 2021 roku dołączyła do elitarnej sieci the European Consortium of Innovative Universities (ECIU) zrzeszającej 14 szkół. ECIU jako jedno z pierwszych konsorcjów ma się stać pełnoprawnym Uniwersytetem Europejskim z hybrydowym kampusem. – Uniwersytety Europejskie to innowacyjna inicjatywa, która pokazała uczelniom w Europie, że mogą aktywnie działać w ramach kampusu o strukturze ponadkrajowej. Kilkuletni już sukces wielu sieci Uniwersytetów Europejskich dowodzi, że możliwe jest wyjście ponad standardową formułę projektów współpracy, w które zaangażowane są pojedyncze osoby z danej uczelni. Międzynarodowe zarządzanie tego rodzaju inicjatywą staje się powoli naturalną



Raport „Polskie uczelnie na Uniwersytetach Europejskich”
(Wydawnictwo FRSE, 2024 r.)
dostępny na: www.frse.org.pl/czytelnia/polskie-uczelnie-w-universytetach-europejskich.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



13–14 maja br. odbył się w Gdańsku I Kongres Umiedzynarodowienia, który otworzył debatę ze środowiskiem akademickim na temat strategii umiedzynaradawiania szkolnictwa wyższego. Wśród prelegentów był m.in. dr Dawid Kostecki – dyrektor Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (na zdjęciu pierwszy z lewej)

rzeczywistością dla szerokiego grona kadry akademickiej, administracyjnej i samych studentów. Tworzy się wspólnota, której wartością dodaną jest wzajemne motywowanie się partnerów do rozwoju na różnych poziomach i obszarach działalności uczelni – mówi dr inż. Dorota Piotrowska, prof. Politechniki Łódzkiej, dyrektor Centrum Współpracy Międzynarodowej na tej uczelni.

Oddychać Europą. Kolejne uczelnie dołączają

Liczba polskich uczelni w Uniwersytetach Europejskich wkrótce się powiększy. Trwa ogłoszony przez Komisję Europejską konkurs o wsparcie kolejnych sojuszy. Europejska strategia na rzecz uniwersytetów zakłada utworzenie do połowy tego roku 60 Uniwersytetów Europejskich, obejmujących ponad 500 instytucji szkolnictwa wyższego.

– Uczelnie nie trzeba przekonywać do aplikowania. Uniwersytety Europejskie to flagowy projekt Parlamentu Europejskiego i trzeba w nim uczestniczyć, by nie wypaść na naukowe peryferie. To inicjatywa, która pozwala polskim uczelniom w pełni oddychać Europą – twierdzi dr hab. Dominik Antonowicz z Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, współautor badań nt. EUI, opisanych w najnowszej publikacji Wydawnictwa FRSE.

Naukowiec podkreśla, że Uniwersytety Europejskie są szansą głównie dla mniejszych placówek. Uczelniom z Koszalina, Jeleniej Góry, Wałbrzycha czy innych średnich miast przynależność do sojuszu może pomóc w poprawie jakości kształcenia i funkcjonowania administracji. Argumentem jest też perspektywa dostępu do *know-how* oraz metod pracy badawczej wykorzystywanych przez najlepszych.

Kiedy dyplom europejski?

Jak dotąd powstanie sojuszy przyczyniło się przede wszystkim do intensyfikacji właśnie współpracy badawczej. Co z tego mają studenci i dydaktycy? Na razie mogą brać udział/prowadzić dodatkowe międzyuczelniane kursy, dokumentowane tzw. mikropoświadczeniami. Pod koniec marca Komisja przedstawiła jednak plan stworzenia europejskiego dyplomu, który ułatwi uruchamianie przez współpracujące uczelnie wspólnych kierunków kształcenia. Z uwagi na różnorodność systemów szkolnictwa zasugerowano stopniowe podejście do tematu. Pierwszym etapem będzie znak europejski, przyznawany wspólnym programom studiów. W drugiej fazie powstanie dyplom europejski – oparty na wspólnych kryteriach i zakorzeniony w przepisach krajowych. Dyplom będzie przyznawany przez uniwersytety zrzeszone w sojuszach (lub przez europejski podmiot prawny) i uznawany w całej Unii. KE zakłada, że pierwsze dyplomy zostaną wydane już w 2025 roku. – Na razie rzeczywistość odbiega od tych deklaracji. Próby uruchomienia wspólnych kierunków okazały się bezskuteczne ze względu na różnice legislacyjne i administracyjne między systemami poszczególnych krajów – mówi dr hab. Dominik Antonowicz. Doktor inż. Dorota Piotrowska jest większą optymistką. Dyplom europejski wydawany przez uniwersytety z sieci ECIU, do której należy łódzka uczelnia, wydaje się jej bardziej realny.

Pomysł tworzenia sojuszy uczelni przedstawił prezydent Francji Emmanuel Macron. Podczas przemówienia w 2017 r. stwierdził: „Powinniśmy stworzyć sieć uczelni w całej Europie z kierunkami, w ramach których studenci będą studiować za granicą i uczestniczyć w zajęciach w co najmniej dwóch językach. Europejskie Uniwersytety będą również motorami innowacji i dążenia do doskonałości w szkolnictwie”. Międzyuczelniane konsorcja mają być też odpowiedzią Europy na ekspansję uczelni z USA i Azji. ■

1 lipca 2024 r. Polska przejmie przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej (V4), zastępując w tej roli Czechy. Z tej okazji przyjrzelśmy się, jak wyglądają kontakty między krajami V4 w ramach programów Erasmus+ i EKS

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



Grupa Wyszehradzka to nieformalna forma współpracy czterech państw środkowej Europy: Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Łączy nas sąsiedztwo, podobne uwarunkowania geopolityczne oraz wspólna historia, tradycja, kultura i wartości. Za datę powstania V4 przyjmuje się 15 lutego 1991 roku, a ideą było zintensyfikowanie współpracy w zakresie budowy demokratycznych struktur państwowych, wolnorynkowej gospodarki oraz – w dalszej perspektywie – uczestnictwo w procesie integracji europejskiej. Wspólną deklarację, określającą cele i warunki współpracy, w węgierskim mieście podpisali prezydenci Polski Lech Wałęsa i Czechosłowacji Václav Havel oraz premier Węgier József Antall. Choć od 2004 r. wszystkie kraje V4 są członkami

Unii Europejskiej, działania Grupy wciąż mają sens, ponieważ koncentrują się na sprawach dotyczących Europy Środkowej.

Zmiana warty

Przewodnictwo w Grupie pełnione jest na zasadzie rotacji i trwa rok, a jego program przyjmowany jest przez premierów. Jeszcze do 30 czerwca 2024 roku prezydentę w Grupie sprawują Czechy, 1 lipca 2024 roku – po raz siódmy – obejmie ją Polska. Choć szczegółowy program naszej prezydencji nie został jeszcze ogłoszony, to wzorem wcześniejszych lat możemy się spodziewać z jednej strony wydarzeń i aktywności będących kontynuacją działań podejmowanych pod przewodnictwem Czech, a z drugiej – nowych inicjatyw. Czechy, Węgry i Słowacja potwierdziły już na przykład swój udział w międzynarodowym seminarium programu eTwinning, zaplanowanym na pierwszą połowę 2025 roku. Gospodarzem wydarzenia będzie Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji.

Priorytety polskiej prezydencji

Stale obszary współpracy w ramach V4 to m.in.: wymiana informacji oraz współpraca w zakresie kultury, nauki, edukacji i mobilności młodzieży. Działania te wspiera utrzymywany przez rządy Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki, który corocznie przeznacza ok. 10 mln euro na setki projektów współpracy i programów mobilności w Europie Środkowo-Wschodniej. Wśród priorytetów startującej w lipcu polskiej prezydencji w obszarze edukacji znalazło się kontynuowanie dyskusji i wymiana praktyk w zakresie zapewniania wysokiej jakości edukacji dzieciom z doświadczeniem migracyjnym (w szczególności



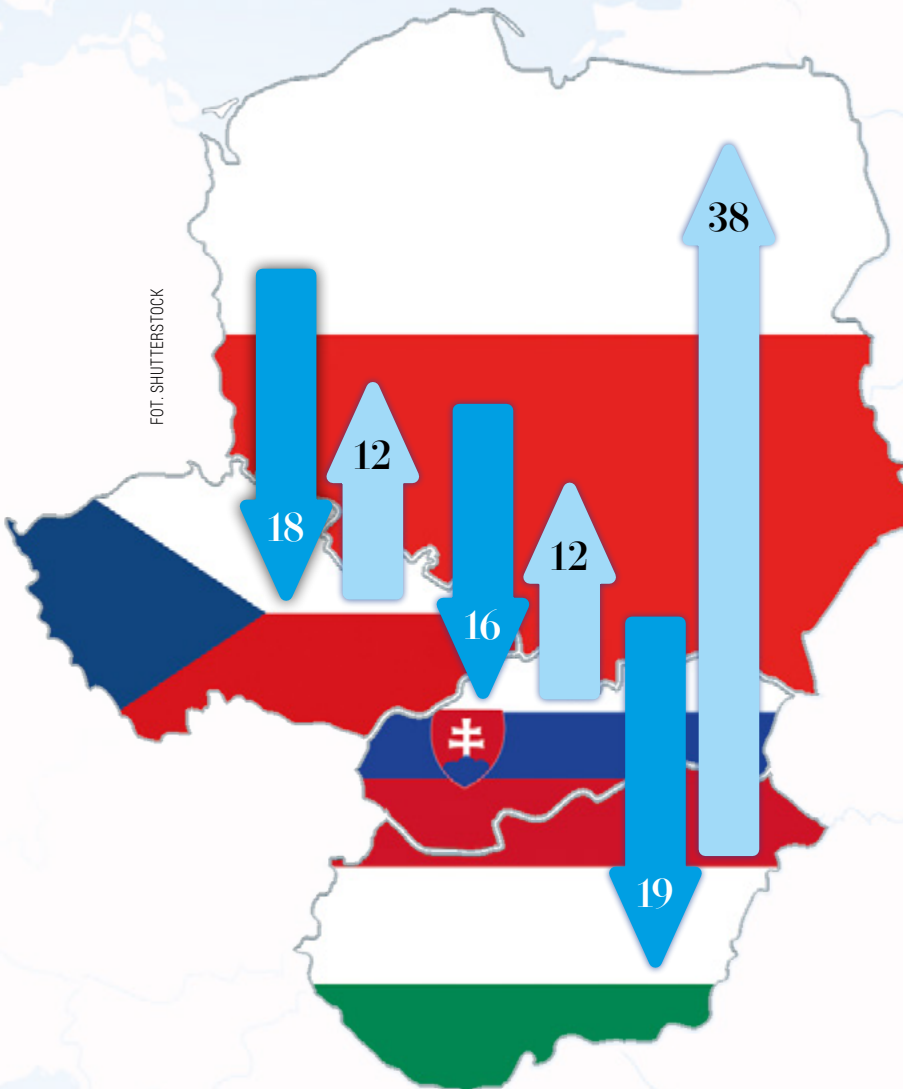
10 mln euro

– tyle Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki przeznacza co roku na projekty współpracy wyszehradzkiej i programy mobilności w Europie Środkowo-Wschodniej



WYJAZDY WOLONTARIUSZY EUROPEJSKIEGO KORPUSU SOLIDARNOŚCI W LATACH 2021–2024 (WYRAŻONE W LICZBIE OSÓB)

FOT. SHUTTERSTOCK



dzieciom uchodźców z Ukrainy), ale też transformacja cyfrowa w kontekście edukacji oraz przyszłość unijnych programów edukacyjno-młodzieżowych (Erasmus+, EKS).

Erasmus+ między krajami V4

A skoro mowa o unijnych programach – warto przyrzeć się, jak napędzają one współpracę w ramach V4. Z danych FRSE wynika, że w latach 2021–2024 z Polski do krajów Grupy Wyszehradzkiej wyjechało ponad 9 tys. osób (we wszystkich sektorach programu). Najczęściej wybieranym przez Polaków krajem V4 były Czechy (4888 mobilności). Na Słowację zanotowano 2842 wyjazdy, a na Węgry – 1684.

Z kolei z krajów V4 do Polski w tym czasie w ramach Erasmus+ przyjechało 9417 osób, w tym z Czech – 3690, ze Słowacji – 3212 i z Węgry – 2515. Największa grupa, którą goszczą Czesi, to Słowacy (stanowią oni 15,4 proc. uczestników Erasmus+ przyjeżdżających do tego kraju). Dla Słowaków to Czechy są pierwszym wyborem, Polska zaś dopiero trzecim, a Węgry – szóstym. Największą grupą, którą goszczą Słowacy, są zaś Czesi (23,5 proc.). Dla Czechów natomiast Słowacja jest trzecim wyborem, Polska – piątym, a Węgry dopiero czternastym.

Interesująco wyglądają też statystyki dotyczące zaangażowania poszczególnych uczelni we współpracę w ramach V4. Najaktywniej działa Uniwersytet Wrocławski, który w latach 2021–2024 do krajów V4 wysłał najwięcej, bo 156 studentów, w tym do Czech – 121 (z czego 56 na Uniwersytet Masaryka w Brnie), na Słowację – 18, na Węgry – 17.

Na drugim miejscu uplasował się Uniwersytet Warszawski – 151 studentów, w tym do Czech – 122 (najwięcej, bo 60, na Uniwersytet Karola w Pradze), na Słowację – 5, a na Węgry – 24. Na trzecim miejscu jest Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu – 107 studentów pojechało kolejno: do Czech (60), na Słowację (11), na Węgry (36 – przy czym najwięcej, bo 24 studentów, do Uniwersytetu Budapeszteńskiego). Uniwersytet Jagielloński (UJ) uplasował się na piątym miejscu – za Uniwersytetem Rolniczym im. H. Kołłątaja w Krakowie. UJ wysłał 70 studentów, w tym do Czech – 45, na Słowację – 8, a na Węgry – 17.

Przewodnictwo Polski w V4 może stanowić dla niej początek nowej ery. Skupienie się na edukacji, naukowej wymianie i mobilności młodzieży może przynieść długoterminowe korzyści nie tylko dla czterech państw, ale całej Europy Środkowej. ■



Ciekawostka

Szkoła Podstawowa nr 9 im. Mikołaja Kopernika w Dzierżoniowie (woj. dolnośląskie) jest zdecydowanym liderem w wysyłaniu uczestników do krajów V4. W latach 2021–2024 wyjechało z niej 87 osób (uczniowie+kadra/opiekunowie), głównie do Czech. Dla porównania: szkoła na drugim miejscu w tym zestawieniu wysłała 26 osób.



Twórzmy otwarte środowisko akademickie!

W tym roku w warsztatach międzykulturowych #INTERLAB+ weźmie udział aż 1000 osób. Sprawdź na swojej uczelni, czy uczestniczy ona w projekcie!

Monika Makowska, Emil Al-Khawaldeh – eksperci FRSE, Zespół TCA

To już kolejna odsłona warsztatów #INTERLAB+ mających na celu realizację priorytetu Komisji Europejskiej: włączanie i różnorodność. Tegoroczna edycja rozpoczęła się w kwietniu i potrwa aż do końca grudnia. Ideą warsztatów jest poprawa świadomości studentów i kadry na temat różnic kulturowych oraz ich wpływu na nasze zachowania, a także tworzenie pozytywnych relacji opartych na szacunku i tolerancji. Koncepcja projektu została przygotowana przez Zespół Trenerów we współpracy z Zespołem ds. szkoleń międzynarodowych Erasmus+ (TCA) z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE).

Do kontynuacji idei warsztatów zachęcił organizatorów sukces zeszłorocznej edycji. W 2023 r. wydarzenia skierowane były do beneficjentów ze wszystkich sektorów programu Erasmus+. W wybranych



20 uczelni

z całej Polski dołączyło w tym roku do projektu. Wkrótce informacje o kolejnej edycji!



Studenci Akademii Nauk Stosowanych Stefana Batorego w Skierniewicach – warsztaty na ich uczelni odbyły się pod koniec kwietnia

20 instytucjach zrealizowano 40 warsztatów, w których uczestniczyły 724 osoby. Tegoroczny projekt skierowany jest wyłącznie do beneficjentów sektora Szkolnictwo wyższe. Z nadesłanych zgłoszeń wytypowanych zostało 20 uczelni z całej Polski, realizujących międzynarodowe projekty w ramach programu Erasmus+, których potrzeby i motywacja najbardziej odpowiadają celom warsztatów.

Czego można się nauczyć?

Wyzwania, na które najczęściej wskazują uczelnie, to potrzeba wsparcia efektywnej komunikacji w środowisku wielokulturowym, wyposażenie kadry naukowej w odpowiednie narzędzia zapobiegania stereotypom i uprzedzeniom, a także konieczność włączania społecznego i integracji.

Warsztaty #INTERLAB+ mają dwa moduły: podstawowy oraz dodatkowy, który poszerza wiedzę o kolejne zagadnienia z zakresu komunikacji międzykulturowej. Każdy moduł składa się z ośmiu godzin zajęć pełnych wiedzy, gotowych rozwiązań i zadań praktycznych. Doświadczone trenerki dostosowują program do potrzeb uczestników. Grupy składają się najczęściej ze studentów i z doktorantów oraz kadry naukowej i administracyjnej danej uczelni.

Uczestnictwo

Warsztaty #INTERLAB+ będą kontynuowane w kolejnych latach. Uczestnictwo nie wiąże się z żadnymi dodatkowymi wydatkami. Organizator pokrywa koszty związane z przygotowaniem i realizacją zajęć. Po stronie instytucji biorącej udział w wydarzeniu leży jedynie zapewnienie przestrzeni do przeprowadzenia zajęć, wyposażenie sali oraz rekrutacja uczestników.

Projekt #INTERLAB+ to droga do zrozumienia idei włączania i różnorodności. Jednocześnie także promocja edukacji międzykulturowej i wartości europejskich w kontekście rozwoju systemu edukacji. To również inspiracja do realizacji projektów międzynarodowych z wykorzystaniem środków programu Erasmus+. ■



Jeśli jesteś zainteresowany udziałem w projekcie #INTERLAB+ w przyszłości, napisz: miedzykulturowosc@frse.org.pl.

Tegoroczna edycja warsztatów rozpoczęła się w dniach 9–10 kwietnia na Uniwersytecie Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. O wrażeniach z wydarzenia opowiada **Agnieszka Gronowska** – koordynatorka biura międzynarodowego na uczelni.



?

 Jak przebiegały warsztaty?

To były pierwsze tego typu zajęcia o międzykulturowości skierowane do całej społeczności uniwersyteckiej. Uczestnicy zapisywali się z pewną dozą sceptycyzmu, ale później zgłaszali chęć wzięcia udziału w kolejnych edycjach. Podobala im się zwłaszcza sama technika pracy warsztatowej, w której liczyło się wyrażanie własnych opinii. Zespół trenerski był bardzo dobrze przygotowany. Trenerki wzięły pod uwagę zgłoszone przez nas potrzeby, dobrały odpowiednie narzędzia i metodę pracy. Wszystko było skrojone na miarę naszych oczekiwań.

Jakie wyzwania międzykulturowe dostrzegali państwo już wcześniej na swojej uczelni?

Jesteśmy bardzo otwartą placówką, przyjmujemy studentów z całego świata. Pojawiają się zatem różnice w sposobie wyrażania emocji czy w zakresie preferencji dotyczących komunikacji werbalnej i niewerbalnej. Widzieliśmy potrzebę poszerzania świadomości międzykulturowej wśród pracowników i studentów, tak aby nie dopuścić do uprzedzeń i oceniania innych przez pryzmat własnych okularów kulturowych.

Co ostatecznie skłoniło państwa uczelnię do udziału w warsztatach?

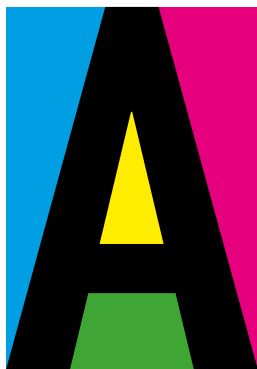
Nasze społeczeństwo staje się coraz bardziej zróżnicowane pod względem językowym, etnicznym czy religijnym. Dostosowując środowisko uczelni do tego typu różnorodności, chcieliśmy zapewnić wsparcie i narzędzia pracownikom oraz studentom. Organizacja warsztatów międzykulturowych to sposób na promowanie tolerancji, szacunku i zrozumienia między różnymi grupami społecznymi. Odczuwamy potrzebę, aby tworzyć bardziej otwarte środowisko akademickie oraz przygotować studentów i kadre do wyzwań tego świata.



Trenujemy do WorldSkills 2024

Już we wrześniu najlepsi polscy uczniowie i absolwenci szkół branżowych i zawodowych będą reprezentować Polskę podczas konkursu WorldSkills Lyon 2024

Monika Pisarczyk – ekspertka FRSE, Zespół WorldSkills



Ż 1500 zawodników z ponad 65 krajów i regionów z całego świata zbierze się 10 września br. w Lyonie we Francji, aby rywalizować w 59 dyscyplinach. Zawody odbędą się już po raz 47. i potrwać cztery dni. Światowe mistrzostwa dla młodych talentów Francja organizuje już po raz drugi w historii – w 1995 r. konkurs WorldSkills również gościł w EUREXPO Lyon.

Zadaniem WorldSkills jest promowanie umiejętności zawodowych, wymiana dobrych praktyk oraz budowanie wizerunku szkolnictwa branżowego. Konkurs to także katalizator zmian w dziedzinie szkoleń zawodowych, dostosowanych do obecnych i przyszłych potrzeb pracodawców. Zawodom w Lyonie będą towarzyszyć liczne konferencje, wykłady i pokazy, a na miejsce zjadą się przedstawiciele wiodących firm z całego świata, aby szukać pracowników i menedżerów.



Trwają eliminacje do EuroSkills w Danii

Zawody w Lyonie to światowa odsłona konkursu, który ma też swoje europejskie wydanie, organizowane pod szyldem EuroSkills. W 2025 r. zawodnicy rywalizować będą w duńskim Herning. Polska kadra jest właśnie wyłaniana – w tym celu w całym kraju zorganizowanych zostanie ok. 20 regionalnych konkursów. Część zwycięzców eliminacji będzie też reprezentować Polskę podczas WorldSkills w Szanghaju w 2026 r.



Polscy zawodnicy
wystartują w Lyonie
w 11 konkurencjach.
W co najmniej
kilku mamy szansę
na medale



FOT. JACEK KLEMENS/FRSE

Polscy zawodnicy, którzy przygotowują się obecnie pod okiem ekspertów, będą we wrześniu prezentować swoje umiejętności w 11 konkurencjach: **Gotowanie, Integracja Robotów Przemysłowych, Przemysł 4.0, Obsługa gości hotelowych, Cyberbezpieczeństwo, Chmura obliczeniowa, Spawanie, Mechanika pojazdów rolniczych, Instalacje sanitarne, Instalacje elektryczne oraz Frezowanie CNC.**

Kto pojedzie do Lyonu?

Kadrę Polski na WorldSkills Lyon 2024 tworzą zawodnicy, którzy zostali medalistami w ramach konkursów międzynarodowych (WorldSkills Kazań 2019), europejskich (EuroSkills Gdańsk 2023), ale również ogólnopolskich (SkillsPoland 2022). Są to:

Janusz Perucki (Gotowanie) – ukończył Zespół Szkół nr 6 im. Mikołaja Reja w Szczecinie. Gotowanie to pasja, która towarzyszy mu od dzieciństwa. Jak mówi, ta konkurencja wymaga skupienia, zmysłu estetycznego, dbałości o szczegóły, cierpliwości oraz umiejętności pracy pod presją czasu;

Piotr Wyrzyk (Integracja Robotów Przemysłowych) – ukończył studia na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Mechatroniki (kierunek: Automatyka, robotyka i informatyka przemysłowa). Pracuje w firmie ABB (lider w świecie robotyki). Na zawodach wystartuje z H. Krasuskim (konkurencja dwuosobowa);

Hubert Krasuski (Integracja Robotów Przemysłowych) – absolwent Politechniki Warszawskiej. Studiował automatykę, robotykę i informatykę przemysłową. Pracuje jako inżynier robotyk w firmie CoRobotics, w której zajmuje się programowaniem robotów przemysłowych oraz integracją systemów automatycznych;

Gabriela Lis (Obsługa gości hotelowych) – w ubiegłym roku ukończyła technikum o profilu Technik hotelarstwa w Zespole Szkół nr 3 w Bochni. Pracuje w Metropolitan Boutique Hotel 4* w Krakowie na stanowisku recepcjonisty;

Tomasz Chłipała (Instalacje elektryczne) – student Elektrotechniki w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Od zawsze interesowały go maszyny, kable i praca z nimi. W pracy stawia na wszechstronność i nieustanny rozwój;

Dominik Gubrynowicz (Chmura obliczeniowa) – informatyką interesuje się od lat. Już w gimnazjum wziął udział w olimpiadzie informatycznej, a w technikum rozpoczął przygodę z komercyjnymi projektami. Pracuje jako Cloud Architect;

Filip Brzozowski (Cyberbezpieczeństwo) – absolwent Technikum Mechatronicznego w Warszawie. Interesuje się bezpieczeństwem i sieciami, lubi w kreatywny sposób rozwiązywać problemy. Na zawodach WorldSkills 2024 będzie w drużynie z J. Bliźniukiem (konkurencja dwuosobowa);

Jakub Bliźniuk (Cyberbezpieczeństwo) – studiuje Cyberbezpieczeństwo na Politechnice Warszawskiej. Pasją do tej dziedziny zaraził się już w szkole podstawowej, z czasem jego zainteresowania skupiły się na szeroko pojętym bezpieczeństwie: od związanych z tym aspektów programowania, przez sieci, po projektowanie samego hardware'u. Lubi eksperymentować z technologią;

Jakub Netter (Mechanika pojazdów rolniczych i budowlanych) – uczy się w Zespole Szkół Rolniczych, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance (woj. wielkopolskie). Jego pasją jest motoryzacja. Laureat ogólnopolskiego konkursu Młody Mechanik na Medal organizowanego przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych;

Alan Kaczkowski (Spawalnictwo) – absolwent szkoły branżowej z tytułem monter kadłubów jednostek pływających. Do spawalnictwa zachęcił go ojciec, który jest wybitnym specjalistą w tym zakresie. Jak mówi Alan, rozwijanie umiejętności spawania nie jest proste, ponieważ nie ma szkół uczących tego zawodu;

Krzysztof Woźniak (Przemysł 4.0) – ukończył Automatykę i robotykę stosowaną (specjalność: Automatyka) na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Obecnie jest na ostatnim semestrze elektrotechniki (specjalność: Systemy wbudowane). Największą satysfakcję daje mu uruchamianie maszyn i obiektów przemysłowych;

Patryk Kubański (Przemysł 4.0) – obronił tytuł inżyniera na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej na kierunku automatyka i robotyka stosowana. Pracuje obecnie jako Field Service Engineer w Rockwell Automation, która jest częścią największej na świecie firmy zajmującej się automatyką przemysłową;

Krzysztof Szewczyk (Instalacje sanitarne i grzewcze) – uczy się w Zespole Szkół Budowlanych nr 1 w Krakowie. Podczas konkursu zmierzy się z zadaniem, które będzie od niego wymagać diagnozy usterki oraz uruchomienia systemu automatyki domowej i budowlanej. ■

Piękni dwudziestoletni

Gdy się rodzili, Polska była u progu członkostwa w UE. 20-latkowie Damian, Zosia i Karol opowiadają o swoich planach na przyszłość, znajomości języków obcych, doświadczeniach z Erasmusem i o tym, jak widzą Europę

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Michał Radkowski – korespondent FRSE



Damian Damięcki marzy, by osiągnąć to, co Hubert Hurkacz. Nie planuje być jednak najlepszym polskim tenisistą. Wystarczy mu, że swoje zdjęcie zobaczy obok Hubiego na ścianie prywatnego liceum sportowego, gdzie obaj (w różnych latach) zdawali maturę. W gablocie Sopotkiej Akademii Tenisowej zdjęcie Hurkacza już wisi. Szkoła chwali się, że ich absolwent robi teraz światową karierę. Damian też chce sukcesu.

– Mam potencjał, by stać się wizytówką tej szkoły. Chciałbym, żeby dyrektor powiedział kiedyś, że nie tylko Hubert Hurkacz, ale też Damian Damięcki do niej chodził – zwierza się 20-latek.

Wstępny biznesplan na swoje życie już ma. W skrócie wygląda to tak: skończyć studia z zarządzania w języku angielskim na Politechnice Gdańskiej, rozkręcić własną firmę, założyć rodzinę i zarabiać tyle, by nie trzeba było rezygnować z przyjemności. – Może uda się to osiągnąć w ciągu dziesięciu lat? Ale wiemy, że twórca KFC założył firmę, mając 60 lat, więc nigdy nie jest za późno – zaznacza.

Żyłkę do biznesu ma po rodzicach. Tata prowadzi firmę z branży grzewczej, pomaga mu mama, która wcześniej zajmowała wysokie stanowiska menedżerskie w kilku korporacjach. Damian z młodszym bratem Mateuszem – trójmiejskim influencerem – prowadzą markę odzieżową dla młodych ludzi, którzy chcą się wyróżnić. – Mateusz ma 120 tys. obserwujących na TikToku i 15 tys. na Instagramie. To są liczby, które nas zmotywowały do założenia marki, bo zauważyliśmy, że tę popularność można w sieci fajnie spieniężyć – opowiada 20-latek.

Damian stawia na przedsiębiorczość i rozwój osobisty. Dlatego podróżuje z tatą służbowo po świecie, grywa rodzinnie w golfa i odwiedza targi biznesowe. Wszędzie poznaje ludzi. Drugi cel realizuje na studiach. Gdy dostaje się na Politechnikę Gdańską, słyszy o programie Erasmus+. – Wiedziałem, że nie mogę odpuścić. Miałem kilka kryteriów wyboru miejsca: ciepły kraj, dużo atrakcji do zwiedzania w okolicy i dobre połączenie lotnicze z Gdańskiem, by na weekend móc szybko wrócić do domu – opowiada. Padło na Rzym. – Włochy to mój ulubiony kraj po Polsce i Stanach Zjednoczonych. Do akademika miałem dziesięć

minut piechotą z uczelni, a w pobliżu mieszkali przyjaciele ze Wspólnoty Chrześcijańskiej. Już kilka godzin po przyjeździe do Rzymu poszedłem na spotkanie z innymi erasmusowcami. Nie znałem nikogo, dlatego chodziłem na imprezy integracyjne, by jak najszybciej złapać kontakt z obcokrajowcami. Jestem ekstrawertykiem i ciągnie mnie do ludzi – mówi Damian.

Bez UE nie byłoby Erasmusa

Zosia Nowak – obecnie na Erasmusie w Belgii – również nie unika zawierania znajomości, choć nie jest to dla niej takie łatwe. – Jestem ambiwertyczką, bo łatwiej rozmawia mi się z jedną osobą i nie ma znaczenia, czy to Polak, czy obcokrajowiec, niż gdy wokół mnie jest dużo ludzi – wyjaśnia. – Najtrudniej było na początku, gdy trzeba wyjść ze swojej strefy komfortu i rozmawiać. To mnie krępuje i czasem z trudem otwieram się przed grupą – przyznaje 20-latka.

Zosia studiuje finanse i rachunkowość na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Przed wyjazdem na Erasmusa nie waha się ani chwili. – Zawsze chciałam pojechać i przekonać się na własnej skórze, jak to jest być na uczelni za granicą. Wybrałam Liège, bo znam dobrze język francuski – opowiada. Zosia jest wolontariuszką we wrocławskiej sekcji Erasmus Student Network, europejskiej sieci wspierającej uczestników wymian z różnych państw. – Oglądałam to z drugiej strony, bo to my organizowaliśmy erasmusowcom czas wolny. Widząc, jak dobrze się bawią w Polsce, w pewnym momencie poczułam, że i ja chcę spróbować. Teraz najbardziej obawiam się tego, co w naszym gronie nazywamy depresją poerasmusową. Chodzi o szok, jaki towarzyszy tym, którzy po kilku miesiącach wracają do kraju. Erasmus to zupełnie inny świat, w którym wciąż coś się dzieje, ciągle jest się w podróży, dookoła są znajomi i nieznajomi, i nagle trzeba powrócić do życia. Jednak jednocześnie tęsknię za domem – za moimi bliskimi oraz naszą kulturą – uśmiecha się Zosia.

Damiana i Zosię łączy nie tylko wiek, ale i przekonanie, że bez obecności Polski w Unii Europejskiej ich wyjazd na Erasmusa byłby niemożliwy. – Nieraz łatwiej jest mi polecieć z Gdańska za granicę niż podróżować po kraju. Jestem wdzięczny Unii, że loty wewnątrz państw członkowskich nie wiążą się z dodatkowymi

Damian Damięcki stawia na przedsiębiorczość i rozwój osobisty. W ramach Erasmusa pojechał do Rzymu. Włochy to jego ulubiony kraj, po Polsce i... Stanach Zjednoczonych





FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Właśnie dobiega końca roczny pobyt Karola Toborka w Kadyksie – w Andaluzji. W Hiszpanii i ludziach stamtąd zakochał się od razu. Także język nie stanowił problemu – oprócz hiszpańskiego Karol zna jeszcze angielski, francuski i włoski, a niedawno zaczął uczyć się portugalskiego

procedurami jak w przypadku rejsu do Stanów – mówi Damian. Zosia przyznaje: – Widzę po znajomych, że tak jak ja doceniają możliwość swobodnego przemieszczania się między różnymi krajami. To fantastyczne, że można wyjechać do innego państwa, kiedy się chce, i szukać tam pracy.

– Powinniśmy to docenić! – apeluje Karol Toborek, student filologii hiszpańskiej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Właśnie dobiega końca jego roczny pobyt w Kadyksie. Jego współlokatorką i koleżanką z Erasmusa jest Walijka. – Kathleen jest bardzo zła, że wyszli z Unii. Przyjechała tu na wymianę. Pracuje w szkole jako pomoc nauczyciela. Opowiadała mi, że przez brexit straciła mnóstwo czasu i energii, bo musi wypełniać strasznie dużo dokumentów – mówi Karol.

Bycie w Unii? To oczywistość

Karol 1 maja nie świętował. – To oczywiście ważna data, a w tym roku wyjątkowa rocznica. Ale dla mnie – osoby urodzonej w 2004 r. – bycie w Unii jest czymś tak oczywistym, że nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej. Doceniam to, że z Katowic dzięki tanim liniom lotniczym mogę szybciej znaleźć



Powinniśmy to docenić! – apeluje Karol Taborek. Ma na myśli możliwość swobodnego przemieszczania się pomiędzy krajami UE. Dla niego to łatwiejsze niż podróże wewnątrz kraju



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Zosia Nowak podczas pobytu na Erasmusie we francuskojęzycznej części Belgii zrobiła sobie wycieczkę do Amsterdamu

się w Paryżu, niż przemieszczając się pociągiem nad polskie morze – opowiada Karol. Martwią go sprawy zupełnie inne niż ludzi o pokolenie starszych. – Spotkałem podczas Erasmusu wielu rówieśników z innych państw, z którymi nie da się porozumieć – wspomina. – Na przykład Włosi, Francuzi czy Hiszpanie nie chcą się uczyć angielskiego, bo wychodzą z założenia, że to my powinniśmy znać ich język. Pamiętam, że na kursie hiszpańskiego mieliśmy studentów z Francji i Włoch, którzy chodzili na te zajęcia tylko po to, by dostać punkty. Nie chcieli się nauczyć choćby podstaw języka kraju, do którego przyjechali. To zupełnie inna mentalność niż wśród polskich studentów. Nam byłoby głupio, gdybyśmy nie mówili dobrze po angielsku – ocenia Karol.

Dla niego nauka języków obcych nie jest problemem. – Chodziłem do dwujęzycznej podstawówki

z francuskim i angielskim, później przeszedłem na włoski, w gimnazjum zacząłem hiszpański, którego naukę kontynuowałem w liceum, a teraz na studiach zacząłem się uczyć jeszcze portugalskiego – wylicza Karol. Dodatkowo – przed rozpoczęciem Erasmusu – spędza trzy miesiące w Walencji na intensywnym kursie hiszpańskiego. Nauka procentuje. Zdobywa certyfikat potwierdzający bardzo dobrą znajomość języka. Na studiach w Kadyksie nie ma więc problemu z rozumieniem tego, co mówią na zajęciach.

– Zakochałem się w Hiszpanii od razu – przyznaje Karol. – Ludzie są tu mili i otwarci. Pierwszego dnia, jakieś dziesięć minut po tym, gdy dotarliśmy z walizkami do mieszkania, przyszła do nas sąsiadka z ciastem i winem. Chciała się przywitać i dowiedzieć, skąd jesteśmy i co tu robimy. To mnie od razu urzekło. Ludzie są nas ciekawi. Gdy robiliśmy wielkie sprzątanie mieszkania, kilka osób chciało nam pożyczyć odkurzacz. Gdy zamówiłem paczki, ale nie było mnie w domu, kurier zostawił je na dole w sklepie. Kiedy wracałem z uczelni, sprzedawca krzyknął do mnie po imieniu. Teraz za każdym razem, gdy go mijam, uśmiecha się i mi macha. To drobiazgi, ale powodują, że masz fajny dzień.

Damian każdy dzień podczas Erasmusu spędzał ze znajomymi: Polką, Ukrainką i dwoma Holendrami. To z nimi najbliżej się trzymał w Rzymie. – Choć jesteśmy rówieśnikami, to różnimy się w kilku kwestiach. Holendrzy nie mogli pojąć, dlaczego na święta Bożego Narodzenia wracam do Polski. Ja z kolei nie rozumiałem, czemu w tym czasie nie chcą się zobaczyć z bliskimi. Musiałem przestawić myślenie i uznać, że nie wszędzie wartości rodzinne są na pierwszym miejscu. Pewnie ma to związek z moją wiarą. Mam wrażenie, że na Zachodzie odchodzi się od wartości chrześcijańskich, a jedyny cel w życiu to dobrze się bawić, zarobić kupę forsy i spędzić miło czas – opowiada.

Zosia też wspomina o różnicach kulturowych między erasmusowcami. Ale dla niej to dowód tego, jak różnorodna jest Unia: – Cieszę się, że mamy nieograniczone możliwości wyjazdów zagranicznych. To otwiera przed nami wiele furtek, dzięki czemu wciąż możemy się rozwijać i zdobywać nowe doświadczenia, zobaczyć, jak żyje się gdzie indziej, a także uczyć się otwartości i tolerancji. ■



Wartości? Warto!

Przeciwdziałają dyskryminacji, uczą dialogu społecznego, zwiększają świadomość na temat równości płci. To niektóre efekty projektów programu Erasmus+, zrealizowanych w szkolnictwie wyższym

Maciej Zasada – korespondent FRSE

Jeden z priorytetów programu Erasmus+ brzmi: „Uczestnictwo w życiu demokratycznym, wspólne wartości i aktywność obywatelska”. Do tej idei mogą odwoływać się twórcy realizowanych projektów. – W tym kontekście ważna jest też kwestia podnoszenia świadomości i wiedzy na temat Unii, zwłaszcza w odniesieniu do zasad jednności, różnorodności oraz dziedzictwa społecznego, kulturowego i historycznego – dodaje Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska z Zespołu Szkolnictwa Wyższego FRSE.

Jak realizacja tych zamierzeń wygląda w praktyce? Przyjrzelśmy się kilku inicjatywom zorganizowanym w ramach Akcji 2. w sektorze Szkolnictwo wyższe.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Nie fakty i dane, ale historie i uczucia

Zakończony w grudniu 2023 roku projekt „Remembrance” zrealizowała Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi wraz z zaprzyjaźnionymi instytucjami z Irlandii, Hiszpanii, Cypru i Grecji. – Pomyśl zrodził się z dyskusji z wieloletnimi partnerami projektowymi ze Smashing Times Theater Company z Dublina i FYG Consultores z Walencji na temat zagrożeń dla demokracji na świecie – tłumaczy dr Kamila Witerska, koordynator inicjatywy na łódzkiej uczelni.

Ideą projektu było wspieranie demokracji poprzez pielęgnowanie pamięci o wydarzeniach z najnowszej historii Europy oraz o osobach, które przeciwstawiały się faszyzmowi i nazizmowi, a także wywołanie dyskusji wśród studentów na temat sposobów walki z tyranią i dyktaturą. Do realizacji tych celów wykorzystano dramę i storytelling. – Zorganizowaliśmy zajęcia warsztatowe, podczas których uczestnicy opowiadali własne, emocjonalne historie odnoszące się do doświadczenia dyskryminacji – wyjaśnia dr Witerska. Warsztat kończyła burza mózgów. Zaangażowane osoby próbowały odpowiedzieć na pytania: Skąd biorą się prześladowania? W jaki sposób przybierają one formę systemową? Co robić, żeby im zapobiec?

Stworzone w trakcie projektu materiały są wykorzystywane w pracy z kolejnymi grupami studentów pedagogiki w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Uczą się oni, jak pracować metodą dramy i storytellingu. – Planujemy realizację kolejnego projektu mającego na celu wsparcie demokracji, z udziałem nowych partnerów. Chcielibyśmy przyjrzeć się historiom ludzi walczących o prawa człowieka, wykorzystując ponownie te same narzędzia, bo jak powiedział słynny niemiecki psychiatra i neurobiolog Manfred Spitzer: „To, co ludzi napędza, to nie fakty i dane, ale uczucia, historie i przede wszystkim inni ludzie” – reasumuje dr Witerska.

Szkodliwa polaryzacja

Pomysłodawcy projektu „ActIPLEx – Action for Interactive Anti-Polarisation Learning Experiences for a Better Democracy” postawili sobie za cel zmniejszenie polaryzacji społecznej, co w czasach podziałów i narastających antagonizmów między różnymi grupami nabiera

szczególnego znaczenia. Projekt jest realizowany przez Uniwersytet Warszawski w partnerstwie z Uniwersytetem w Groningen, Instytutem Badań Internetu i Społeczeństwa im. Alexandra von Humboldta oraz Uniwersytetem w Tartu (Estonia).

– Przygotowując wniosek, sondowaliśmy potrzeby studentów i wykładowców we wszystkich instytucjach partnerskich – odzew był entuzjastyczny. Bardzo wiele osób czuje, że mamy do czynienia z silnymi podziałami – tłumaczy dr Agata Komendant-Brodowska, koordynatorka przedsięwzięcia z Wydziału Socjologii UW.

Projekt rozpoczął się w marcu 2024 i potrwa do maja 2026 r. Jest on kontynuacją realizowanej wcześniej inicjatywy, która uzyskała miano dobrej praktyki. – Po jej zakończeniu mieliśmy poczucie, że chcemy dalej robić coś wspólnie, tym razem zajmując się konkretnym wyzwaniem społecznym – tłumaczy dr Komendant-Brodowska.

Celem nowej inicjatywy jest zwalczanie podziałów wśród młodych ludzi poprzez edukację na temat zagrożeń związanych z polaryzacją oraz lepsze rozumienie mechanizmów odpowiedzialnych za ten proces. W ramach projektu powstaną kursy online, gra edukacyjna oraz warsztaty dla studentów, a także otwarte zasoby edukacyjne na temat dialogu i polaryzacji, motywujące do zachowań chroniących przed nią w sytuacjach dnia codziennego. – Uczestnicy kursów i warsztatów będą lepiej przygotowani do rozpoznawania, rozumienia i zapobiegania społecznym podziałom – wyjaśnia dr Komendant-Brodowska.

Plan dla kobiet i mężczyzn

Stworzenie równych szans dla kobiet i mężczyzn w środowisku akademickim było z kolei założeniem projektu „GEPARD”, czyli „Gender Equality Programme in Academia – Raising Diversity” („Program równości płci w środowisku akademickim – zwiększenie różnorodności”). Inicjatywę zrealizowało konsorcjum złożone z instytucji szkolnictwa wyższego z Polski, Austrii, Węgier, Cypru, Malty, a także włoskie przedsiębiorstwo powiązane ze środowiskiem akademickim. Liderem przedsięwzięcia był Uniwersytet Śląski w Katowicach.

– Pomyśl na projekt wziął się z rozmów, jakie prowadziliśmy w gronie naukowym. Szybko rozszerzyliśmy ich temat na kwestie równości płci oraz dyskryminacji w środowisku akademickim,

Zwalczanie podziałów, poznawanie mechanizmów powstawania polaryzacji i sposobów, jak się przed nią bronić – taki cel postawili sobie pomysłodawcy projektu „ActIPLEx”

postanawiając stworzyć zręby polityki równości dla Uniwersytetu Śląskiego (UŚ), obejmujące m.in. plan równości płci. Przeanalizowaliśmy przykłady rozwiązań funkcjonujących na uczelniach w innych krajach i zdecydowaliśmy się na działania w międzynarodowym gronie – tłumaczy dr Marta Margiel z Wydziału Humanistycznego UŚ.

Wypracowane rezultaty mają uniwersalny charakter. Dzięki cyfrowemu narzędziu, jakim jest Uniwersalny Plan Równości Płci, dana instytucja (uczelnia wyższa, placówka edukacyjna czy organizacja pozarządowa) może stworzyć swój własny, uszyty na miarę plan. W efekcie projektu powstały także scenariusze zajęć, które mogą stanowić inspirację do włączania tematyki równościowej w ramach różnych modułów dydaktycznych, oraz podręcznik metodologiczny.

– Będziemy kontynuować działania także poza uczelniami. Zmniejszanie nierówności, rozwijanie różnorodności i podnoszenie świadomości w tym zakresie to obszary do dalszej pracy – mówi dr Marta Margiel.

Obecnie priorytet dotyczący udziału w życiu demokratycznym nie jest często wskazywany przez wnioskodawców Erasmusa+. – Liczymy jednak na wzrost zainteresowania działaniami na rzecz demokracji i promowania wartości europejskich wśród przyszłych realizatorów projektów – podsumowuje Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska. ■



FRSE liczy na wzrost zainteresowania podejmowaniem działań na rzecz demokracji i promowania wartości unijnych wśród przyszłych realizatorów projektów



Pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego w partnerstwie z kolegami z kilku instytucji europejskich postanowili zająć się problemem narastających antagonizmów społecznych



Linki do opisanych projektów (Platforma Rezultatów Projektów Erasmus+):



„Action for Interactive Anti-Polarisation Learning Experiences for a Better Democracy” – koordynator: Uniwersytet Warszawski



„Remembrance. Fostering Civic Engagement and Raising Awareness about Cultural Heritage for European Students” – koordynator: Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi



„Gender Equality Programme in Academia – Raising Diversity” – koordynator: Uniwersytet Śląski w Katowicach



Marcin Hościłowicz

Miłość (bez)graniczna?

Przed rekrutacją uczniów do kolejnego wyjazdu w ramach Erasmus zadalem im pytanie, czy mają niezbędne dokumenty: dowód osobisty (lub paszport) i kartę EKUZ. Potwierdzili. Przy weryfikacji okazało się jednak, że dwie osoby nie posiadały ani EKUZ, ani dowodu tożsamości. Zapytane, czemu podały nieprawdziwe informacje, powiedziały, że nie zdawały sobie sprawy, że te dokumenty będą faktycznie niezbędne do wyjazdu za granicę. OK, rozumiem, że mogły nie wiedzieć o ubezpieczeniu... ale o dowodzie/paszporcie? I sam sobie wyjaśniłem, że przecież pokolenie urodzone po 2000 roku właściwie nie zna rzeczywistości innej niż unijna! To pokolenie, które żyje w Europie bez granic. Może się swobodnie przemieszczać, podejmować pracę w dowolnym kraju UE, kupować produkty pochodzące z UE w każdym sklepie. Globalizacja jest ich środowiskiem naturalnym, a angielski naturalnym językiem komunikacji.

Moje pokolenie 40-, 50-latków było świadkiem kroków milowych w historii Polski kilkakrotnie: w 1989 – kiedy odsunęliśmy komunistów od władzy, w 1999 – gdy dołączyliśmy do NATO, i wreszcie w 2004 – gdy weszliśmy do UE. Te daty wpłynęły na kształtowanie się naszej pozycji w Europie, a my byliśmy uczestnikami przemian. Zachłysnęliśmy się kulturą Zachodu, przyswoiliśmy zachodnie wzorce i europejski sposób bycia. I z jednej strony byliśmy przepełnieni euforią i dumą, z drugiej wiedzieliśmy, że wiele przed nami, że jesteśmy postrzegani jako obywatele drugiej kategorii.

Pamiętam, jak na początku 2006 roku brałem udział w wizycie studyjnej we Francji i spotkałem się z żartami odnoszącymi się do mojej narodowości. Gdy okazało się, że zarówno mój angielski, jak i wykształcenie, doświadczenie edukacyjne oraz... znajomość win były wystarczająco dobre, udało mi się zdobyć zaufanie i sympatię Francuzów. Wtedy zdałem sobie sprawę, jak istotne jest obalanie mitów i praca na rzecz edukacji międzykulturowej, również przez udział w takich programach jak Erasmus+ (wówczas jeszcze Comenius). I robię to od momentu wejścia Polski do UE.

Po okresie zachłyśnięcia się naszą obecnością w UE zaczęły stopniowo pojawiać się głosy krytyczne. UE nie jest tworem idealnym. Młode pokolenie potrzebować będzie edukacji – kulturowej, ekonomicznej i tożsamościowej, bo to właśnie ono będzie odpowiedzialne za przyszłość Europy. Warto uświadamiać młodym naszą rolę w UE oraz wagę ich głosu w wyborach do europarlamentu.

Piszę ten felieton przed wyjazdem urlopowym do Londynu. Do 2020 roku jeździłem z młodzieżą regularnie do Wielkiej Brytanii bez problemów. Teraz okazało się, że moja żona musiała zaktualizować swój paszport, bo na dowód osobisty już tam nie wjedzie. Ja wiem, gdzie jest miejsce Polski w Europie. A Wy? ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspiator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Dwutygodniowy wyjazd do Grecji pozwolił licealistom z Krynicy-Zdroju sięgnąć do źródeł cywilizacji europejskiej

Daria Nawrot – korespondentka FRSE



zy można sobie wyobrazić lepsze miejsce do uczenia się o świecie antycznym niż podnóża Olimpu? Taką możliwość otrzymali uczniowie Liceum Ogólnokształcącego należącego do Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Krynicy Zdroju. W marcu 2024 r. w ramach projektu programu Erasmus+ „Od Platona do Schumana” wyruszyli w podróż do Grecji, aby z bliska przyjrzeć się kolebce cywilizacji europejskiej. – To niezwykle móc na własne oczy zobaczyć, jak ślady starożytności przenikają się ze współczesnym światem – mówi Daniel Sekuła, nauczyciel języka angielskiego w krynickiej szkole, koordynator projektu.

Greckie klimaty

Projekt zrealizowany został we współpracy z prywatną grecką szkołą Platon zlokalizowaną w niewielkiej miejscowości Ganochora, niedaleko Katerini [w pobliżu Salonik – przyp. red]. Z krynickiego liceum – oprócz pedagogów – wzięła w nim udział 30-osobowa grupa młodzieży, w tym uczniowie z mniejszymi szansami edukacyjnymi. Przy rekrutacji brane były pod uwagę wyniki w nauce oraz zaangażowanie w działalność pozalekcyjną. – Zależało nam, aby wybrać osoby, które wykazują się inicjatywą i są otwarte na doświadczenia – wyjaśnia Daniel Sekuła.

W ramach przygotowań do wyjazdu uczniowie uczestniczyli w dodatkowych lekcjach z języka angielskiego, a także w zajęciach o języku i kulturze Grecji. Dla greckich kolegów przygotowali też filmik, w którym opowiedzieli o sobie i swojej szkole. Na miejscu okazało się, że mają z rówieśnikami z Grecji wiele wspólnych zainteresowań, co ułatwiło integrację. Wspólne muzykowanie, taniec, zajęcia plastyczne i gra w piłkę sprawdziły się jako sposoby na nawiązanie relacji. W przełamywaniu lodów pomógł też właściwy moment: ostatnie dni greckiego karnawału. – Grecy są bardzo życzliwi i otwarci – wspomina Patrycja, jedna z uczestniczek projektu. – Bardzo miło nas przyjęli.

Żywa lekcja historii

Dni spędzone w Grecji wypełnione były po brzegi zajęciami. Wczesnym rankiem polscy uczniowie udawali się do zaprzyjaźnionej greckiej szkoły, w której chłonęli wiedzę nie tylko o historii i geografii Hellady, ale także o czasach współczesnych. Uczyli się o polityce, stosunkach europejskich



Między masywem Olimpu a Morzem Egejskim. Krynicka młodzież mogła na własne oczy zobaczyć, jak ślady starożytności przenikają się ze współczesnym światem

Podróż do korzeni



Uczniowie krynickiego liceum byli otwarci na nowe doświadczenia. Szybko przełamali lody z greckimi kolegami. Pomógł w tym też... karnawał



i przedsiębiorczości. Wzięli też udział w zajęciach dotyczących sztucznej inteligencji, a także umiejętności interpersonalnych. Poznawali zwyczaje i wartości ważne dla Greków w życiu codziennym.

Każdego dnia zwiedzali miejsca ważne z punktu widzenia źródeł naszej kultury. I tak dotarli między innymi do masywu Olimpu. W Muzeum Geologicznym w Leptokarii wysłuchali fascynującego wykładu o geomitologii (dziedzina zajmująca się naukowym wyjaśnianiem zjawisk geologicznych, pojawiających się w mitach, legendach i ludowych podaniach). Odwiedzili pełne zabytków Saloniki (z placem Arystotelesa i pomnikiem Aleksandra Macedońskiego na czele). W położonej na północ od Olimpu Werginie zobaczyli monumentalny grobowiec Filipa II Macedońskiego (ojca Aleksandra Wielkiego), a w znajdującej się nieopodal Werii, w której – zgodnie z przekazem biblijnym – miał przebywać św. Paweł, zwiedzili starówkę i poznali historię miasta. W programie nie zabrakło również Muzeum Archeologicznego w Dion, w którym mogli zobaczyć przedmioty pozyskane z wykopalisk oraz kolekcję rzeźb z epoki hellenistycznej, rzymskiej i wczesnochrześcijańskiej. – W ten sposób zupełnie inaczej uczy się historii, niż siedząc w szkolnej ławce – wspomina Laura, uczestniczka projektu.

Start w dorosłość

Wyjazd obfitował też w spotkania z lokalnymi przedsiębiorcami. Właściciel istniejącej od pokoleń kawiarni zapoznał polskich uczniów z zasadami prowadzenia biznesu w Grecji, a szef prestiżowego hotelu opowiedział o tym, jak obiekt

poradził sobie w czasach pandemii. Uczniowie wzięli także udział w warsztatach kulinarnych zwieńczonych konkursem na najlepiej przyrządzony sos tzatziki.

– Oprócz większej swobody w posługiwaniu się językiem angielskim uczniowie zyskali również umiejętność autoprezentacji. Uczyli się też rozwiązywania problemów i radzenia sobie w nowych sytuacjach – wylicza koordynator projektu. – Myślę, że to świetne przygotowanie do czekającego ich startu w dorosłość – dodaje. – Wróciłam z Grecji z dużo większą motywacją do nauki – mówi Adela, jedna z uczestniczek. – W czasie wyjazdu dotarło do mnie, jak wiele rzeczy, których uczymy się w szkole, jak choćby język angielski, może nam się przydać w życiu. ■



Projekt „Od Platona do Schumana – filozoficzne, kulturowe i historyczne korzenie Europy i Unii Europejskiej” zrealizowano w ramach Akcji 1. sektora Edukacja szkolna (projekty krótkoterminowe). Czas trwania: 01.09.2023 r. – 31.08.2024 r. Wyjazd do Grecji odbył się między 3 a 16 marca 2024. Dofinansowanie: 53 410 euro.



Chcesz zrealizować podobny projekt?

Więcej informacji na: erasmusplus.org.pl/sektory/edukacja-szkolna/akcja-1-mobilnosc-edukacyjna

Tokarczuk i Szymborska

Nasz projekt pozwolił uczniom doświadczyć wielojęzyczności i wielokulturowości – mówi Krystian Grądecki, nauczyciel języków obcych w I LO w Poznaniu i koordynator projektu „Źródło – Quelle”, nagrodzonego ELL 2023

Nauka języka obcego i edukacja artystyczna to dobre połączenie?

Zdecydowanie, bo przecież posługiwanie się językiem nigdy nie jest celem samym w sobie. Język jest narzędziem. Używamy go, by sobie coś przekazać. Taka sama zasada powinna obowiązywać w trakcie nauki. Ćwiczenia językowe, które nie mają żadnego innego celu, są po prostu mało efektywne. Dlatego tak ważne jest, by w szkole pracować warsztatowo, bardziej praktycznie.

To się udało w projekcie „Źródło – Quelle”?

Nie było to łatwe, bo program szkolny, który musimy zrealizować, jest bardzo obszerny. Każde odstępstwo od niego powoduje zaległości w listach słówek czy zagadnień gramatycznych, które powinniśmy omówić. Projekty językowe, które dodatkowo realizujemy, kładą nacisk na innowacyjne metody nauczania. Choć nie zawsze idą w parze z podstawą programową, są okazją do rozwoju zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Nam urozmaicają i ułatwiają pracę, a licealistom naukę. W projekcie „Źródło” rozwijaliśmy też wrażliwość artystyczną naszych podopiecznych. Utworzyliśmy cztery grupy w czterech różnych dziedzinach sztuki. Każda miała za zadanie przygotować własne wypowiedzi artystyczne.

Jak wyglądała praca w projekcie?

Tematem przewodnim było właśnie źródło, po niemiecku Quelle. Uczestnicy dwujęzycznych warsztatów artystycznych, czyli uczniowie naszej szkoły oraz szkoły partnerskiej Jacob-Grimm Schule w Kassel, wspólnie odkrywali

znaczenie tego słowa, sięgając po teksty literackie, dźwięki instrumentów, śpiew, media cyfrowe i przede wszystkim sztukę teatralną. Każda z grup – muzyczna, teatralna, teatralno-taneczna i teatralno-medialna – przygotowała etiudę, którą prezentowała publiczności. To wynik intensywnych warsztatów artystycznych, które trwały około tygodnia, najpierw w Polsce, gdzie gościliśmy grupę z Niemiec, a potem w Niemczech, gdzie ugoszczono nas.

Do czego dotarła młodzież, szukając „źródła”?

Młodzi pracowali z tekstami klasyków polskiej literatury: Wisławy Szymborskiej, Olgi Tokarczuk, Stanisława Barańczaka, Edwarda Stachury i Mirona Białoszewskiego. Wykorzystywali fragmenty, budując z nich nowe znaczenia. Jedna z grup, zestawiając ze sobą fragmenty utworów różnych autorów, stworzyła własną historię Boga i człowieka. Co istotne, pracowaliśmy od zera. Nie było gotowego scenariusza, dlatego od pierwszego dnia warsztatów trzeba było wziąć się do roboty, by ostatniego zaprezentować gotową, choć zazwyczaj dość surową etiudę. Wykorzystywaliśmy różne narzędzia, również audiowizualne, np. fragmenty filmów, które sami kręciliśmy i montowaliśmy.

Bariera językowa nie była problemem?

Uczestnicy posługiwali się aż trzema językami: polskim, niemieckim i angielskim. Nasi uczniowie z młodzieżą niemiecką rozmawiali po angielsku. Na scenie używali zarówno polskiego, jak i niemieckiego, bo każdy fragment był tłumaczony na język obcy. W ten sposób młodzi ludzie mogli oswoić się z ideą przekładu literackiego,



nie tylko po polsku



zresztą pod okiem profesjonalnego tłumacza, którego zaprosiliśmy do projektu. Takie wyjątkowe doświadczenie wielojęzyczności i wielokulturowości sprawia, że nauka języka obcego nabiera sensu. W szkolnej ławce nie zawsze się to czuje.

To główna zaleta waszego projektu?

Największa jego wartość to możliwość używania języka obcego w procesie twórczym, ale i samo doświadczenie artystyczne. Czym innym jest czytanie książki w domowym zaciszu, a czym innym twórcza, intensywna i grupowa praca nad tekstem. Właśnie tym były nasze warsztaty. Ich znaczenie jest tym większe, że edukacja artystyczna w polskich szkołach właściwie nie istnieje. Niestety, na tle Europy jesteśmy w tyle. Widać to chociażby w porównaniu z młodzieżą ukraińską. Większość dzieci z Ukrainy albo świetnie tańczy, np. tańce narodowe, albo gra na instrumentach. A ilu polskich uczniów potrafiłoby zatańczyć oberka? Brakuje sprzętu czy choćby odpowiednich przestrzeni, by zrobić coś na przyzwoitym poziomie. Mam nadzieję, że wkrótce w naszym liceum powstanie studio nagrań z prawdziwego zdarzenia i to otworzy nam nowe możliwości rozwoju. Nasze projekty językowo-artystyczne są początkiem tej drogi.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE



Każda z grup – muzyczna, teatralna, teatralno-taneczna i teatralno-medialna – przygotowała etiudę, którą prezentowała publiczności



FOT. ARCH. PRYW. I ŁOW POZNANIU (3)



Zdobądź certyfikat ELL!

Certyfikat European Language Label – ELL (Europejski znak innowacyjności w dziedzinie nauczania i uczenia się języków obcych) otrzymują koordynatorzy projektów językowych realizowanych w instytucjach edukacyjnych. Konkurs jest organizowany w większości krajów europejskich, w Polsce – od 2001 r. Aby wziąć udział w tegorocznej edycji, prześlij zgłoszenie do 14 czerwca 2024 r.



O konkursie ELL czytaj też na s. 6 oraz na ell.org.pl/konkurs.

Opowieści z happy endem

Grupie uczniów ze specjalnymi potrzebami udało się m.in. stworzyć powieść szpiegowską. Sprawa ma charakter międzynarodowy, a zamieszana jest w nią... sztuczna inteligencja

Maciej Zasada – korespondent FRSE



szkole Podstawowej Specjalnej nr 4 w Olsztynie (należącej do Zespołu Placówek Edukacyjnych) dla Dzieci z Autyzmem i Niepełnosprawnościami Sprzężonymi nowe technologie nie są obce, co podkreśla jej dyrektor Wanda Agnieszka Jabłońska. To właśnie tutaj zrealizowany został projekt eTwinning „AI Masters”, który rozwinął kreatywność uczniów i ich umiejętności opowiadania historii oraz zapewnił przestrzeń do międzykulturowej współpracy i wymiany.

Partnerstwo zostało zawarte z czterema szkołami: z Litwy, Portugalii, Turcji i Węgier. Koncepcja przedsięwzięcia opierała się na zastosowaniu sztucznej inteligencji (AI) do generowania unikalnych, krótszych i dłuższych scenariuszy historii, które pobudziły wyobraźnię uczniów oraz pozwoliły im na selektywną analizę fabuły i tworzenie jej fragmentów. – Moja praca jako pedagoga w specjalnej placówce edukacyjnej polega na wspieraniu uczniów z wyzwaniami edukacyjnymi. Zauważyłem, że wielu podopiecznych ma trudności z pisanem najkrótszych wypowiedzi, zarówno w języku polskim, jak i obcym. Postanowiłem skorzystać z potencjału sztucznej inteligencji, aby dostosować proces nauczania do ich indywidualnych potrzeb – mówi Michał Siwkowski, nauczyciel języka angielskiego w Zespole Placówek Edukacyjnych w Olsztynie, pomysłodawca i koordynator projektu.

Horror, fantasy, cyberpunk....

Uczniowie współtworzyli opowieści, korzystając ze sztucznej inteligencji i narzędzi multimedialnych. – Po wpisaniu fragmentów tekstów oraz załadowaniu obrazów do programu AI, ten analizował ich zawartość i komponował całość – opowiada z przejęciem Krzysztof, jeden z uczestników działań projektowych. Ich koordynator dodaje: – Wykorzystanie nowych technologii przyniosło znaczący postęp w pracy nad umiejętnościami pisania naszych uczniów. Poprawili oni swoje zdolności narracyjne i osiągnęli większą samodzielność w tworzeniu opowieści. W trakcie projektu powstała też platforma współpracy międzykulturowej, która umożliwiła uczniom wymianę doświadczeń i wzajemne wsparcie.

Wykorzystując AI, podopieczni SP nr 4 próbowali swoich sił, tworząc po angielsku opowieści obejmujące takie gatunki, jak horror, fantasy, cyberpunk i powieść



Połączenie AI i narzędzi multimedialnych. Partnerzy projektu z Portugalii osadzili swą opowieść w cyberpunkowym świecie

FOT. AUTOR ZDJĘCIA

szpiegowską (!), które były następnie tłumaczone na języki wszystkich uczestników działań.

Historia alternatywna

– Włączyłem do projektu partnerów ze szkół, określanych mianem „normalnych”, byśmy wspólnie pokazali moim uczniom, że nie różnią się tak bardzo od swoich rówieśników – podkreśla Siwkowski. Uczniowie współpracowali nad opracowaniem dłuższej narracji. Podopieczni jednej szkoły zajmowali się tworzeniem początkowych części opowieści, co kontynuowali uczniowie kolejnej placówki, rozwijając losy bohaterów.

– Kiedy zapoznałem się z koncepcją projektu „AI Masters”, dostrzegłem w nim możliwość innowacyjnego podejścia do nauczania i uczenia się. Kluczowe były też alternatywne możliwości stworzone uczniom ze specjalnymi potrzebami, które pozwalają im odnieść sukces, czego nie gwarantuje tradycyjna edukacja – wspomina Gintaras Inta, koordynator z ramienia litewskiej szkoły.

Ostatecznym efektem projektu była interaktywna książka zawierająca wszystkie formy opowieści.

Drzwi do nowych możliwości

Projekt nie bez powodu otrzymał nagrodę w konkursie eTwinning 2024. – W ciekawej formie przybliżał możliwości i zagrożenia, jakie niesie ze sobą AI. Ponadto w działania zostali włączeni uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, którym wykorzystanie sztucznej inteligencji umożliwiło pełniejsze uczestnictwo w przedsięwzięciu – podkreśla Monika Regulska z Krajowego Biura eTwinning.

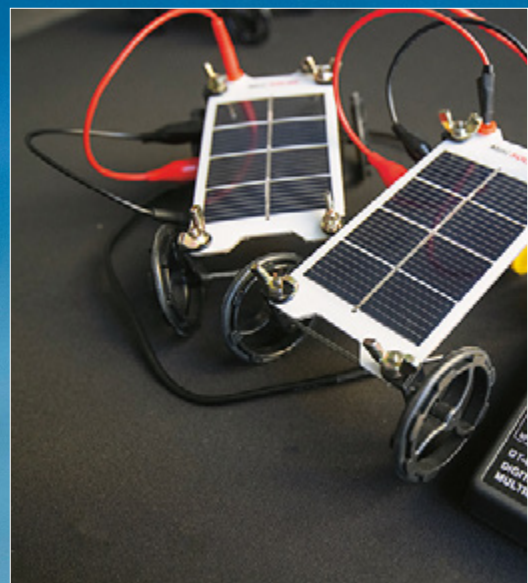
Czy będzie ciąg dalszy? – Jestem przekonany, że sztuczna inteligencja stanie się częścią moich zajęć edukacyjnych. Widzę potencjał tych narzędzi, które mogą ułatwić pracę nauczycielom i przynieść korzyści uczniom, otwierając przed nimi drzwi do nieograniczonych możliwości – dodaje Siwkowski. ■



Czas trwania projektu „AI Masters”: październik 2022 – październik 2023. Więcej informacji na: etwinning.pl/inspiracje-i-materialy/ciekawe-projekty/ai-masters. Projekt został nagrodzony w ogólnopolskim konkursie „Nasz projekt eTwinning 2024” organizowanym co roku przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji w celu wyróżnienia najlepszych projektów eTwinning realizowanych przez przedszkola i szkoły. Więcej informacji na: etwinning.pl/konkursy

Mówią TAK ekologii

Kasia poszerza wiedzę o klimacie, Jędrzej szuka pomysłów na projekty, a Wiktoria chce poznać ludzi o podobnych zainteresowaniach. Każde z nich mieszka w innym mieście, ale spotkali się w Gdyni podczas Laboratorium EKSpérimentów



Justyna Michalkiewicz – korespondentka FRSE

Laboratorium EKSpérimentów to szkolenie Europejskiego Korpusu Solidarności (EKS) skierowane do młodych liderów społeczności lokalnych. Tematyka warsztatów jest różnorodna, ale zawsze wynika z potrzeby czasów. W dniach 23–26 kwietnia br. uczestnicy powiększali swą wiedzę na temat ekologii i zielonych projektów.

Wspólną płaszczyzną wszystkich szkoleń jest potrzeba lokalnej zmiany. Laboratorium EKSpérimentów łączy elementy planowania i realizacji projektów z wiedzą ekspercką. Szkolenie poprowadzili: trener znający specyfikę Europejskiego Korpusu Solidarności oraz ekspert z zakresu ekologii. W kwietniowych warsztatach udział wzięło 18 młodych osób, które chcą działać. Potrzebują jedynie planu i wiedzy, jak zarządzać projektem. – Przyjechali do nas ludzie nieprzypadkowi, którzy doskonale wiedzą, czego chcą. Niektórzy planowali dokształcić się w tematach zielonej energii, inni w zakresie zarządzania projektami czy radzenia sobie z konfliktami w zespołach. To bardzo świadome osoby, otwarte na konfrontowanie swoich pomysłów – mówi Jędrzej Szykowski, trener szkoleń Europejskiego Korpusu Solidarności.

Jaki hałas emituje wiatrak?

Czy wiesz, że zbudowanie, montaż i utylizacja turbiny wiatrowej wymagają nakładu energii, którego ekwiwalent zostanie wyprodukowany przez wiatrak w ciągu zaledwie sześciu miesięcy? A przecież turbina działa nawet 25 lat! Albo: czy wiesz, że nowoczesne wiatraki emitują zaledwie tyle hałasu co kosiarka do trawy, a jego natężenie w odległości 400 metrów spada do podobnej wartości, jaką emituje domowa lodówka? To odpowiedzi na najczęstsze wątpliwości sceptyków, niemających największego zaufania do alternatywnych źródeł





FOT. SZYMON LASZEWSKI

Na zdj. powyżej: samochodziki zasilane słońcem.

Po prawej: uczestnicy warsztatów przyglądają się konstrukcji turbiny wiatrowej, a Krzysiek Pokorski (w czerwonej bluzie) pokazuje zainteresowanym, jak powstaje energia wodna

energii. A kontestatorów podczas warsztatów nie brakowało. – Rozmawialiśmy z młodzieżą między innymi o hałasie i problemie utylizacji odpadów, związanym z odnawialnymi źródłami energii. Część osób powątpiewała w niektóre rozwiązania, co doceniam. Bo każdą informację należy sprawdzić u źródeł – mówi Krzysiek Pokorski, ekspert ds. zielonej energii, autor bloga Ekocentryk.pl.

Wiatr, słońce i woda

Alternatywne źródła energii są odpowiedzią na zmieniający się świat. Większa świadomość potrzeby ochrony środowiska oraz możliwości pozyskiwania energii z innych niż tradycyjne źródeł zapoczątkowały rozwój zielonej branży energetycznej. Alternatywne, czyli jakie? Takie, które wykorzystują naturalne zasoby środowiska, aby zamienić je w prąd. Mowa tu przede wszystkim o energii wiatru, słońca i wody.

– W Polsce produkujemy energię elektryczną głównie z węgla, a idzie za tym duża emisja dwutlenku węgla do atmosfery. Dlatego transformacja energetyczna jest nieunikniona i dotknie nas wszystkich – mieszkańców domów jednorodzinnych czy właścicieli firm. Trzeba społeczeństwo przygotować na tę zmianę poprzez edukację – dodaje Krzysiek Pokorski.

To nie tak, że zielona energia nie ma wad – wśród nich można wymienić m.in. wysokie koszty początkowe. Zalet jest jednak więcej. – Niska albo nawet zerowa emisyjność to jej główny walor. Możemy mieć energię, która nie emituje dwutlenku węgla. Ważna jest również odnawialność źródeł – wiatr, woda i słońce będą dostępne zawsze. A odpady? Są firmy, które opracowują metody utylizacji zużytych elementów wiatraków czy paneli słonecznych, ale zawsze dają przykład

samochodu czy komputera – korzystamy z nich, a przecież w przyszłości również staną się odpadami. A panele słoneczne czy wiatraki, w przeciwieństwie do samochodów, wyprodukują energię – podsumowuje Krzysiek Pokorski.

Robocik zasilany słońcem

Obok teorii na warsztatach była też oczywiście praktyka. 10 minut – tyle czasu zajęło młodym uczestnikom zbudowanie modelu auta napędzanego panelem słonecznym. A jaka była radość, gdy wszyscy wyszli sprawdzić, czy samochody wystawione na słońce pojadą przed siebie. Pojechały! Chwilę później z testów zrobiły się miniwyścigi. Młodzi mogli też zobaczyć, jak produkowany jest wodór w eksperymentalnych warunkach. Do wody destylowanej dodali energię słoneczną pochodzącą z panelu fotowoltaicznego. Z jej pomocą wodę rozdzielili na łatwopalny wodór i tlen – ten proces nazywamy elektrolizą. Gdy tlen i wodór łączyły się ponownie, powstała niskoemisyjna energia.

Mental Health

Takich wydarzeń będzie więcej. Na czerwiec bieżącego roku zaplanowano szkolenie dla młodzieży, która chciałaby realizować projekty dla lokalnej społeczności w zakresie zdrowia psychicznego.

– Europejski Korpus Solidarności każdego roku organizuje szkolenia dla lokalnych liderów, jak realizować Projekty Solidarności. Zachęcamy młodych do działania na rzecz swoich społeczności i wprowadzania pozytywnych zmian w otoczeniu. Razem z EKS-em młodzi mogą zmieniać świat, bo zgodnie z naszym hasłem: „Razem możemy więcej” – podsumowuje Olga Kokot z Europejskiego Korpusu Solidarności. ■



Więcej na: eks.org.pl

Sięgnąć gwiazd



Aby podjąć pracę w unijnej instytucji, nie trzeba mieć politycznych koneksji. Na początku drogi przyda się determinacja i trochę szczęścia. Im się udało!

FOT. SHUTTERSTOCK

Maciej Zasada, Aleksandra Zalewska – korespondenci FRSE

Z najnowszych danych wynika, że w strukturach UE pracuje obecnie 4209 polskich obywateli, w tym zaledwie 136 na stanowiskach kierowniczych wyższego i średniego szczebla. To ledwie 5 proc. ogółu – nie więc dziwnego, że w dorocznym raporcie European Democracy Consulting o geograficznych aspektach przywództwa w UE uznano nas za kraj niedoreprezentowany. Dla porównania Włosi stanowią 13,9% pracowników KE (przy 59 mln ludności tego kraju), a Hiszpanie 8,2% (przy 47 mln ludności). Z kolei reprezentantów Rumunii, kraju, który przystąpił do Unii trzy lata po Polsce i posiadającego populację niemal dwa razy mniejszą, jest w KE prawie tyle samo co Polaków (4,9%). Eksperti tymczasem nie mają wątpliwości: obywatelstwo ma znaczenie – im więcej będzie naszych rodaków na kluczowych stanowiskach w unijnej administracji, tym łatwiej będzie nam dbać o narodowe interesy. Poza tym – to często są po prostu interesujące i dobrze płatne posady. Dlaczego więc nie próbować swych sił?

Pierwszy krok można zrobić już na studiach, wybierając odpowiedni kierunek, a potem nabierając doświadczenia choćby przez udział w programie Erasmus+.

– Studiowałam stosunki

międzynarodowe ze specjalizacją europeistyka. Miałam też za sobą wyjazd na semestr do Francji w ramach Erasmusa oraz niesamowitą chęć pracy w środowisku wielokulturowym i wielojęzycznym. Ubieganie się o pracę w instytucjach Unii Europejskiej wydało mi się idealnym rozwiązaniem i najbardziej logicznym krokiem w mojej karierze zawodowej. Dodatkowo towarzyszyło mi poczucie, że wejście Polski do UE stanowi milowy krok w kierunku rozwoju gospodarczego naszego kraju. Chciałam uczestniczyć w tym procesie – wspomina Katarzyna Tumiel-Rapacz.

Na inne możliwości rozpoczęcia kariery w instytucjach unijnych zwraca uwagę Sylwia Sitak.



1. Katarzyna Tumiel-Rapacz – pracownik Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury. Zajmuje się przygotowaniem i wdrażaniem programu Erasmus+. W czasie kariery w KE zajmowała się również polityką Partnerstwa Wschodniego oraz polityką rozwoju regionalnego.

2. Sylwia Sitak – pracownik Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury. Analityk i koordynator krajowy ds. polityki edukacyjnej w Polsce i w Irlandii. Zajmuje się analizą systemów i polityk edukacyjnych w krajach UE.

3. Mateusz Mroczek – absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego i King's College w Londynie. Prawnik specjalizujący się w prawie konkurencji. Od 2019 r. w Komisji Europejskiej – początkowo jako stażysta programu „Blue Book”, a następnie jako urzędnik. Ambasador Europejskiego Urzędu Doboru Kadr (EPSO).

4. Katarzyna Żarek – osoba kontaktowa dla KE ds. ochrony danych osobowych w polskiej Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności.

5. Andrzej Lisiecki-Żurowski – dyplomata i unijny ekspert w zakresie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE. Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Absolwentów College of Europe. Od 2023 r. pracuje w Dyrekcji Generalnej ds. HR i Bezpieczeństwa. W latach 2019–2022 sekretarz Zarządu Network PL.

6. Małgorzata Pitala – urzędniczka mianowana Komisji Europejskiej. Kariere zawodową rozpoczynała w PwC oraz w Orange Polska. Obecnie pracuje w Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Rynku wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości oraz Małych i Średnich Przedsiębiorstw.





★ PRACA W UE – JAK ZACZĄĆ?

Poszukiwanie pracy w instytucjach unijnych warto rozpocząć od założenia konta w internetowym serwisie Europejskiego Urzędu Doboru Kadr (European Personnel Selection Office, EPSO), eu-careers.europa.eu/pl. To ta instytucja koordynuje rekrutowanie kadry m.in. do Parlamentu Europejskiego, Rady Unii Europejskiej, Komisji Europejskiej, Trybunału Sprawiedliwości UE i sześciu innych instytucji. W zakładce „Praca i staże” na bieżąco publikowane są informacje o naborach oraz porady przydatne podczas rekrutacji – ale jeśli założysz konto, będziesz otrzymywać oferty od razu dostosowane do swoich zainteresowań. Umieszczenie na swoim profilu CV (najlepiej w formacie Europass) sprawi w dodatku, że instytucje będą miały do niego łatwy dostęp.

– Wszystko zależy od tego, czym się zajmujemy lub co stanowi naszą rzeczywistą pasję. O pracę w Komisji Europejskiej można się starać po skończeniu studiów, ale wtedy konkurencja podczas egzaminów na tak zwanych pracowników mianowanych jest bardzo ostra. Można też rozpocząć karierę w Polsce lub w innym państwie unijnym, a później zdawać egzamin na wyższy szczebel lub w obrębie wybranej specjalizacji. Inne rozwiązanie to kariera



4209

polских
obywateli

pracuje obecnie w strukturach Unii Europejskiej. W tym zaledwie 136 na stanowiskach kierowniczych!

★ PRACA W UE – KATEGORIE PRACOWNIKÓW

Praca dla unijnej instytucji kojarzy się z prestiżem, tymczasem wcale nie jest tak, że szansę na zatrudnienie mają tylko ci, którzy ukończyli pięć kierunków i znają sześć języków. Karierę w UE może rozpocząć zarówno student lub absolwent studiów I stopnia, jak też specjalista z wieloletnim doświadczeniem. Wymagania zależą od charakteru stanowiska, przy czym EPSO dzieli pracowników na pięć głównych grup: stałych, czasowych, kontraktowych, stażystów oraz oddelegowanych ekspertów krajowych. Pracownicy zatrudniani na stałe dzielą się z kolei na trzy kategorie: administratorzy (zajmują się opracowywaniem kierunków polityki, monitorowaniem wdrażania prawa UE; muszą mieć ukończone studia); asystenci (wykonują m.in. zadania operacyjne); personel pomocniczy (pracownicy sekretariatu / pracownicy biurowi – nawet bez magisterki!).

★ PRACA W UE – WYMAGANIA OD KANDYDATÓW

Podstawowe wymogi dla kandydatów są podobne niezależnie od stanowiska czy poziomu zaszerzowania w obrębie danej grupy. Poza posiadaniem obywatelstwa UE i uregulowanym stosunkiem do służby wojskowej konieczna jest znajomość języków obcych. Większość stanowisk wymaga biegłego posługiwania się co najmniej dwoma językami UE, w tym jednym innym niż ojczysty. Unijne instytucje w ogłoszeniach określają również minimalny oczekiwany poziom wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Nie mogą stawiać warunków dotyczących wieku – ale, co oczywiste, w ofertach wskazują wymagane cechy charakteru.

w administracji krajowej i późniejsze ubieganie się (z pozycji doświadczonego pracownika) o oddelegowanie do instytucji unijnej w charakterze eksperta krajowego, na określony czas – radzi Sitak.

Instytucje unijne kuszą też stażami. W Komisji Europejskiej działa program Blue Book, w Parlamencie Europejskim na chętnych czekają staże im. Roberta Schumana. – Programy stażowe to ścieżka, którą sam przeszedłem i którą uważam

za najlepszą, by wsadzić stopę w drzwi w Brukseli – mówi Mateusz Mroczek. – Stáže trwają pięć miesięcy i są płatne. Wynagrodzenie nie jest wysokie, ale to świetna okazja do tego, by zobaczyć, jak instytucje unijne funkcjonują od środka i jak wyglądają procesy rekrutacyjne – dodaje. Pozytywnie na temat stażu wypowiada się także Katarzyna Żarek: – Na przełomie roku 2013 i 2014 wyjechałam do Brukseli w ramach Blue Book Traineeship. Pracowałam w Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Edukacji i Kultury (obecnie Dyrekcja Generalna Komisji Europejskiej ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury). Zostałam przypisana do działu nazywanego wtedy Coordination of National Agencies, czyli zajmującego się zarządzaniem narodowymi agencjami programu Erasmus w poszczególnych krajach Europy. Kiedy jechałam na staż, byłam już zatrudniona w Narodowej Agencji Programu Erasmus w Polsce, zatem doskonale wiedziałam, na czym polega przyznawanie edukacyjnych funduszy unijnych

6

3

★ PRACA W UE – REKRUTACJA POPRZECZ EPSO

Jak wygląda sam proces rekrutacji poprzez EPSO? Pierwszym elementem jest egzamin online. Testy różnią się w zależności od charakteru stanowiska i instytucji rekrutującej, ale zwykle ich celem jest sprawdzenie m.in. rozumienia tekstu, znajomości matematyki i umiejętności myślenia abstrakcyjnego. Przykładowe testy znajdziesz na stronie EPSO – wystarczy kliknąć tutaj: eu-careers.europa.eu/en/epso-quizzes.

Kolejny krok to test pisemny oraz rozmowa online ze specjalną komisją, podczas której weryfikowane są znajomość języków oraz doświadczenie i umiejętności kandydata. Najlepsi trafiają na listę rezerwową potencjalnych urzędników – od tego momentu ich zatrudnienie zależy od poszczególnych instytucji oferujących stanowiska.

na poziomie krajowym. Będąc na stażu w Brukseli, zobaczyłam, jak zarządza się tak dużym programem na poziomie centralnym. Miałam poczucie ogromnej odpowiedzialności, gdyż decyzje, które tam zapadały, wyznaczały sposób działania setek osób w całej Europie przez kolejne lata.

Polska marka

Polscy pracownicy w instytucjach unijnych uchodzą za kompetentnych. Jesteśmy postrzegani jako ludzie otwarci (choć czasami może być zbyt bezpośredni), kreatywni i ciężko pracujący. Charakteryzuje nas też idealizm, który objawia się chęcią osiągnięcia najlepszego z możliwych wyników. – Profesjonalizm, zaangażowanie, umiejętności operacyjne i proaktywna postawa plasują polskich pracowników wśród naj-



★ PRACA W UE – PRZEKŁADANIE PAPIERÓW? NIE TYLKO!

Czy w unijnych strukturach można być tylko typowym urzędnikiem? Nie! Dla UE pracują m.in. prawnicy, ekonomiści, PR-owcy, HR-owcy, finansiści, audytorzy czy administratorzy IT. Poszukiwani są także tłumacze ustni i pisemni, redaktorzy czy specjaliści ds. międzykulturowych i językowych. Wachlarz ten jest jeszcze szerszy, jeśli weźmiemy pod uwagę inne wyspecjalizowane agencje UE, które nie korzystają z usług EPSO, bo rekrutują samodzielnie. – Absolwenci chemii mogą np. szukać zatrudnienia w Europejskiej Agencji Chemikaliów, a lingwiści w Centrum Tłumaczeń dla Organów UE – zwraca uwagę Kinga Jakiela z polskiego biura sieci informacji młodzieżowej Eurodesk, działającej w strukturach Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.



Im więcej rodaków na kluczowych stanowiskach, tym łatwiej będzie nam dbać o narodowe interesy

lepiej odbieranych grup narodowościowych w instytucjach Unii Europejskiej – ocenia Andrzej Lisiecki-Żurowski. Renomę polskich pracowników potwierdza też Małgorzata Pitala. – Na tle kolegów z innych krajów Polacy wyróżniają się szeroką wiedzą merytoryczną i motywacją do pracy. Wbrew krążącym opiniom chętnie sobie pomagamy, czego dowodem są dokonania stowarzyszenia



Instytucje UE zatrudniają
ponad 60 tys. osób
z 27 państw
członkowskich



Network PL, które zrzesza Polaków pracujących w organizacjach i instytucjach międzynarodowych. My, Polacy, często siebie nie doceniamy – ocenia Pitala. – No i z niedoreprezentowaniem, jak widać, mamy jeszcze trochę do zrobienia – dodaje Lisiecki-Żurowski.

Właśnie taki cel postawiło sobie stowarzyszenie Network PL, które powstało, by umacniać pozytywny wizerunek Polaków zaangażowanych w działania na szczeblu międzynarodowym. – Stowarzyszenie Network PL od kilku lat prowadzi kampanię zachęcającą do podjęcia pracy w strukturach europejskich. Efektem tej pracy jest dokument „Polacy w instytucjach Unii Europejskiej. Strategia zwiększania polskich wpływów” – dodaje Lisiecki-Żurowski.

Poczucie sensu

Praca w instytucjach unijnych oznacza możliwości rozwoju w wielu dziedzinach: od pomocy humanitarnej i ochrony środowiska, przez politykę energetyczną i transport, do rynku finansowego czy ochrony konsumentów. Można również budować szczególne zawodowe doświadczenia dzięki podejmowaniu zadań w ok. 145 delegaturach EU, zlokalizowanych na całym świecie. – Jednak największą zaletą tej pracy jest świadomość, że wpływa ona na poprawę jakości życia i budowanie poczucia bezpieczeństwa obywateli – mówi Sylwia Sitka. Inny

aspekt zauważa Małgorzata Pitala: – Praca w Komisji Europejskiej dużo mnie nauczyła, nie tylko w kwestiach merytorycznych. Stałam się bardziej cierpliwa, ponieważ kompromis nigdy nie przychodzi łatwo – wymaga pracy, otwartości, znajomości procedur.

Na społeczną stronę pracy w instytucjach unijnych uwagę zwraca Katarzyna Tumiel-Rapacz.

– Zespoły złożone są z pracowników pochodzących z różnych zakątków UE. Można poznać osoby z Wysp Kanaryjskich albo północnej Finlandii, znad wybrzeży Atlantyku czy Morza Czarnego. To bogactwo pochodzenia i doświadczeń niesie ze sobą różnorodność w podejściu do pracy, ale też ciekawe znajomości przenoszone do życia prywatnego – podsumowuje Tumiel-Rapacz. ■



Kinga Jakiela,
Zespół Eurodesku, FRSE

Polska może się pochwalić tym, że jest jak dotąd państwem regionu Europy Środkowej, któremu przypadło najwięcej wysokich stanowisk w Unii. W 2009 r. stanowisko przewodniczącego Parlamentu Europejskiego objął Jerzy Buzek, a w latach 2014–2019 szefem Rady Europejskiej był Donald Tusk. Sukcesem w ostatnim roku było objęcie przez Polaków trzech stanowisk wysokiego szczebla w dyrekcjach generalnych KE – ds. pomocy humanitarnej, transportu i mobilności oraz audytu wewnętrznego.

Nikt nie czekał z czerwonym dywanem

Joanna Jarecka-Gomez, pierwsza Polka zatrudniona w Parlamencie Europejskim na stanowisku urzędniczym, o emocjach towarzyszących wejściu Polski do UE i pracy w Brukseli



20 lat temu Polska weszła do Unii Europejskiej.

Pani pracowała już wtedy w Brukseli. Czy pamięta pani gorączkę tamtych dni? Były łzy i szampan?

Najpierw były Ateny i podpisanie w 2003 roku traktatu akcesyjnego. Byłam w tym czasie w Brukseli, w Parlamencie Europejskim. Na ogromnym ekranie oglądaliśmy te chwile wspólnie z innymi pracownikami. Kręciła mi się łza w oku. Miałam uczucie, że to jest dziejowa sprawa. Wcześniej przeżywałam podobne wzruszenie z mężem, który jest Hiszpanem, gdy jego kraj wchodził do UE. W domu otworzyliśmy szampana. Na dłuższe świętowanie nie było czasu, bo czekało nas mnóstwo pracy.

Jak to się stało, że znalazła się pani wśród kadry urzędniczej Parlamentu Europejskiego?

To rzeczywiście kawał historii, który jest też fragmentem drogi Polski do Unii Europejskiej, i lubię o tym opowiadać. Wyjechałam z Polski zaraz po uzyskaniu dyplomu z filologii romańskiej, w roku 1980. Pojechałam najpierw do Austrii, gdzie udało mi się znaleźć pracę w Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, jednej z wyspecjalizowanych agencji ONZ. To był

prawdziwy uśmiech losu, bo byłam wtedy świeżo po studiach. Dobrze, że znałam kilka języków...

Francuski ze studiów i jakie jeszcze?

Rosyjski, trochę angielski i przede wszystkim hiszpański. W Krakowie na studiach tłumaczyłam z hiszpańskiego na polski opowiadania Julio Cortáзара. Wtedy była w naszym kraju moda na prozę iberoamerykańską. Natomiast już w Wiedniu szlifowałam dniami i nocami angielski, tak aby jak najszybciej móc się swobodnie wypowiadać w tym języku. W Agencji pracowali reprezentanci ponad 160 krajów i angielski był językiem roboczym. Zależało mi, by nie odstawać. By nikt mi nie wytykał, że mam jakieś braki, bo przyjechałam z Polski, która była wtedy za żelazną kurtyną. Do tego doszedł język niemiecki, który poznałam, mieszkając w Wiedniu.

Jak na dwudziestokilkulatkę była pani zdeterminowana.

Wyjechałam z Polski z jeszcze ciepłym dyplomem filologii romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Miałam 100 dolarów w kieszeni, małą walizkę i to był cały mój ekwipunek na nowe życie. Ale miałam też wiarę w siebie, ciekawość świata

FOT. ANITA CZUPRYN



i świadomość, że to jest szansa na lepsze życie, w wolności. W Agencji Energii Atomowej przepracowałam kilka lat. Dało mi to obycie, doświadczenie administracyjne i satysfakcję, że zdałam ten pierwszy życiowy egzamin zawodowy. Staralam się sprostać wymaganiom, uczyłam się od starszych kolegów, zaliczałam rozmaite kursy i jednocześnie doskonaliłam języki. Wiedziałam, że od efektów mojej pracy i od tego, jak będę postrzegana przez szefów, zależy moja dalsza droga. Gdy wyjeżdżałam z Wiednia, byłam już urzędnikiem międzynarodowej służby cywilnej, miałam zagwarantowaną pracę do emerytury.

I porzuciła pani tę stabilną posadę?

Serce nie służy. Poznałam Francisco Gomeza, który przyjechał do Wiednia odwiedzić siostrę, moją koleżankę z pracy. Zakochałam się, zostaliśmy parą i zdecydowałam się na wyjazd. To był rok 1985, kiedy to Hiszpania wchodziła do EWG [Europejska Wspólnota Gospodarcza, która przekształciła się później w Unię Europejską – przyp. red.]. Mój mąż Francisco był euroentuzjastą i głęboko przeżywał ten moment. Jego emocje mi się udzielały, ale jednocześnie sercem byłam w Polsce i zadawałam sobie pytanie, czy i kiedy my dołączymy do tego europejskiego klubu. Francisco bardzo szybko zdał egzamin konkursowy na urzędnika UE. Doskonale znał wszystkie arkana unijne. Sporo mu zawdzięczam. Nie tylko wspierał mnie w karierze zawodowej, ale także w wychowaniu dwójki dzieci. W latach 90. w Hiszpanii to nie było takie oczywiste.

Czy już wówczas kielkowała w pani myśl, by zostać urzędnikiem unijnym?

Wiedziałam, że gdy tylko nadarzy się okazja, stanę do egzaminu konkursowego, który nie należał do łatwych i wymagał gruntownego przygotowania. Ale w międzyczasie stało się coś innego. W 1994 roku do Parlamentu Europejskiego weszła Francuzka Catherine Lalumière [była sekretarz generalna Rady Europy, dwukrotna minister rządu francuskiego – przyp. red.]. Popierała ambicje wolnościowe Polski i miała tu przyjaciół. W latach 90. przyjeżdżała do polskiego Sejmu, gdy powstał Parlamentarny Komitet Stowarzyszenia, który przygotowywał Polskę do integracji z UE. Pani Lalumière zatrudniła mnie w charakterze asystentki, później doradcy. Wygrałam ze starającymi się o to stanowisko kolegami z Francji między innymi chyba dlatego, że znałam więcej języków niż oni i od początku miałyśmy z Catherine Lalumière doskonały kontakt.

Ile lat trwała wasza współpraca?

Pracowałam z nią przez siedem lat i dużo się nauczyłam. Pomagałam jej w pracy parlamentarnej, towarzyszyłam

w podróży dyplomatycznych. Pamiętam wizytę w Polsce wypełnioną spotkaniami. Uczestniczył w nich prezydent Aleksander Kwaśniewski, premier Cimoszewicz, szef dyplomacji Dariusz Rosati, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, którego darzyła sympatią. I dla niej, i dla mnie te spotkania były bardzo ciekawe i wzbogacające.

I zbliża się czas wejścia Polski do Unii Europejskiej. Czy to miało wpływ na pani karierę?

W Parlamencie Europejskim pod koniec lat 90. trwały intensywne przygotowania do rozszerzenia Unii o kraje Europy Środkowej i Wschodniej, wśród nich o Polskę. Określono warunki, które miały spełniać kraje kandydujące, były to tzw. kryteria kopenhaskie. Wymagały gruntownej przebudowy struktur gospodarczych i politycznych, państwa prawa, zapewnienia wolności i swobód demokratycznych. Wrzała praca po obu stronach. O tym rzadko się mówi, ale Parlament Europejski też musiał się przygotować do przyjęcia dziesięciu krajów. To była mała rewolucja. Żeby to koordynować, został powołany specjalny oddział do spraw rozszerzenia Unii. Znalazłam się właśnie w tej ekipie i wtedy, w 2000 roku, zaczęła się moja kariera urzędnicza w Parlamencie.

Zostaje pani pierwszą Polką zatrudnioną w Parlamencie Europejskim na stanowisku merytorycznym.

Tak, zostałam zatrudniona na stanowisku doradcy i dawało mi to zrozumiałą satysfakcję, ale pracy było mnóstwo. W tym czasie niemal codziennie spotykałam w korytarzach Parlamentu polskich dyplomatów, polityków, przedstawicieli rządu, którzy przyjeżdżali do Brukseli na spotkania robocze, ale też żeby nawiązywać kontakty. Chociaż już byliśmy na właściwej drodze, dużo jeszcze pozostawało do zdecydowania. My mamy czasami takie wrażenie, że tam nas oczekiwano, że rozłożono czerwony dywan. A to nie było dokładnie tak. Nawet w okresie przygotowań niektórzy eurodeputowani mieli jeszcze sporo wątpliwości. Dotyczyły gospodarki, stanu demokracji, pozostałości po ustroju komunistycznym. W tym okresie w Parlamencie Europejskim zasiadał we włoskiej delegacji Jan Gawroński, którego ojciec był Polakiem. Był bardzo życzliwy Polsce i współpracowałam z nim przy opracowaniu corocznego raportu na temat postępów krajów kandydujących,

które miały dostosować prawo do wymogów Unii Europejskiej. To był bardzo szeroki zakres i opracowanie raportu było wyzwaniem.

W tym okresie w Polsce nie było chyba wielu osób wykształconych na tyle, by mogły od razu pracować w Parlamencie Europejskim?

Trzeba było zdać trudny egzamin konkursowy. Już sobie nie przypominam tych pytań, ale po części pisemnej następowała część ustna oraz dyskusja. Wszystko było punktowane. Polityka kadrowa w PE jest transparentna, liczy się wiedza, nie znajomości czy układy. Z biegiem czasu więcej Polaków przybywało do pracy w administracji PE. Pamiętam, że po wyborach w lipcu 2004 roku na korytarzach w Brukseli coraz częściej słychać było język polski. Wcześniej to się nie zdarzało. Czasami proszono mnie o pomoc w rozmowach Polaków z eurodeputowanymi z Hiszpanii czy Francji, bo znajomość języków wśród członków polskiej delegacji pozostawiała sporo do życzenia, ale to się szybko zmieniło. Ja pracowałam w Komisji Spraw Zagranicznych z deputowanymi z różnych krajów.

Co szczególnie utkwiło pani w pamięci w ciągu tych wielu lat pracy w PE?

Kadencja Jerzego Buzka, który w 2009 roku został wybrany na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. To był już wyraźny sygnał, że jesteśmy faktycznie uznawani. Dramatyczny dla mnie był moment katastrofy smoleńskiej. W czasie uroczystej sesji plenarnej, poświęconej pamięci ofiar katastrofy, odczytywane było każde nazwisko. Polakom okazywano wyrazy współczucia i solidarności. To było bardzo poruszające. Podobnie jak droga do mojego biura, która prowadziła przez długi korytarz ze zdjęciami ofiar katastrofy.

Jak to się stało, że weszła pani do sekretariatu generalnego frakcji Europejskiej Partii Ludowej (ang. European People's Party, EPP)?

Dostałam ofertę pracy od szefa EPP Martina Kampa. To jest największa frakcja w PE. Zależało mi na tym, żeby być bliżej opcji politycznej, z którą się identyfikuję, i robić coś nowego. Doceniono moje doświadczenie i zostałam zastępcą sekretarza generalnego. Odpowiadałam za sprawy zagraniczne.

Joanna Jarecka-Gomez na spotkaniu autorskim,
podczas podpisywania swojej książki.
Na zdj. obok: w trakcie jednej z sesji
Parlamentu Europejskiego



Sądzę, że miała pani ogromną satysfakcję jako Polka i jako kobieta?

Oczywiście. Kobiety na wysokich stanowiskach w PE można było na początku policzyć na palcach jednej ręki. Dzisiaj widać dużą zmianę w tej kwestii. Mamy Ursulę von der Leyen, szefową Komisji Europejskiej, i Christine Lagarde, kierującą Europejskim Bankiem Centralnym. Wciąż śledzę europejskie wydarzenia, chociaż przesłam już na emeryturę. Zrobiłam to, kiedy zaczęła się pandemia, w 2020 roku. Chciałam zająć się moją drugą pasją, czyli literaturą. Wydałam do tej pory trzy tomy opowiadań, tomik wierszy, hiszpańską antologię i zaledwie kilka miesięcy temu powieść.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)



Kobiety na wysokich
stanowiskach
w Parlamencie Europejskim
można było na początku
policzyć na palcach jednej
ręki. Dzisiaj widać duże
zmiany w tej kwestii

Mowa o książce „Ewa i Europa”, której akcja rozgrywa się między innymi na korytarzach i w salach europejskich urzędów. Można w niej znaleźć także wiele wskazówek, dotyczących na przykład tego, jak zdobyć pracę w Parlamencie Europejskim.

Osią fabuły – poza wielowątkową historią rodziny – pozostają skomplikowane relacje między matką a córką, ale czytelnik dowie się z książki, jak poruszać się w administracji unijnej, a także znajdzie odpowiedzi na pytania dotyczące UE. Rozwieram mity o biurokracji, staram się mówić o Europie w sposób zrozumiały, obrazowy, żeby pokazać, że Unia ma wpływ na nasze codzienne życie. Zależało mi na połączeniu wartkiej akcji z dawką konkretnej wiedzy. Czytelnicy mówią na spotkaniach autorskich, że o wielu sprawach mieli mylne wyobrażenia. Cieszę się, że moje wieloletnie doświadczenia w unijnych strukturach mogę wykorzystać, żeby mówić o Europie tak, jak ją widzę i czuję. Po ludzku.

Rozmawiała **Alina Gierak** – korespondentka FRSE

Joanna Jarecka-Gomez, ur. w Krakowie, absolwentka filologii romańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i nauk politycznych w Brukseli. Była szefowa Departamentu Stosunków Międzynarodowych w Parlamencie Europejskim z ramienia Europejskiej Partii Ludowej, unijna ekspertka do spraw zagranicznych. Autorka esejów, tomików wierszy i opowiadań oraz powieści „Ewa i Europa”. Zna biegle siedem języków obcych. Na stałe mieszka w Brukseli.

Narysowałamby otwarte drzwi

Szesnaście lat temu wyjechała na Erasmusa do Paryża i została. O pasji, pracy i sztuce opowiada Marysia Machulska – artystka, której ilustracje publikują największe amerykańskie pisma



Marysia czy Maria?

Marysia! Nigdy nie lubiłam Marii. Myślałam, że w końcu dojrzeję do pełnego imienia, ale nadal wolę zdrobnienie. Gdyby ktoś zawołał na ulicy „Mario!”, tobym się nie odwróciła.

A nazwisko? Machulska czy lepiej pozostać anonimową?

Faktycznie, w czasach szkolnych byłam głównie kojarzona przez nazwisko ojca i często przedstawiałam się tylko imieniem. Ale od 16 lat mieszkam i pracuję za granicą, a tu moje nazwisko łączy się z tym, czym się zajmuję, a nie z rodziną, z której pochodzę.

Córka znanego reżysera – taka etykieta przeszkadza?

Nie, choć w Polsce jestem tak przedstawiana. Może dlatego, że nie ma mnie na ściankach, nie działam w showbiznesie i nie chciałabym funkcjonować w tym świecie. Na szczęście zlecenia od klientów dostaję nie z powodu pochodzenia. Po prostu podoba im się to, co robię. Staram się odseparować światy rodzinny i zawodowy.

I to się chyba udaje, mimo że pochodzi pani z artystycznej rodziny. Pani też poszła w tę stronę, ale bycie ilustratorką nie daje aż takiego rozgłosu. Ta w pewnym sensie anonimowość była ważna przy wyborze zawodu?

To wyszło naturalnie. Dzieciństwo spędziłam na planie filmowym. Wtedy myślałam, że będę fotosistką albo operatorem, w każdym razie, że będę coś robić z drugiej strony kamery. Nawet chciałam studiować w szkole filmowej. Ale

w końcu stwierdziłam, że wolę rysować, bo grafika mnie bardziej interesuje. To było naturalne podążanie za tym, co jest prawdziwą pasją. Nie było w tym żadnej kalkulacji. W środowisku światowych ilustratorów nie jestem anonimowa. Dla mnie ważniejsze jest, by mieć rozpoznawalną kreskę w swoich ilustracjach niż twarz.

Stąd Akademia Sztuk Pięknych?

Tak. Jako nastolatka chodziłam na zajęcia z rysunku i wiedziałam, że tu będę studiować.

Czy już wtedy było dla pani jasne, że zamieszka poza Polską?

Zawsze z rodzicami dużo podróżowaliśmy i dobrze się czułam za granicą. Kiedy na studiach pojawiła się możliwość wyjazdu na Erasmusa do Paryża, nie wahałam się ani chwili. Wiedziałam, że jest szansa, by pobyć dłużej w jednym kraju i zobaczyć, jak naprawdę się tam żyje. We Francji jestem na stałe od 2008 r. Zadecydował poniekąd przypadek. Po zakończeniu Erasmusa i zdobyciu tytułu magistra na ASP dostałam podyplomowe stypendium artystyczne od rządu francuskiego. W Paryżu zaczęłam staże, zdobyłam spore doświadczenie zawodowe, ale po kilku miesiącach miałam wrócić do Polski. I wtedy jedno z wydawnictw, o którym marzyłam – Éditions Xavier Barral – zaproponowało mi pracę. Pomyślałam, że głupio byłoby wrócić i z tej propozycji nie skorzystać. I nagle z paru miesięcy zrobiło się 16 lat.



Ilustracje autorstwa Marysi Machulskiej: u góry – dla *Time'a*, pośrodku: dla *Harvard Business Review*, u dołu: ilustracja prywatna



Decyzja na całe życie, by pozostać za granicą?

Tak myślałam do tej pory, ale mój mąż – Francuz – zaczyna właśnie wspólnie pracować z Polską, więc zastanawiamy się, czy nie wrócić do kraju na rok. Z nami nigdy nic nie wiadomo, lubimy takie przygody. A ponieważ oboje mamy wolne zawody, a dzieci kochają Polskę i Francję – to czemu nie?

Eksperyment?

Dwa lata temu przyjechaliśmy do Polski na cztery miesiące. W tym czasie dzieci chodziły tu do szkoły. Jak już raz się mieszkalo za granicą, to później człowiek mniej się boi zmian i jest dużo bardziej na nie otwarty. Teraz i tak funkcjonujemy między trzema krajami, bo moi rodzice dużo czasu spędzają w Hiszpanii. Dzieci same mi mówią, że tak jest OK, że parę lat żyjemy tu, a następnych kilka gdzie indziej. Szkoda się bać, bo żyjemy tylko raz.

To samo przekonanie towarzyszyło pani przed wyjazdem na Erasmusa?

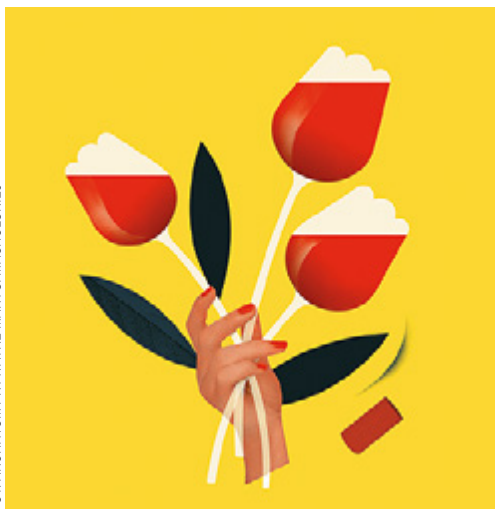
Zawsze byłam ciekawa ludzi, innych kultur. I choć wcześniej wiele razy byłam z rodzicami za granicą, zwykle były to wakacyjne wyjazdy, a nie kilkumiesięczny pobyt. Dlatego Erasmus był niesamowitym doświadczeniem. Choć nie jest to prawdziwe życie w innym kraju – bo jesteśmy przecież pod opieką uczelni, która nas przyjmuje – wyjazd pozwolił mi zmierzyć się z innymi punktami widzenia, a przede wszystkim doświadczyć ogromnej otwartości i braku oceniania.

Czemu Francja?

Zawsze lubiłam ten kraj, a w Paryżu jest École Estienne – uczelnia sztuki i grafiki, która specjalizuje się w druku i książkach artystycznych. A ja wtedy studiowałam komunikację wizualną na ASP i jednocześnie robiłam aneks z litografii – w tej technice były kiedyś drukowane plakaty i książki. Uczelnia w Paryżu wydawała się więc idealna, by poszerzyć wiedzę w tym zakresie, jednak ASP nie miała podpisanego z nią kontraktu. Cały trzeci rok męczyłam moją uczelnię, by była możliwość wyjazdu do Paryża. Pisałam listy do École Estienne i siedziałam w sekretariacie ASP, aby obie szkoły zawarły porozumienie i wymiana studencka była możliwa. W końcu się udało i w 2007 r. wyjechałam na Erasmusa, choć mój promotor na ASP nie był z tego zadowolony. To był już czwarty rok studiów, tzw. przeddyplomowy – ale uparłam się, że jadę. Dla mnie ważne było to, by zobaczyć pracownie książki, a przy okazji poznałam mnóstwo ludzi, z kilkoma osobami się zaprzyjaźniłam. Hiszpanka, którą bardzo polubiłam na Erasmusie, kilka lat później przez pół roku mieszkała u nas w domu we Francji. Do dziś mam kontakt z dwiema Bułgarkami poznanymi w trakcie studiów, więc doświadczenie Erasmus okazało się dla mnie dużo bogatsze, niż się wcześniej spodziewałam. A do tego przekonałam się, jak bardzo różni się podejście do nauki na obu uczelniach.

Czym?

Na ASP już od pierwszego roku traktowano nas jak artystów, z nauczycielami byliśmy na „ty”, rozmawialiśmy z nimi do rana o sztuce. Nasz profesor Lech Majewski, świetny grafik i plakacista, uczył myślenia koncepcyjnego, co do dziś pomaga mi w pracy. A kiedy przyjechałam do renomowanej paryskiej szkoły, poczułam się, jakbym znowu była w liceum. Punkt dziewiąty



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE MARYSI MACHULSKIEJ

wszyscy zasiadali w ławkach, a gdy prowadzący zajęcia wchodził do sali, wstawaliśmy i mówiliśmy „dzień dobry, panie profesorze”. Z drugiej strony bardzo się cieszę, że miałam styczność z ASP i École Estienne. W Paryżu duży nacisk kładli na technikę. Nie znałam wcześniej wielu programów komputerowych, więc mogłam się tam nauczyć korzystania z nich, co pomaga mi w realizacji projektów.

Dziś pani prace można oglądać w *Time*, *Washington Post* czy *The Wall Street Journal*. Dzięki tej otwartości na nowe, która przyszła wraz z Erasmusem, łatwiej jest zgłaszać się do największych redakcji?

Na pewno, bo się nie boję. Gdy raz się spróbuje, później jest dużo łatwiej. Z tymi tytułami akurat trudno się negocjuje, ale nie poddaję się. W tym zawodzie ważne jest, by mieć rozpoznawalny styl. Gdy się go nie broni, on z czasem zaniknie, bo dyrektor artystyczny czy wydawca coś nam próbują narzucić. Ważne, by znaleźć równowagę między tym, gdzie jestem ja, a gdzie są oczekiwania klienta. I wiem, że gdybym nie miała za sobą studenckich wyjazdów, byłoby mi trudniej. Uświadomiły mi to rozmowy ze znajomymi z Polski, którzy wtedy nie zdecydowali się np. na Erasmusa w obawie, że sobie nie poradzą.

Pani tata w jednym z wywiadów powiedział, że jest pani delikatna, ale w sprawach zawodowych twarda. Tak jest?

To specyfika tego zawodu, że bez tego nic się nie da zrobić. Trzeba mieć grubą skórę.

Da się być twardą babką w biznesie artystycznym, o ile słowo biznes i artyzm można łączyć?

Nawet amerykańska agencja nazywa nas „commercial artists”. Bardzo lubię tworzyć coś tylko dla siebie. Z drugiej strony ogromną satysfakcję daje mi to, gdy tworzę coś dla innych, ale jest to nadal moje. Mówi się, że to sztuka użytkowa i uważam, że nie ma w tym nic złego. Tu przydaje się wspomniana twardość, kiedy naprzeciw siebie mam agencję czy klienta i muszę pożenić ich myślenie komercyjne z moją artystyczną wizją.

Z której pracy jest pani najbardziej dumna?

Z plakatów, które widziałam później na manifestacjach w Polsce. Jestem artystką wizualną i chcę angażować się w aktualne sprawy



– W tym zawodzie ważne jest, by mieć rozpoznawalny styl. By znaleźć równowagę między tym, gdzie jestem ja, a gdzie są oczekiwania klienta – mówi Marysia Machulska. Na zdjęciu na tle ilustracji swojego autorstwa

społeczne, takie jak prawa kobiet czy kwestie równościowe. Taki przekaz niewerbalny czasem ma silniejszy wydźwięk niż same słowa. Dlatego byłam bardzo szczęśliwa, gdy widziałam swoje prace, które wydrukowało tyle osób. To dla mnie nawet większa satysfakcja niż moment, gdy do skrzynki pocztowej trafia wydanie *Washington Post* z moją ilustracją.

Mija 20 lat od wejścia Polski do Unii Europejskiej. To abstrakcyjna prośba, ale jak by pani zilustrowała tę rocznicę?

Narysowałabym otwarte drzwi. To ważny symbol, by nie zamykać się w sobie i swoim państwie, a jednocześnie być bardziej tolerancyjnym i otwartym na inność.

Te otwarte drzwi to też świetna ilustracja, którą można podsunąć studentom, którzy rozważają wyjazd na Erasmusa.

Na pewno! Bo Erasmus otwiera głowę i szkoda by było, mając taką możliwość, z niej nie skorzystać.

Rozmawiał **Michał Radkowski** – korespondent FRSE

Osiemnastego maja Ukraina upamiętniła 80. rocznicę ludobójczej deportacji Tatarów krymskich, dokonanej przez Związek Sowiecki. Na Krymie sami Tatarowie obchodów rocznicowych zorganizować nie mogli – od 2014 r. żyją pod brutalną rosyjską okupacją. Przedstawiciele elit krymsko-tatarskich odegrali za to bardzo ważną rolę w upamiętnieniu ludobójstwa na poziomie krajowym. Bez nich bowiem bardzo trudno wyobrazić sobie dzisiaj ukraińską politykę czy kulturę. Ministrem obrony jest Rustem Umerow, pierwszą wiceministrą spraw zagranicznych Emine Dżeparowa, najwybitniejszą piosenkarką Dżamała, a jednym z najlepszych reżyserów i aktorów Achtem Seitabłajew.

Oprócz nich spotkamy w ukraińskich elitach przedstawicieli diaspor narodów Kaukazu, Azji Centralnej i Powołża. Państwową Agencją Odbudowy i Rozwoju Infrastruktury kieruje Mustafa Najem, syn uchodźców z Afganistanu, od którego

Wielka gra w Eurazji

Ukraina jako kandydat do UE może wzmocnić politykę zagraniczną Unii w północnej Eurazji. W elitach ukraińskich liczna jest bowiem diaspora narodów z Azji Centralnej, Kaukazu i Powołża oraz rdzennych Tatarów krymskich

wpisu na Facebooku rozpoczęła się Rewolucja Godności w 2013 r. Najbogatszym Ukraińcem – pomimo wielkich strat finansowych – pozostaje natomiast Rinat Achmetow, Tatar kazański (Powołże), znany w Europie jako prezes Szachtara Donieck, najbardziej utytułowanego klubu piłkarskiego w historii niepodległej Ukrainy. Na polu bitwy w szeregach armii ukraińskiej z rosyjską agresją walczą też tysiące żołnierzy należących do narodów turkijskich i kaukaskich.

Zdecydowane ograniczenie wpływów Rosji w basenie Morza Czarnego i Azji Centralnej leży w żywotnym interesie Kijowa. O znaczeniu tego ostatniego regionu w ukraińskiej polityce zagranicznej świadczy fakt, że Ukraina jest jednym z nielicznych państw posiadających ambasady w każdym kraju centralnoazjatyckim. Dla porównania z UE jedynie Francja i Niemcy mają przedstawicielstwa we wszystkich państwach regionu. Wielokulturowość elit Ukrainy będzie długoterminowo jej ważnym atutem – szczególnie jeśli Krym zostanie wyzwolony – w relacjach z państwami Eurazji Północnej. Dotyczy to także Rosji, jeśli doszłoby do jej długotrwałej destabilizacji albo demokratyzacji – i przekształcenia w rzeczywistą federację. Tatarzy krymscy stanowią również ukraiński pomost do Turcji, w której mieszka wielokrotnie więcej osób pochodzenia krymsko-tatarskiego niż w Ukrainie.

Dla UE neoimperialna Rosja stanowi strategiczne zagrożenie. Dlatego Unię łączy z Ukrainą wspólny cel – osłabienie wpływów Moskwy od Morza Czarnego po Hindukusz. Jednak realizacja tego celu wymaga od UE znacznie większego zaangażowania: asertywności wobec Chin (supermocarstwa i nowego głównego gracza w północnej Eurazji) oraz ułożenia relacji z Turcją, kluczowym i rosnącym w siłę mocarstwem regionalnym. W efekcie współpraca z Ukrainą w północnej Eurazji w ramach procesu integracji może być dla UE jednym z ważniejszych atutów w geopolitycznej rozgrywce na Wielkiej Szachownicy. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor książek, raportów i artykułów.

Dlaczego Polska?

Pochodzą z całego świata. Młodzi, ciekawi siebie i innych, otwarci na nowe. Dobrze przyjęci przez lokalne społeczności, chętnie wracają do naszego kraju

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE



łoszka Sveva Soldera (23 lata) od lipca 2023 r. do maja br. mieszkała w Bydgoszczy. W Dziale Międzynarodowym Fundacji „Wiatrak” odpowiadała m.in. za wymianę młodzieży.

Rok starszy Francisco Figueiras z Portugalii również w lipcu zeszłego roku przeprowadził się na rok do Rzeszowa. W Stowarzyszeniu Projektów Międzynarodowych „INPRO” tworzy filmy, organizuje spotkania z ludźmi z różnych środowisk oraz prowadzi spotkania „Open Cafe”, na których zachęca do dyskusji i doskonalenia angielskiego.

Jego rówieśniczka Jamila Fatullazade z Azerbejdżanu od października 2023 roku z powodzeniem odnajdywała się w Regionalnym Centrum Wolontariatu (RCW) w Kielcach, gdzie do maja br. pomagała przy projektach programu Erasmus+, koordynując m.in. wyjazdy młodych do innych krajów europejskich. Od kilku miesięcy w Kielcach przebywa też 22-letnia Marina Flores z Hiszpanii, która wspiera pracę działu międzynarodowego RCW.

22-letnia Francuzka Nolwenn Chapeliere w październiku 2023 r. przyjechała na dziewięć miesięcy do Leszna. W Fundacji Centrum Aktywności Twórczej prowadzi m.in. kursy językowe.

Ciekawość innego

Co ich łączy? Wszyscy zaangażowali się w Europejski Korpus Solidarności, ale punktów stycznych jest więcej. Decydując się na wolontariat, Sveva chciała wykorzystać czas po studiach i lepiej poznać siebie. Wybór organizacji był naturalny – z „Wiatrakiem” współpracowała już wcześniej.

Przerwę w studiowaniu postanowiła wykorzystać Jamila, licząc na zawodowy i osobisty rozwój, a także Marina, która do Kielc przyjechała po licencji ze stosunków międzynarodowych.

Kiko – bo tak nazywają Francisca koledzy z organizacji – został wolontariuszem, by lepiej zrozumieć inne kultury. Szukając projektu, znalazł taki,



Od góry: Sveva Soldera z Włoch, Portugalczyk Francisco (Kiko) Figueiras, Jamila Fatullazade z Azerbejdżanu oraz Francuzka Nolwenn Chapeliere w otoczeniu innych wolontariuszy

który pozwolił mu połączyć zainteresowanie filmem i kinematografią z zaangażowaniem społecznym.

Poznanie innej kultury i lokalnej społeczności, doskonalenie znajomości angielskiego oraz propagowanie takich wartości, jak tolerancja i równość to cel, który przyświecał Nolwenn.

Zima i pierogi

Dlaczego Polska? U Svevy zdecydował projekt i znajomość organizacji.

O naszym kraju wiedziała niewiele – no, może poza obiegowym twierdzeniem, że jest tu bardzo zimno.

Co ciekawe, to właśnie niskie temperatury i wizja śniegu przyciągnęły do Polski Kiko.

– Chciałem doświadczyć kilku zimowych zajęć:

jazdy na łyżwach czy lepienia bałwana – śmieje się. O Polsce

wiedział tyle, że leży w Europie, słyszał o Warszawie

i Krakowie, a od siostry, także wolontariuszki, o pierogach i wódce.

Nieznajomość kraju przyciągnęła do Polski też Nolwenn. – Zainteresował mnie również projekt, który promuje europejskie wartości i prawa człowieka – przyznaje.

Marina wybrała nasz kraj wiedzoną ciekawością. – O Polsce uczymy się w Hiszpanii na lekcjach historii, sporo wiedziałam więc o waszej przeszłości, ale też o najnowszych wydarzeniach – mówi.

Drugi dom

Choć są zajęci, chętnie poznają nasz kraj. Jako że Portugalia słynie z pięknych plaż, Kiko chciał zobaczyć, jak wyglądają one w Gdańsku i Sopocie.

Zachwyciły go. Jamila była w wielu miastach. – Jednak to Toruń podbił moje serce historią i urokliwą starówką – zdradza.

Co wolontariusze myślą o Polakach? Kiko ujęła nasza serdeczność: – Zaprosiliście mnie do swoich domów i podzieliliście się tradycjami. Przeżyłem tłusty czwartek, Wigilię z 12 potrawami czy śmigus-dyngusa. Dzięki wam Polska stała się nie tyle celem podróży, ile drugim domem.

Sveva docenia polską gościnność. – W porównaniu z Włochami Polacy są mniej chaotyczni, ale nie tak towarzyscy – zauważa.

Na początkową nieśmiałość Polaków zwraca uwagę Marina. – Kiedy jednak bliżej cię poznają, zakochasz się w ich charyzmie, uczciwości i gościnności – zapewnia. Niestety uciążliwością jest słaba znajomość języka angielskiego.

Na słabą komunikację narzeka też Nolwenn. – Większość mieszkańców Leszna nie mówi po angielsku, co komplikuje funkcjonowanie w mieście. Niemniej to przyjemne miejsce do życia – zapewnia.

Powrót? Czemu nie!

Kilka miesięcy spędzonych w Polsce wystarczyło, by wolontariusze chcieli tu wrócić. – Nie wiem, czy przyjadę tu jako pracownik, wolontariusz innej organizacji czy turysta – konstatuje Kiko.

– Jeśli kiedykolwiek będę realizowała projekty europejskie, chciałabym to robić z Polakami, bo ich zaangażowanie jest bardzo duże – zapowiada Sveva.

Pozostania w Polsce nie wyklucza Nolwenn. – Chciałabym kontynuować studia w jednym z europejskich krajów i po angielsku. Rozważę Wrocław – zdradza.

Wolontariat EKS oferuje młodym ludziom możliwość udziału w działaniach solidarnościowych (dotyczących np. ochrony środowiska czy integracji społecznej) odpowiadających potrzebom lokalnych społeczności w kraju i za granicą. Są to mobilności krótko- (od 2 tygodni do 2 miesięcy) i długoterminowe (od 2 do 12 miesięcy). Nasi bohaterowie skorzystali z tej drugiej opcji. ■



Chcesz zaprosić do projektu wolontariusza z zagranicy, zajrzyj na: eks.org.pl.



Razem możemy

O sensie partnerstw lokalnych – czyli jak rozwijać współpracę instytucji, organizacji i mieszkańców, oraz o ważnej roli lidera

Maciej Bielawski – Ambasador EPALE

Partnerstwo lokalne to współpraca i długofalowe relacje między instytucjami, organizacjami oraz mieszkańcami chcącymi działać na rzecz dobra wspólnego. Powstaje na ogół wtedy, gdy zainteresowani dostrzegają w najbliższym otoczeniu lukę, którą chcą wypełnić, lub zamierzają wspierać wybraną grupę mieszkańców czy też rozwijać społeczność, skupiając się na sprawach edukacji, kultury itp. Jednym z celów tego typu partnerstw jest także uczenie współpracy i dialogu osób reprezentujących czasem całkiem odmienne interesy oraz niwelowanie różnic między uczestnikami przedsięwzięcia, tak by móc podjąć wspólnie twórcze działania.

Diagnoza potrzeb

Poczucie wspólnoty sprawia, że partnerstwa dają dodatkowy impuls do działania. Pomagają realizować nie tylko bieżące akcje, ale i wdrażać nowe, innowacyjne rozwiązania. Integracja partnerów

oraz wypracowanie wspólnego celu i toku myślenia sprawiają, że konflikty są rzadkie, a współpraca efektywna i silna. Co ważne, od początku działań należy dbać o to, by działalność partnerstwa spełniała oczekiwania lokalnej społeczności, a nie wyłącznie ludzi realizujących projekty. Dlatego tak istotne są spotkania i rozmowy z mieszkańcami oraz prowadzenie diagnozy potrzeb z wykorzystaniem narzędzi badawczych. Inspiracje i przykłady w tym zakresie znajdują się na platformie EPALE: bit.ly/3TYBy31, bit.ly/3TWdw8N, bit.ly/3Jh6kzp.

Rola lidera/animatora

Zainicjowanie procesu budowania partnerstwa wynika z aktywności lidera (osoba/instytucja) lub zewnętrznego animatora społecznego wchodzącego w rolę facylitatora [bierze udział w spotkaniach grupy, ale nie jest jej członkiem, zarządza pracą uczestników, aby pomóc im osiągnąć cel – przyp. red.]. Początek współpracy opiera się na analizie potencjału danego środowiska. Później następuje faza tkania sieci relacji i kontaktów oraz budowania zaufania. Ważne są pierwsze spotkania, od których



więcej



Od początku współpracy należy dbać o to, by działalność partnerstwa spełniała oczekiwania lokalnej społeczności, a nie wyłącznie ludzi realizujących projekty



Więcej porad dotyczących animacji społecznej znajdziesz na EPALE: epale.ec.europa.eu/pl/blog/animacja-spoeczna-i-wolontariat.

zaczyna się cały proces, a decyzje podjęte na tym etapie mają konsekwencje dla dalszej współpracy. Dlatego spotkania te powinny odbywać się w małych grupach, bo wtedy facylitacja procesu jest łatwiejsza. Dobrze, jeśli od początku uczestnicy procesu przejmują odpowiedzialność za całe przedsięwzięcie. Chodzi przecież o robienie rzeczy z ludźmi, a nie tylko dla ludzi!

Równość, zaufanie i komunikacja

Partnerstwo przetrwa, jeśli jego uczestnicy będą zwracać uwagę na budowanie zaufania oraz tworzenie solidnego zespołu poprzez koncentrowanie się na ludziach i relacjach. Głos każdego uczestnika powinien mieć taką samą wagę, co daje poczucie współdecydowania. Istotne są też odpowiednie podzielenie obowiązków i zadań – z uwzględnieniem wiedzy, umiejętności i możliwości każdego z partnerów – a także stworzenie przestrzeni do zgłaszania indywidualnych pomysłów.

Częste spotkania partnerów i rozmowy dają możliwość uczenia się od siebie oraz coraz lepszego rozumienia siebie nawzajem, a co za tym idzie – sprawniejszego realizowania przedsięwzięć. Skuteczna komunikacja i przepływ informacji sprzyjają elastyczności partnerstwa i otwartości. Zazwyczaj nieporozumienia rodzą się właśnie z powodu błędów komunikacyjnych.

Współpraca i tożsamość

Współdziałaniu partnerów powinna towarzyszyć uważność, pogłębianie więzi i relacji. Proces integracji zachodzi samoistnie, jeśli grupa przebywa ze sobą odpowiednio długo. Rolą lidera/animatora jest w tym czasie dbanie o przebieg procesu grupowego. Budowanie tożsamości partnerstwa przebiega równolegle do tego procesu. Dla większości osób poczucie sensu bycia w partnerstwie bierze się ze wspólnego definiowania pomysłów, działania i doświadczania efektów. Dlatego ważne jest, by uczestnicy podejmowali konkretne inicjatywy bez poczucia, że celem samym w sobie jest budowanie relacji.

Powyższe rekomendacje są efektem wieloletnich doświadczeń towarzyszenia społecznościom w procesie budowania współpracy. Po latach, w których partnerstwa lokalne były tworzone na potrzeby ogólnych programów i projektów, przychodzi czas ich oddolnego inicjowania, w oparciu o potrzeby mieszkańców oraz pragnienie zmiany i rozwoju małych ojczyzn. ■



FOT. SHUTTERSTOCK

Włącz się we włączanie!

Jak realizować projekty edukacyjne w Akcji 1. programu Erasmus+ z udziałem uczestników o mniejszych szansach?

Arkadiusz Chabiera – ekspert FRSE

Dotyychczasowa praktyka pokazuje, że najczęściej pojawiającą się trudnością w realizacji projektów Akcji 1. (Mobilność edukacyjna) programu Erasmus+, przeprowadzonych od 2021 r., jest angażowanie w nie osób z problemami zdrowotnymi, niepełnosprawnych oraz o mniejszych możliwościach finansowych.

Warto przyrzeć się zatem, jakie opcje wsparcia osób o mniejszych szansach daje program Erasmus+. Możliwości te dotyczą zarówno projektów akredytowanych (czyli takich, których realizator posiada Akredytację), jak i krótkoterminowych (gdy nie jest ona wymagana). Co równie ważne, wsparcie uzyskać można nie tylko w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe (VET) – zawarte w dalszej części porady można też odnieść do sektora Edukacja dorosłych (ADU) oraz Edukacja szkolna (SCH) Erasmus+.

Dla organizacji i na osobę

Gdy w projekcie biorą udział osoby z mniejszymi szansami, beneficjent ma możliwość uzyskania dwóch rodzajów dodatkowych środków: *wsparcia włączenia dla organizacji* oraz *wsparcia włączenia dla uczestnika* (np. ucznia lub członka kadry).

W ramach *wsparcia włączenia dla organizacji* można finansować działania związane z przygotowaniem osób o mniejszych szansach do mobilności. Na każdą tego rodzaju osobę uczestniczącą w projekcie przypada kwota ryczałtowa zgodna

z tabelą stawek dla roku, w którym złożono wniosek (erasmusplus.org.pl/dokumenty?download_category=komunikaty). Pieniądze trafiają jednak do organizacji realizującej przedsięwzięcie i przeznaczone są dla personelu wspomagającego uczestnictwo w nim wspomnianych osób.

Wsparcie włączenia dla uczestników służy natomiast pokryciu kosztów bezpośrednio związanych z udziałem osób o mniejszych szansach. W katalogu wydatków mieszczą się choćby: zakup środków higieny osobistej, bagażu, leków czy też wykupienie dodatkowego ubezpieczenia zdrowotnego i opłacenie transportu dla osoby z niepełnosprawnością. Wydatki rozliczane są po kosztach rzeczywistych.

By uzyskać opisaną wyżej pomoc, już na etapie wnioskowania trzeba wskazać, ilu uczestników danego projektu to osoby o mniejszych szansach i jakie są ich szczególne potrzeby. Koniecznie trzeba też pamiętać, że *wsparcie włączenia dla organizacji* i *wsparcie włączenia dla uczestnika* to dwie odrębne kategorie finansowe. Aby uzyskać wsparcie tego drugiego rodzaju, należy wypełnić oddzielne pole dotyczące tego wydatku. Trzeba opisać w nim, na co zostaną wydane środki, określić, z jaką barierą mamy do czynienia, i oczywiście podać wysokość kwoty, o którą wnioskujemy.



Co ważne, beneficjent może przestać na zawniioskowaniu o *wsparcie włączenia dla organizacji*, nie ma natomiast możliwości ubiegania się wyłącznie o *wsparcie włączenia dla uczestnika*.

Szacunki a rzeczywistość

Jest oczywiste, że na etapie wnioskowania liczbę uczestników o mniejszych szansach można jedynie szacować. Dlatego po zakończeniu rekrutacji – gdy będzie ona już dokładnie określona – należy zaktualizować dane w systemie Beneficiary Module (bit.ly/49AYxXH), ewidencjonując również pozostałych uczestników. A co w sytuacji, gdy zrekrutowanych zostanie mniej osób o mniejszych szansach, niż zakładał wniosek? Zgodnie z umową o udzielenie dotacji niewykorzystane środki można przesunąć wyłącznie na dodatkową mobilność – czyli wysłać na zagraniczny wyjazd dodatkową osobę. Warto przy tym pamiętać, że w projektach krótkoterminowych maksymalna liczba uczestników wynosi 30. Jeżeli dobiliśmy do tej granicy, w sektorze VET nie ma możliwości wysłania kolejnej osoby, natomiast w sektorach ADU i SCH kwestię tę należy skonsultować z Narodową Agencją/opiekunem projektu.

Czy przesunięcie środków wymaga dodatkowych formalności? Nie zawsze. W przypadku *wsparcia włączenia dla organizacji* do zmiany przeznaczenia środków nie jest wymagany aneks do umowy, natomiast w odniesieniu do *wsparcia włączenia dla uczestnika* aneks jest konieczny, jeżeli kwota przesunięcia przekracza 15% sumy wsparcia. We wniosku o zmianę w umowie należy uzasadnić, dlaczego nie wykorzystano przyznanej kwoty.

A co w przypadku, gdy beneficjent nie zaplanował wsparcia dla osób o mniejszych szansach, a takie osoby się pojawiły? Istnieje możliwość zawniioskowania o takie środki, ale nie ma gwarancji, że zostaną one przyznane.

Szczegóły na zakończenie

Na finiszu projektu, w raporcie końcowym należy opisać, jakie działania wspierające miały miejsce. Gdy korzystaliśmy ze wsparcia dla organizacji – opiszmy zakres zajęć, którym zostali objęci uczestnicy o mniejszych szansach. Jeśli przyznano nam *wsparcie włączenia dla uczestnika* – co zostało kupione

za przyznaną kwotę. W systemie BM przy każdej osobie, które korzystała ze wsparcia, trzeba podać rodzaj poniesionego wydatku i jego wysokość.

Gdy środki nie zostały wykorzystane lub tylko część z nich była wydatkowana, ostatnia transza dofinansowania zostanie pomniejszona o niewykorzystaną kwotę.

Konsultacja: Anna Pokrzywnicka-Jakubowska (ADU),
Katarzyna Kobylńska-Żółcik (SCH)



Beneficjent ma możliwość uzyskania dwóch rodzajów wsparcia: wsparcia włączenia dla organizacji oraz wsparcia włączenia dla uczestnika



Kopalnia wiedzy online

Planujesz projekt lub już jesteś zaangażowany w realizację działań w ramach programu Erasmus+ (i nie tylko)?
Sieć Eurydice ma informacje, które mogą ci się przydać



Chcesz zrealizować działania z uczniami klasy VII szkoły podstawowej?

Możesz sprawdzić, w której klasie (i w jakim typie szkoły) znajdziesz uczniów w tym samym wieku w innych krajach. Bo może być tak, że rówieśnicy twoich uczniów chodzą już do szkoły średniej. Zjrzyj do publikacji Eurydice, w której znajdują się wykresy ilustrujące struktury systemów edukacji 2022/2023 w krajach uczestniczących w programie Erasmus+: bit.ly/4b29C5a.

#systemy edukacji #ilustracje #diagramy #typy szkół #wiek uczniów

Planujesz spotkanie z (potencjalnymi) partnerami w projekcie?

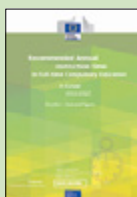
Sprawdź, czy szkoły w kraju twoich współpracowników są w tym czasie otwarte, zaglądając na bit.ly/3Jq8Umw. Jesteś z uczelni? Zjrzyj też tu: bit.ly/3U7TA32.

#rok szkolny #rok akademicki #dni wolne #święta
#przerwy w nauce #wakacje



Planujesz nawiązać współpracę z partnerami z Włoch, Grecji i Niemiec, ale chciałbyś dowiedzieć się więcej o ich systemach edukacji?

Po krótkie opisy tych systemów w języku polskim zjrzyj na stronę Polskiego Biura Eurydice: bit.ly/49lqMUu, po szczegółowy opis w języku angielskim kieruj się do bazy National Education Systems na stronie KE: bit.ly/4d6yCdm. #opisy systemów #krótko #po polsku



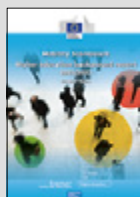
Twój projekt dotyczy edukacji szkolnej?

Sięgnij po jedną z publikacji tematycznych dla tego poziomu kształcenia, np. dotyczącą nauczania matematyki i przedmiotów przyrodniczych: bit.ly/4alWang. Może chcesz się dowiedzieć, ile czasu poświęca się w danym kraju na interesujący cię przedmiot? Zapraszamy do przejrzania danych liczbowych: bit.ly/3U2kOrL.

#przedmioty szkolne #matematyka #nauki przyrodnicze #wymiar godzin nauczania

Obliczasz koszty osobowe w projekcie?

Może warto być wiedział, ile zarabia nauczyciel w danym kraju, które kraje oferują najwyższe i najniższe stawki. Zapraszamy do interaktywnej publikacji na stronie bit.ly/4aDEcCl. #pensje nauczycieli #pensje dyrektorów szkół #dodatki



Planujesz projekt w obszarze szkolnictwa wyższego? Chciałbyś wiedzieć, ile płacą za studia studenci w kraju partnerskim i czy mogą liczyć na wsparcie finansowe ze strony państwa? Zapraszamy do interaktywnej bazy *Student Fee and Support Systems*: tinyurl.com/mupw4x6y. Warto też sięgnąć do publikacji „Tablica wyników mobilności studentów”: tinyurl.com/5d8nwszw, która informuje, które kraje oferują najlepsze warunki dla mobilności studentów i czy szkoły wyższe uznają efekty uczenia się studentów zagranicznych. #opłaty za studia #stypendia #kryteria mobilności studentów

Twój projekt to działania w obszarze uczenia się dorosłych?

Informacje na ten temat znajdziesz nie tylko w National Education Systems: tinyurl.com/4xnjm8ft (część 8. opisu dla poszczególnych krajów), ale także w publikacji „Edukacja i szkolenia dorosłych”: tinyurl.com/5n7r477c, w której są ciekawe przykłady inicjatyw krajowych w tej dziedzinie: projektów, działań poszczególnych instytucji, ścieżek kształcenia. Możesz sprawdzić, czy w danym kraju działają szkoły dla dorosłych, a jeśli nie, to jakie inne formy kształcenia i dokończania są dostępne dla słuchaczy. Załączniki to kopalnia wiedzy na temat instytucji uczenia się dorosłych oraz instrumentów dofinansowania tej sfery edukacji w poszczególnych krajach. #edukacja dorosłych #szkolenia dorosłych #instytucje



Chciałbyś uwzględnić w projekcie priorytet horyzontalny Erasmusa+: wyrównywanie szans w edukacji i nie wiesz, jak to zrobić?

Warto przejrzeć nasze publikacje poświęcone edukacji włączającej w szkołach: „Zapewnienie równych szans w edukacji szkolnej”: tinyurl.com/33hjfnr5 i „Promowanie różnorodności i włączania w szkołach w Europie”: tinyurl.com/3rtntpt5h oraz na uczelniach: „Działania na rzecz równości i włączania społecznego w szkolnictwie wyższym w Europie”: tinyurl.com/yeymdnr2. Mamy też publikacje dotyczące integracji imigrantów w szkołach: tinyurl.com/aprawcj3 oraz na temat dostępu do szkolnictwa wyższego dla uchodźców: tinyurl.com/mtex6j34, a także dwie publikacje przedstawiające sytuację uchodźców z Ukrainy: w szkołach – tinyurl.com/3kcbapfc i w instytucjach szkolnictwa wyższego: tinyurl.com/4r3cjtk8. Po szczegółowe dane na temat edukacji włączającej w układzie krajowym zapraszamy do części 12. w bazie National Education Systems: tinyurl.com/4xnjm8ft.

#wyrównywanie szans #uczniowie z grup defaworyzowanych #imigranci #włączanie



Jest w czym wybierać, ale jeśli nie znalazłeś(aś) nic dla siebie, zapraszamy na stronę eurydice.org.pl, na której znajdziesz wszystkie najnowsze publikacje Eurydice. Możesz też zapytać o potrzebne dane, wysyłając e-mail na: eurydice@frse.org.pl. Zapraszamy również na profil FB [Eurydice Polska](https://www.facebook.com/EurydicePolska) po informacje o nowościach i ciekawostki ze świata edukacji.

Opracowała **Magdalena Górowska-Fells** – ekspertka FRSE, Polskie Biuro Eurydice

Samorząd uczniowski – czemu służy i jak powinien funkcjonować, by wspomagać działalność szkoły i zachęcać uczniów do zaangażowania społecznego?

dr Rafał Maliszewski



Większość uczniów nie ma świadomości automatycznego przynależenia do samorządu szkolnego, wynikającego z samego faktu bycia uczniem danej placówki. Pokutuje wciąż przekonanie o istnieniu podziału na elitarną grupę, która tworzy samorząd, oraz na pozostałą społeczność uczniowską, niemającą żadnego wpływu na podejmowane przez niego decyzje. Tymczasem jest inaczej – każdy uczeń ma prawo utożsamiać się z samorządem szkolnym i korzystać z przysługujących mu uprawnień, które obejmują m.in.:

a) prawo do zapoznania się z programem nauczania, z jego treścią, celami i stawianymi wymaganiami; b) prawo do jawnej i umotywowanej oceny

Żywa lekcja

postępów w nauce i zachowaniu; c) prawo do organizacji życia szkolnego, umożliwiającego zachowanie właściwych proporcji między wysiłkiem szkolnym a możliwością rozwijania i zaspokajania własnych zainteresowań.

Co robi samorząd szkolny?

Działalność samorządu uczniowskiego reguluje art. 85 *Prawa oświatowego* oraz art. 7 *Karty Nauczyciela*. Oba dokumenty wskazują na konieczność tworzenia przez dyrektora szkoły warunków do rozwijania samodzielnej pracy uczniów.

Do najważniejszych zadań samorządu należy współpraca z dyrektorem, radą pedagogiczną i radą rodziców. Zakres tej współpracy powinien być regulowany wewnętrznym dokumentem (w opracowaniu go pomóc powinien tzw. opiekun samorządu).

FOT. SHUTTERSTOCK



Działalność w samorządzie szkolnym możemy postrzegać z trzech perspektyw:

- ▶ uczniowskiej – kiedy wpływa na najbliższe otoczenie, poprawia komunikację, pomaga rozwijać umiejętności uczniów w praktyce, uczy sztuki negocjacji i autoprezentacji;
- ▶ nauczycielskiej – kiedy rozwija stosunki partnerskie, pozwala unikać konfliktów i sporów, uczy radzenia sobie z trudnościami, zaznajamia z problemami i sposobami ich rozwiązania oraz kształtuje umiejętność pracy w grupie;
- ▶ dyrektorskiej – kiedy dokonuje się diagnoza potrzeb szkoły, dochodzi do integracji społeczności, rośnie motywacja do skutecznego rozwiązywania problemów, szkoła jest promowana na zewnątrz, a problemy dotąd niezauważane przez dyrektora zostają dostrzeżone.

Wycieczki, wolontariat i wybory

Największa aktywność samorządu uczniowskiego zwykle przejawia się w organizacji działań

demokracji

rozrywkowych – wycieczek i imprez szkolnych. Ważne jest wspieranie akcji wolontariackich oraz poszukiwanie nowych inicjatyw charytatywnych, w które szkoła mogłaby się włączyć. Samorząd powinien też angażować się w rozwój zainteresowań uczniów, np. poprzez organizację kółek pasjonackich czy współpracę z biblioteką. Jego rolą jest również wychowanie do demokracji. Z tego punktu widzenia istotne będą demokratyczne wybory do samorządu uczniowskiego, wybór przedstawicieli do Młodzieżowych Rad Miasta, sprawiedliwe typowanie uczniów do stypendiów i nagród, konsultacje w opracowywaniu ważnych

dokumentów wewnątrzszkolnych, sugerowanie współpracy z innymi szkołami czy instytucjami zewnętrznymi.

Aby uczniom chciało się chcieć

Działalność samorządu może być mało efektywna, gdy jego liczebność zostanie ograniczona do kilku lub kilkunastu uczniów. W takiej sytuacji pozostali mogą poczuć się wykluczeni. Innym zagrożeniem dla idei samorządności uczniowskiej jest realizowanie pomysłów dorosłych, a pomijanie idei zgłaszanych przez uczniów. Jest jasne, że nie będą oni identyfikować się z koncepcjami innej grupy wiekowej, co automatycznie pozbawi ich motywacji do działania. Młodzi ludzie szybko rozpoznają i odrzucają inicjatywy, które nie są im bliskie, a zostały narzucone przez kogoś innego.

W działalności samorządu uczniowskiego wcale nie chodzi o perfekcję. Powinno się tu znaleźć miejsce na niepowodzenia i porażki, które także mają charakter edukacyjny. Aby jednak niepowodzenia nie zdominowały działalności samorządu, w zakresie realizacji pomysłów konieczna jest odpowiedź na realne potrzeby uczniów oraz rezygnacja ze zbyt ambitnych planów, które

nie znajdują odzwierciedlenia w realnych umiejętnościach. Warto za to wykorzystać naturalne talenty uczniów, obdarzyć ich zaufaniem i dać przestrzeń do podejmowania autonomicznych decyzji. W ten sposób młodzi samorządowcy poczują sprawczość i – przy wsparciu nauczycieli – wezmą odpowiedzialność za podejmowane działania.

Współpraca: Beata Karwowska, ekspertka FRSE



Dr Rafał Maliszewski – dyrektor Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Chojnicach, teolog, filozof, językoznawca

Nie przyjechaliśmy

Organizacje z całej Polski wspólnie szukały sposobów na aktywizację młodych ludzi. Europejski Tydzień Młodzieży w Polsce rozpoczął się Biegiem Erasmusa, a zakończył Europejskim Forum Młodych Liderów

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



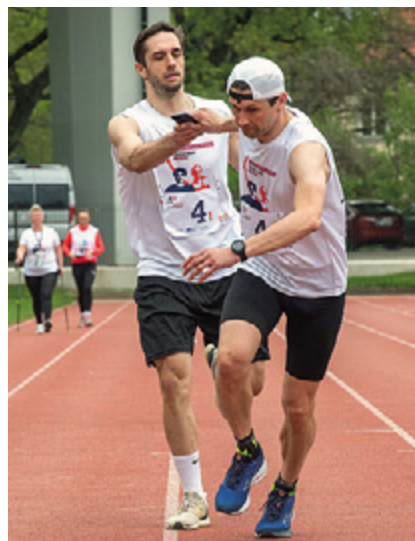
dniach od 12 do 19 kwietnia 2024 r. odbyło się w Polsce niemal 200 różnych wydarzeń: warsztatów, paneli i spotkań, w których udział wzięło ponad 15 tys. osób. Przygotowały je instytucje i organizacje pozarządowe, włączając się w ten sposób w realizację unijnej strategii aktywizacji młodych ludzi.

Obchody Europejskiego Tygodnia Młodzieży (ETM) rozpoczął Bieg Erasmusa, zorganizowany przez FRSE. W dniach od 8 do 12 kwietnia „wspólnie dla demokracji” pobiegło w całym kraju ponad 500 drużyn (każda tam, gdzie miała ochotę), składających się zwykle z uczniów, ale także dorosłych. Wchodzące w skład FRSE regionalne Centra Innowacji Erasmus+ InnHUB zapraszały z kolei na różnego typu spotkania: od gier symulacyjnych na temat demokracji, przez prezentacje możliwości wolontariatu zagranicznego, po warsztaty dotyczące partycypacji i aktywnego obywatelstwa. I tak na przykład w grze „Przepis na demokrację” uczestnicy budowali własne państwa i demokracje, co było okazją do dyskusji nad funkcjonowaniem demokratycznych społeczeństw. Podczas spotkania „Wolontariat zagraniczny krok po kroku” prezentowano z kolei możliwości oferowane przez Europejski Korpus Solidarności (EKS), a wydarzenie „Erasmusowe-love” rozwiało wątpliwości dotyczące programów takich jak EKS i Erasmus+. W sumie Centra InnHUB zorganizowały w dniach od 15 do 18 kwietnia aż 15 warsztatów!

Przestrzeń do wyrażania siebie

Finałowym wydarzeniem ETM było Europejskie Forum Młodych Liderów (EFML), które w dniach 18–19 kwietnia pod hasłem „Voice your vision” odbyło się w Warszawie. Spotkało się na nim ponad stu młodych aktywistów z krajów Unii Europejskiej, Partnerstwa Wschodniego oraz Bałkanów Zachodnich. Uczestniczyli oni w panelach dyskusyjnych, sesjach plenarnych i warsztatach poświęconych takim tematom, jak budowanie demokratycznych postaw wśród młodzieży, promowanie wartości europejskich i wspieranie zdrowia psychicznego.

Forum otworzył Tomasz Krześniak, zastępca dyrektora generalnego FRSE, podkreślając znaczenie budowania postaw demokratycznych wśród młodzieży.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Na zdjęciach u góry: przedstawiciele FRSE uczestniczący w Biegu Erasmusa na warszawskiej Agrykoli. Poniżej: uczestnicy Forum Ekonomicznego Młodych Liderów w stołecznym Centrum Nauki Kopernik

na kawę



– Dajemy wam przestrzeń do wyrażenia siebie, do dzielenia się swoimi marzeniami i pomysłami – powiedział. Doktor Joanna Mucha, sekretarz stanu w MEN, wyraziła uznanie dla zaangażowania młodych ludzi w tworzenie lepszej przyszłości dla kontynentu, podkreślając wagę międzynarodowej solidarności oraz wspierania osób, które musiały opuścić swoje kraje. – Ważne jest, aby zaangażować ludzi w demokrację, aby brali udział w wyborach

i głosowaniach oraz aby nauczyli się współpracy między różnymi środowiskami, miastami i państwami – dodał Bartłomiej Balcerzyk, p.o. dyrektora Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

Changemakerzy mają głos

– Nie przyjechaliśmy tu po gadżety czy darmową kawę. Jesteśmy changemakerami – mówił Dawid Reja, uczestnik i prelegent z Lublina, podkreślając znaczenie Forum jako platformy wspierającej młodych ludzi w budowaniu pewności siebie oraz poczucia ważności.

Na znaczenie udziału młodych w głosowaniu w wyborach do Parlamentu Europejskiego zwróciła uwagę Michalina Pytka, przedstawicielka sieci EuroPeers. – Jestem tu, żeby zainspirować się i wspierać młodych w wyborach. Chciałabym wiedzieć, jak ich angażować, i myślę, że tutaj dostanę odpowiedź na to pytanie – stwierdziła. O braku odpowiedniej polityki młodzieżowej na poziomie krajowym mówiła Agnieszka Parol-Górna, dyrektorka Biura Polityki Młodzieżowej UM w Lublinie. – Czekamy na działania ze strony rządu. Jest duża otwartość, ale też wiele potrzeb naraz – wyjaśniła. Przyznała też, że młodzi często traktowani są instrumentalnie, a angażowanie ich w życie publiczne ogranicza się do okresu wyborczego.

Pochodzący z Tunezji Taky, wolontariusz EKS-u w Polsce, podkreślał swoje zaangażowanie w zwiększanie partycypacji młodych ludzi w procesach decyzyjnych. – Dla mnie bardzo ważne jest to, że możemy uczestniczyć w demokracji i naprawdę mówić, co chcemy – stwierdził.

Nie odpowiadamy za kryzysy

– Jestem dzisiaj na fantastycznym europejskim wydarzeniu, które tak naprawdę połączyło młodzież z całej Europy. Rozmawiamy na temat tego, jaką rolę odgrywają młodzi ludzie wobec nadchodzących wyborów europejskich. Mówi się nam, że to my jesteśmy przyszłością, nadzieją, możemy uratować Polskę, Europę czy świat, ale to przecież nie my jesteśmy odpowiedzialni za kryzysy na świecie – punktowała Dominika Lasota, aktywistka z Inicjatywy Wschód. – Na takich wydarzeniach wymieniamy się numerami telefonów, instagramami, mailami, siecujemy się. Te spotkania często są okazją do tego, żeby się po prostu zaprzyjaźnić. Może dzięki temu zrobimy coś wspólnie – podsumowała. ■

Jak uczyć w XXI wieku

Przyszłość edukacji szkolnej należy do kompetentnych, twórczych i nowatorskich nauczycieli. Międzynarodowe warsztaty eTwinning miały wspomóc ich kształcenie

Monika Regulska – ekspertka FRSE, Zespół eTwinning

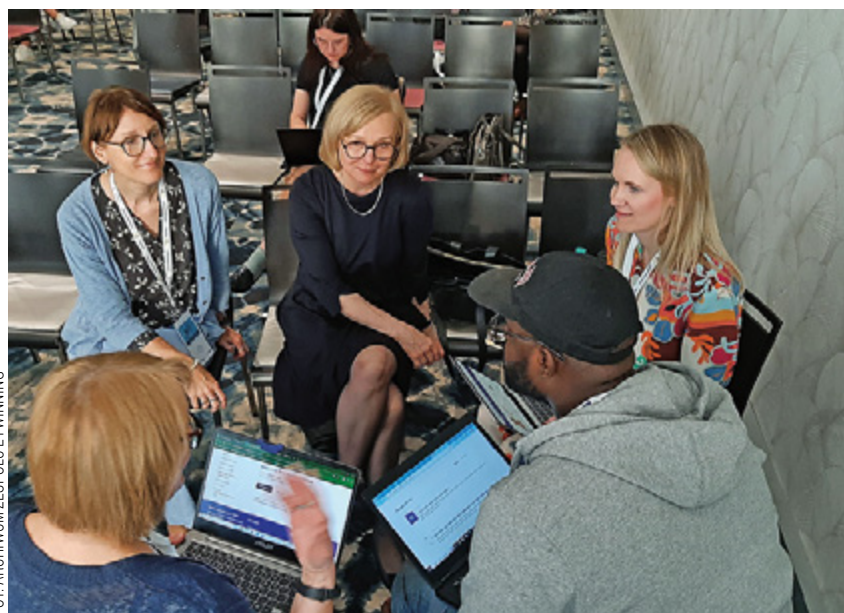
Ponad 60 uczestników z czternastu różnych krajów (Austria, Bułgaria, Czarnogóra, Czechy, Finlandia, Francja, Liban, Łotwa, Mołdawia, Niemcy, Polska, Serbia, Słowacja, Włochy) spotkało się pomiędzy 4 a 6 kwietnia br. w Marsylii, aby opracować wspólne działania wspierające innowacyjną edukację przyszłych nauczycieli poprzez kreatywne wykorzystanie nowoczesnych technologii i międzynarodowe projekty.

Po serii wykładów i prezentacji demonstrujących działania i osiągnięcia instytucji zaangażowanych w inicjatywę Initial Teachers Education (ITE) uczestnicy, w międzynarodowych grupach, wymieniali się pomysłami na aktywności ze studentami oraz opracowywali nowe, wspólne plany działań. Na ich bazie stworzono bardzo zróżnicowane projekty. Dotyczyły one m.in. takich zagadnień, jak: multilingwistyczny storytelling, zmiany klimatyczne, tańce narodowe, astronomia, astrologia i ich aspekty kulturowe, rzeczywistość wirtualna i empatia w nauczaniu języków obcych, globalne obywatelstwo, teatr w klasie, zrównoważony rozwój, działania STEAM połączone z przygodą detektywistyczną, kreatywne i efektywne wykorzystanie przestrzeni szkolnych, porównanie placów zabaw. Projekty te będą służyć uzupełnianiu programu kształcenia przyszłych nauczycieli o praktyczne umiejętności i rozwój niezbędnych kompetencji, które pozwolą im prowadzić lekcje w sposób efektywny, angażujący i oparty na interakcji.

W Polsce tego typu działania realizowane są na Wydziale Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na Uniwersytecie

Dolnośląskim DSW we Wrocławiu, Uniwersytecie Gdańskim i Uniwersytecie Warszawskim. Studenci – przyszli nauczyciele – poznają działania doświadczonych eTwinnerów (ambasadorów eTwinning, wspierających wykładowców uniwersyteckich swoją praktyczną wiedzą) i uczą się opracowywać własne projekty. Mają także wyjątkową możliwość realizacji i weryfikacji własnych pomysłów we współpracy ze studentami z innych uczelni oraz podczas praktyk w szkołach. Podejmując pracę w placówkach edukacyjnych, dysponują już doświadczeniem dotyczącym innowacyjnego kształcenia dbającego o równoczesny i harmonijny rozwój licznych kompetencji – od cyfrowych po społeczne. ■

Uczestnicy warsztatów pracowali w międzynarodowych grupach, opracowując koncepcje nowych projektów służących uzupełnianiu kształcenia przyszłych nauczycieli



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU ETWINNING



Opisy działań eTwinnerów (w tym gotowe scenariusze projektów) oraz ich efektów znajdziecie na stronie: etwinning.pl/o-programie/etwinning-dla-przyszlych-nauczycieli.



Nauka demokracji w Hiszpanii

Czym dla mnie jest Europa? Czy udział w projektach programu Erasmus+ to przejaw aktywnego obywatelstwa? Odpowiedzi na te i inne pytania poszukiwali uczestnicy międzynarodowego seminarium w Sewilli

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska – ekspertka FRSE



seminarium „Civic participation and EU values. Make Europe shine!” zorganizowała hiszpańska Narodowa Agencja Programu Erasmus+ w ramach międzynarodowych szkoleń Erasmus+ (Training and Cooperation Activities, TCA). Było to szóste przedsięwzięcie realizowane w ramach projektu „PEACE”, którego koordynatorem jest Narodowa Agencja Programu Erasmus+ we Włoszech (więcej na ten temat na: tinyurl.com/3ntntc73).

Wydarzenie odbyło się w dniach 3–5 kwietnia 2024 r. w Sewilli. Uczestniczyli w nim nauczyciele, wykładowcy akademicki oraz pracownicy instytucji pozarządowych planujący realizację działań związanych z promowaniem czwartego priorytetu programu Erasmus+: „Uczestnictwo w życiu demokratycznym, wspólne wartości i aktywność obywatelska”. Do Sewilli przyjechało 148 zainteresowanych z 24 krajów Unii Europejskiej. Polskę reprezentowało dwóch pracowników FRSE oraz czterech beneficjentów programu Erasmus+ z sektorów: Edukacja szkolna, Edukacja dorosłych oraz Szkolnictwo wyższe.

Uczestnicy mogli wziąć udział w wykładach, warsztatach, debatach i poznać dobre praktyki z zakresu działań na rzecz demokracji i promowania wartości europejskich. Nie zabrakło akcentu kulturowego związanego z poznawaniem

dziedzictwa narodowego i kulinariów Andaluzji. W programie znalazła się również konferencja Erasmus Student Network: „III Erasmus Generation Meeting”. Jedną z przesłanek seminarium było zachęcenie młodych ludzi do udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Relację z wydarzenia można obejrzeć na: www.youtube.com/watch?v=plZdzszscWk.

Priorytet dotyczący udziału w życiu demokratycznym nie jest często wskazywany przez wnioskodawców programu Erasmus+ w projektach międzynarodowych (ani w mobilnościach, ani w partnerstwach współpracy). Pozostaje mieć nadzieję, że dzięki szkoleniom to się zmieni. ■



Uczestnicy seminarium w Sewilli, czyli 148 osób z 24 krajów Unii Europejskiej. Motyw przewodni? Promowanie uczestnictwa w życiu demokratycznym



- ▶ Materiały prezentowane podczas seminarium dostępne są w języku angielskim na stronie: tinyurl.com/r2xce9c2.
- ▶ Osoby zainteresowane aktywnym obywatelstwem mogą śledzić ofertę wydarzeń organizowanych w ramach Training and Cooperation Activities (TCA): salto-et.net/events.
- ▶ W terminie 23–25 października 2024 r. zaplanowano kolejne seminarium w projekcie „PEACE”, które odbędzie się w Portugalii. Jego program i formularz aplikacyjny dostępne będą wkrótce. Szczegółowe informacje w Zespole ds. TCA: erasmusplus.org.pl/kontakt.



O projektach dotyczących opisywanego priorytetu – na s. 30–32.

Na rzecz młodych umysłów

Komisja Europejska wzmacnia działania edukacyjne skierowane do młodych Europejczyków. Stawia na nowe inicjatywy, które mają podnieść jakość kształcenia

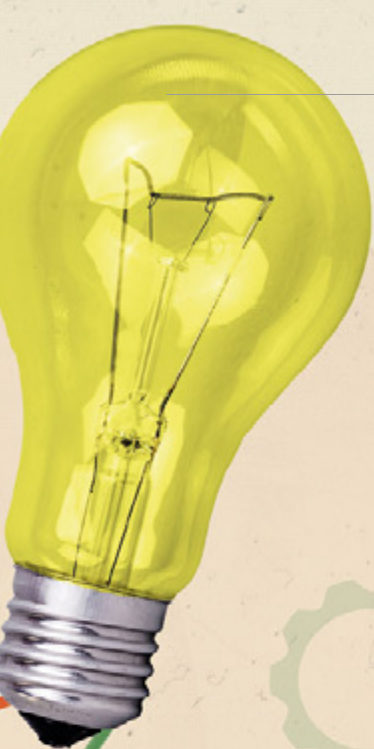
Anita Czupryn – korespondentka FRSE



ogłoszonym przez Unię Europejską Roku Młodzieży (2022) dużą uwagę poświęcono edukacji jako jednemu z kluczowych obszarów polityki młodzieżowej. To właśnie zadaniem odpowiedniej edukacji jest wyposażenie młodzieży w umiejętności, wiedzę i doświadczenia potrzebne do sprostania wyzwaniom współczesnego świata. Po tym jak bezprecedensowe wyzwania postawiła przed systemem kształcenia pandemia, zmiany są niezbędne. Unia Europejska skupiła swoje działania wokół inicjatyw, których celem jest zwiększenie mobilności edukacyjnej oraz wsparcie włączającego i efektywnego systemu edukacyjnego.

1 **Edukacja transgraniczna.** Naczelną intencją UE jest zwiększenie atrakcyjności Europy jako miejsca nauki dla talentów z całego świata. Programy takie jak Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności od lat umożliwiają młodym Europejczykom zdobywanie umiejętności poza granicami swojego kraju. W nowej perspektywie ww. programów (2021–2027) położono jeszcze większy nacisk na włączanie i różnorodność. Promowanie studiowania i szkolenia za granicą to ważny element polityki UE, umożliwiający młodzieży zdobycie międzynarodowego doświadczenia, które jest coraz bardziej cenione w globalnym świecie. Edukacja transgraniczna otwiera nowe perspektywy i pomaga w budowaniu zrozumienia międzykulturowego. W listopadzie 2023 roku Komisja Europejska przyjęła propozycję pt. „Europa w ruchu”, dotyczącą zalecenia Rady Unii Europejskiej w sprawie umożliwienia studiowania za granicą wszystkim młodym osobom, w tym ludziom o mniejszych szansach oraz niepełnosprawnym. W dokumencie znalazły się trzy cele, które Unia zamierza osiągnąć do 2030 roku. Po pierwsze – co najmniej 25 proc. absolwentów szkół wyższych powinno mieć doświadczenie w zakresie mobilności edukacyjnej. Po drugie – co najmniej 15 proc. osób, które uczą się zawodu, powinno skorzystać z mobilności edukacyjnej za granicą. I po trzecie – co najmniej 20 proc. wszystkich osób uczących się, które korzystają z mobilności edukacyjnej za granicą, powinny stanowić osoby o mniejszych szansach.





2 Dobrostan psychiczny. Komisja Europejska przyjęła inicjatywę „Drogi do sukcesu szkoły”, mającą na celu podniesienie jakości edukacji szkolnej, a w związku z tym – osiągnięcie przez młodzież szkolną lepszych wyników. Byłoby to jednak niemożliwe bez wsparcia zdrowia psychicznego uczniów. Dlatego inicjatywa zakłada położenie większego nacisku na dbanie o dobrostan psychiczny młodzieży. Ma w tym pomóc grupa ekspertów, której zadaniem jest tworzenie wspierających środowisk do uczenia się.

3 Nowe technologie. Komisja Europejska planuje w 2024 roku weryfikację planu działania Centrum Edukacji Cyfrowej oraz kolejne inicjatywy w ramach rozwoju tego rodzaju edukacji, mające na celu zapewnienie wysokiej jakości kształcenia nie tylko młodzieży z dużych miast, ale też z obszarów wiejskich i oddalonych. Plan ten zakłada szersze wykorzystywanie nowych technologii w procesie edukacyjnym, co umożliwi lepsze dostosowanie kształcenia do wymagań rynku pracy.

4 Interdyscyplinarność. Unia Europejska promuje podejście STEAM, które integruje sztukę oraz nauki społeczne i humanistyczne z tradycyjnymi przedmiotami STEM (nauka, technologia, inżynieria, matematyka). To holistyczne założenie ma uczynić edukację STEM bardziej atrakcyjną i przystępną dla szerokiej grupy uczniów. Jest też odpowiedzią na niedostateczną zdaniem UE reprezentację dziewcząt i kobiet w sektorach technologicznych i inżynierskich. Mimo że odsetek absolwentek z wykształceniem w dziedzinach STEM stale rośnie, łącznie w całej UE wynosi on zaledwie ok. 35 proc.

5 Integracja. Program „Jean Monnet na rzecz szkół” oraz zwiększony nacisk na edukację na obszarach wiejskich i oddalonych mają na celu promowanie uczenia się o integracji i wartościach UE od najmłodszych lat. Działania „Jean Monnet” wspierają uczenie się, badania naukowe i debaty dotyczące różnych aspektów Unii Europejskiej. Wiodącym elementem programu jest także wsparcie nauczycieli w przekazywaniu wiedzy o UE. Inicjatywa ta, realizowana w ramach programu Erasmus+ na lata 2021–2027, oferuje nowe możliwości finansowania szkołom podstawowym, średnim oraz instytucjom kształcenia i szkolenia zawodowego.

Działania Unii Europejskiej w obszarze edukacji wskazują, że edukacja nie jest tylko narzędziem kształcenia; jest też sposobem na społeczną integrację, rozwój technologiczny i promowanie innowacyjności. ■



W kolejnych artykułach szczegółowo omawiamy konkretne instrumenty, które Komisja Europejska zamierza wprowadzić w poszczególnych obszarach polityki młodzieżowej.
Patron cyklu: Encyklopedia Komisji Europejskiej Youth Wiki



Youth Wiki

national-policies.eacea.ec.europa.eu/youthwiki



Tak to robią w Szkocji

Nasze posty docierają do 23 milionów użytkowników rocznie. To prawie 30 razy więcej niż jest młodych ludzi w Szkocji – mówi Reid Aiton. Media społecznościowe organizacji Young Scot imponują zasięgiem!



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Reid Aiton – dyrektor ds. kontaktów zewnętrznych i usług informacyjnych Young Scot



Czym jest Young Scot?

Reid Aiton: To organizacja wspierająca aktywność i zaangażowanie młodzieży w Szkocji. Zajmujemy się m.in. dostarczaniem informacji młodym ludziom na różnych etapach dorastania, w przedziale od 11 do 26 lat.

Strona internetowa, magazyn, projekty informacyjne, karta młodego Szkota, zniżki – liczba i różnorodność działań Young Scot robi wrażenie...

Dopasowujemy nasze działania informacyjne do wieku odbiorców.

Dla 11-, 12-latków, czyli uczniów ostatnich lat szkoły podstawowej, mamy magazyn „Young Scot”. Za pomocą strony Young.scot i mediów społecznościowych docieramy do uczniów szkół średnich. W komunikacji z najstarszą grupą młodzieży – powyżej 18 r.ż. – wykorzystujemy podcasty.

Do ilu odbiorców docieracie?

Nakład magazynu to 55 tys. egzemplarzy. Wysyłamy go do 2000 podstawówek. W mediach społecznościowych obserwuje nas ok. 100 tys. użytkowników, a całkowity zasięg naszych postów wynosi 23 mln użytkowników rocznie. To prawie 30 razy więcej niż jest młodych ludzi w Szkocji.

A czy prosicie młodych o informację zwrotną na temat waszych działań?

Tak, za pomocą ankiet ewaluacyjnych, które wysyłamy naszym odbiorcom przed każdą akcją informacyjną i po jej zakończeniu.

Czy w Szkocji działają Centra Informacji Młodzieżowej?

Nie. Informacji bezpośrednio młodym ludziom dostarczają pracownicy młodzieżowi, którzy często korzystają z naszych zasobów. Działają oni na poziomie lokalnym, w swoich środowiskach, z wieloma z nich ściśle współpracujemy.

Kto finansuje waszą działalność?

Częściowo szkocki rząd, a częściowo partnerzy, którzy chcą za naszym pośrednictwem docierać do młodzieży. Jedna trzecia naszego budżetu to środki publiczne pochodzące z ministerstw zajmujących się zdrowiem, prawami dzieci i osób młodych.

Czy brexit odcisnął piętno na waszej organizacji?

Na naszych działaniach, misji czy wyznawanych wartościach – nie. Od lat należymy do europejskich organizacji działających na rzecz młodzieży ERYICA (Europejska Agencja Informacji i Doradztwa dla Młodzieży) i EYCA (Europejskie Stowarzyszenie Karty Młodzieżowej). Cenimy członkostwo w tych organizacjach. Posiadamy europejską odznakę jakości informacji młodzieżowej, a ja osobiście jestem członkiem grupy ds. jakości, która działa w ERYICA.

Rozmawiał **Wawrzyniec Pater**



Pełną wersję tekstu można przeczytać na stronie: www.eurodesk.pl/publicystyka.



Wawrzyniec Pater
Koordynator sieci Eurodesk Polska

Gdzie diabeł nie może...

Takim inicjatywom można tylko przyklasnąć! Klaszczę więc, a przestaję tylko po to, by opisać to, czemu przyklaskiwałem. Zacznę od inicjatorek. Barbara Moś to od lat szefowa krakowskiego Stowarzyszenia Europe4Youth. Pracuje w tempie kierowcy Formuły 1, luźne pomysły błyskawicznie przekuwa w rozwiązania. Aleksandra Kulik to pierwszoplanowa postać sektora młodzieżowego na Lubelszczyźnie, wieloletnia prezeska Fundacji Sempre a Frente; to m.in. za jej sprawą Lublin nosił w ubiegłym roku miano Europejskiej Stolicy Młodzieży. I Eliza Bujalska z Mińska Mazowieckiego. Założycielka Fundacji Rozwoju Międzykulturowego EBU, ambasadorka inicjatywy Europe Goes Local, obecnie pracuje w jednym z siedmiu centrów SALTO. Energia, którą emanuje, pozwala przypuszczać, że to prawdopodobnie ją miał na myśli twórca powiedzenia o diable, który, gdy sam nie daje rady, w zastępstwie posyła... wiadomo kogo.

Basia, Ola i Eliza współpracują od kilku lat, poznały się – jakżeby inaczej – przez sieć Eurodesk Polska, pod której szyldem zrealizowały niejeden wspólny projekt. Prowadzą też szkolenia, uczestniczą w lokalnych i krajowych procesach politycznych, należą do gremiów zajmujących się działaniami na rzecz młodzieży. Teraz połączyły siły, by popularyzować to, co w naszym kraju jest mało rozpoznawalne: pracę z młodzieżą (dla jasności: chodzi o edukację pozaformalną).

Pomysł narodził się pod koniec ubiegłego roku, a konkretnego kształtu nabral kilka miesięcy później – wraz z opracowaniem regulaminu Krajowej Koalicji na rzecz Pracy

z Młodzieżą (KKPM). Ma ona doprowadzić do „zorganizowania systemu pracy z młodzieżą i uregulowania jej w ramach ogólnopolskiej polityki młodzieżowej na wszystkich szczeblach administracji publicznej”.

Po upublicznieniu regulaminu sprawy nabrały tempa. Tuż przed Wielkanocą w Lublinie odbyło się pierwsze spotkanie Koalicji. Dyskusje zaowocowały m.in. zdefiniowaniem pracy z młodzieżą jako „opartej na podmiotowości i partnerstwie pracy nad całościowym rozwojem młodego człowieka, bazującej na jego potrzebach, aspiracjach i motywacji wewnętrznej” oraz roli pracowników młodzieżowych jako tych, którzy „asystują młodym ludziom w dorastaniu”. Teraz trwa nabór do grup roboczych. W pracy w każdej chwili można się włączyć. Koalicja jest otwarta na organizacje pozarządowe oraz instytucje administracji publicznej, które łączą misję wspierania młodzieży w duchu partnerstwa, podmiotowości i autonomii młodego człowieka.

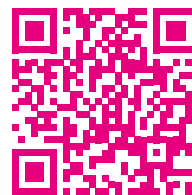
Pomysłodawczyni KKPM wpisały się w ogólnoeuropejski trend wspierania pozaformalnej pracy z młodzieżą. W marcu powstał Sojusz stowarzyszeń na rzecz pracy z młodzieżą, który ma dbać o to, żeby głos pracowników młodzieżowych był słyszalny w Europie. Do Sojuszu przyłączyły się stowarzyszenia z dziesięciu krajów. Wśród nich nie ma organizacji z Polski, co staje się niestety normą w przypadku europejskich inicjatyw w obszarze edukacji pozaformalnej. ■



E-mail kontaktowy dla zainteresowanych
przystąpieniem do Koalicji:
pracazmlodziezawpl@gmail.com

PRZEDWYBORCZA ŚCIĄGAWKA

Wielkimi krokami zbliża się kolejny akt demokracji w tym roku. Po wyborach samorządowych mamy okazję wybrać 53 polskich przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Niezależnie od tego, jaki jest nasz stan wiedzy na temat unijnych instytucji, warto zajrzeć na stronę Electionseuropeennes.eu, poświęconą wyborom do PE, którą przygotowała Fundacja im. Roberta Schumana. Znajdziemy tu dużo informacji nie tylko o samym organie prawodawczym Unii Europejskiej, ale także o procedurach wyborczych i – co ważne – o tym, dlaczego w ogóle powinniśmy wziąć udział w tych wyborach. Jak czytamy na stronie: „Parlament Europejski jest jedyną instytucją wybieraną w wyniku powszechnego prawa wyborczego, która reprezentuje obywateli”. Warto o tym pamiętać!



Electionseuropeennes.eu



PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

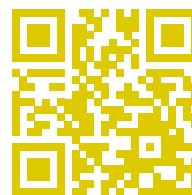
Z okazji 20. rocznicy wejścia Polski do Unii Europejskiej Przedstawicielstwo Parlamentu Europejskiego w Polsce stworzyło specjalny serwis poświęcony wydarzeniom związanym z tym jubileuszem. Serwis skierowany jest zarówno do organizatorów, jak i uczestników konferencji, warsztatów czy spotkań plenerowych. Na stronie znajdziemy informacje o wielu inicjatywach w interesujących nas regionach, a także ciekawostki na temat naszej drogi do członkostwa. Obecność Polski w UE to wyjątkowy okres, który zapisuje się w historii naszego kraju jako czas dynamicznego rozwoju i współpracy międzynarodowej – warto, by pamiętali o tym i starsi, i młodszy obywatele, a szczególnie 20-latkowie, którzy powinni ustawić tę stronę w swoich telefonach jako startową – przynajmniej do wyborów do europarlamentu.



20latwue.pl

MŁODZIEŻOWY HAJP WYBORCZY

Twórcy strony Morein24.eu postawili sobie za cel zachęcić jak najwięcej młodzieży do oddania głosu w wyborach do europarlamentu. Ponad 50 młodych osób z całej Europy połączyło siły, by zainspirować rówieśników do oddania głosu na własną przyszłość. Inicjatywa jak najbardziej słuszna, ale... na razie na stronie mało się dzieje. Niektóre linki są nieaktywne, a informacje ubogie. Zdecydowanie więcej znajdziemy w mediach społecznościowych, gdzie zamieszczane są relacje z podejmowanych działań i wydarzeń. Niemniej pomysł zasługuje na lajknięcie i mam nadzieję, że ta zarzutka i hajp zmotywują wszystkie alternatywy, informatyki, a nawet konserwatywy i nerdów do udziału w wyborach, w końcu: YOLO!



Morein24.eu

Maciej Zasada – korespondent FRSE

Struktura programu Erasmus+:

Sześć sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież, Sport

Akcja 1. Mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej

Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3. Wspieranie polityki młodzieżowej Unii Europejskiej

Planujesz stałą aktywność? Zdobądź Akredytację!

To gwarancja dofinansowania i oszczędność czasu.

Jej uzyskanie jest możliwe w Akcji 1. w czterech sektorach:

Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe,

Edukacja dorosłych i Młodzież.



Termin składania wniosków

1 października

Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności

Terminy naborów w 2024 roku

Akcja 1.

Erasmus+

Szkolnictwo wyższe

Dla kogo? Studenci, absolwenci, pracownicy uczelni



Termin składania wniosków

Nabór zakończony

Erasmus+

Edukacja szkolna

Dla kogo? Uczniowie, nauczyciele, pracownicy niedydaktyczni szkół i instytucji związanych z edukacją szkolną, kadra zarządzająca placówek oświatowych



Termin składania wniosków

Nabór zakończony

Erasmus+

Kształcenie i szkolenia zawodowe

Dla kogo? Uczniowie i absolwenci szkół branżowych i technicznych, nauczyciele, trenerzy, mentorzy, pracownicy instytucji kształcenia i szkolenia zawodowego, kadra zarządzająca placówek oświatowych



Termin składania wniosków

Nabór zakończony

Erasmus+

Młodzież

Dla kogo? Uczniowie, studenci, pracujący, bezrobotni – jedyne formalne ograniczenie to wiek (13–30 lat), osoby pracujące z młodzieżą (zwłaszcza w sektorze edukacji pozaformalnej), organizacje pozarządowe, organy publiczne, przedsiębiorstwa społeczne



Termin składania wniosków

1 października

Erasmus+

Edukacja dorosłych

Dla kogo? Organizacje działające w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych, np. fundacje i stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku, ludowe i otwarte, instytucje kultury, ośrodki pomocy społecznej



Termin składania wniosków

Nabór zakończony

Erasmus+

Sport

Dla kogo? Kadra sportowa



Termin składania wniosków

1 października

Akcja 2.

Partnerstwa współpracy służą wypracowywaniu innowacyjnych praktyk oraz inicjatyw promujących współpracę, wzajemne uczenie się i wymianę doświadczeń.

Dla kogo? Sektor Młodzież, z wyjątkiem partnerstw, o które wnioskuje europejskie organizacje pozarządowe



Termin składania wniosków

1 października

Partnerstwa na małą skalę powstały z myślą o organizacjach i instytucjach z mniejszym doświadczeniem w realizacji projektów oraz takich, które o środki z programu Erasmus+ aplikują po raz pierwszy (z wyjątkiem sektora Szkolnictwo wyższe).

Dla kogo? Sektory Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja dorosłych i Młodzież



Termin składania wniosków

1 października

Akcje i działania centralne

- Akcja kluczowa 3. Projekty dotyczące testowania potencjału edukacyjnego (European Policy Experimentation) w obszarze edukacji i szkoleń (**termin:** 4 czerwca)
 - Akcja kluczowa 2. Akademia nauczycielskie Erasmus+ (**termin:** 6 czerwca)
 - Jean Monnet, Erasmus Mundus, Europejska młodzież razem, Projekty przyszłościowe, Erasmus+ Sport, Wymiany wirtualne w sektorach Szkolnictwo wyższe i Młodzież, Sojusze na rzecz innowacji, Centra doskonałości zawodowej (nabór zakończony)
- Wnioski o dofinansowanie składa się do Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA)

Europejski Korpus Solidarności

Dla kogo? Uczestnicy Projektów Wolontariatu i Projektów Solidarności w wieku 18–30 lat



Terminy składania wniosków:

Projekty Wolontariatu: 1 października

Projekty Solidarności: 1 października

Szczegółowe informacje na:

erasmusplus.org.pl/aktualnosci/erasmus-2024-pozostale-terminy-w-tym-roku

WEŹ UDZIAŁ W KONKURSACH!



EDUinspirator



EDUinspiracje

KONKURS MEDIA

NOWE HORYZONTY W EDUKACJI

EDUinspirator to konkurs dla osób zaangażowanych w realizację międzynarodowych projektów edukacyjnych. Osoby nagrodzone w tym konkursie wyróżniają się szczególną aktywnością i wysoką jakością prowadzonych działań, wpływają na rozwój innych i przyczyniają się do pozytywnych zmian w lokalnym środowisku.

Konkurs EDUinspiracje Media to wydarzenie przeznaczone dla dziennikarzy, blogerów, youtuberów, influencerów oraz innych twórców internetowych, którzy potrafią w atrakcyjny sposób przekazać najważniejsze wartości informacyjne, wykazując się kreatywnością oraz indywidualnym stylem.



Więcej na stronie: eduinspiracje.org.pl



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji